

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI

ROK VII.

Niedziela, dnia 12 czerwca 1938 r.

Nr. 160

Memoriał Związku Polaków odrzucony przez rząd Rzeszy jako... bezpodstawny!

Berlin, 11. 6. Tel. wł.
Jak informują, koła rządowe niemieckie nie mile dotknięte opublikowaniem memoriału Związku Polaków w Niemczech o pogorszeniu sytuacji Polaków na terenie Rzeszy, zamierzają przejść do porządku dziennego nad żalami mniejszości polskiej. Jak słychać, rząd odrzucił a limine memoriał polski, uzasadniając odrzucenie m. in. tym, że Polacy nie mają powodu do wysuwania żądań, zwłaszcza, że mają w Niemczech dość kursów języka polskiego (!!) i że wśród Polaków w Niemczech nie zauważono zresztą bezrobocia. (?)

Oficjalne koła niemieckie, pragnąc jednak zatrzeć przykre wrażenie, jakie

wywarły poszczególne punkty memoriału polskiego w opinii publicznej wydały oficjalny komunikat, stwierdzający ogólnikowo, że w sprawie szkolnictwa pol-

skiego (m. in. Liceum Żeńskiego w Raciborzu) toczą się od dłuższego czasu bezpośrednie rozmowy z kierownictwem Związku Polaków.

Potrójna zbrodnia w Sosnowcu na tle zazdrości

Sosnowiec, 11. 6.

W sobotę rano cały Sosnowiec wstrząśnięty został tragicznym odkryciem, którego dokonano w domu, przy ul. Warszawskiej 10. Znajduje się tam sklep z obuwiem firmy warszawskiej „Sokół”, którego właścicielem jest niejaki Łuczyński. Posiada on sklep fabryczny, którego kierownikiem jest niejaki Stefan Markowski, lat 45. Markowski mieszkał w pokoju przy sklepie. Był on szwagrem Łuczyńskiego. W sklepie tym, jako ekspedientka była zatrudniona Maria Sliwakowska, zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Dziewiczej 7.

W sobotę rano o godz. 8 jedna z ekspedientek tego sklepu przybyła do pracy. Zastała jednak sklep zamknięty. Poszła więc przez sień, jednak i tu drzwi zastała

zamknięte. W parę minut po godz. 8, gdy w dalszym ciągu sklep był zamknięty, ekspedientka zaniepokojona zaalarmowała sąsiadów i policję. Gdy przybyła policja, zauważono jedynie, że łucik w oknie jest otwarty. Próbowano otworzyć drzwi, jednak okazało się, że były one zamknięte od wewnątrz.

Wobec tego jeden z policjantów przez otwarty łucik otworzył okno mieszkania i dostał się do środka. Na środku pokoju leżały trzy trupy: dwóch mężczyzn i kobiety. Jak się okazało były to zwłoki ekspedientki Sliwakowskiej, kierownika Markowskiego i niejakiego Machajka, bezrobotnego stolarza, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 14.

O odkryciu tym policjant zawiadomił

Widocznie jednak trwające od dłuższego czasu rozmowy w sprawie szkolnictwa nie ruszyły z miejsca, jeżeli Związek Polaków uważał za konieczne podnieść i w tej sprawie stanowczy głos protestu.

Prasa niemiecka widocznie na polecenie berlińskiej centrali propagandy ograniczyła się wyłącznie do podania krótkiego komunikatu oficjalnego w tej sprawie i zbagatelizowania żądań polskich.

natychmiast miejscowy Misariat P. P. O godz. 12-ej na miejsce makabrycznego odkrycia przybyła komisja, w skład której wchodził prokurator, sędzia śledczy, komisarz policji i kilka innych osób. — Wszczęto energiczne dochodzenie.

Według dotychczasowego śledztwa sprawa przedstawia się następująco: Maria Sliwakowska była kochanką Machajka, który podejrzewał ją o utrzymywanie stosunku z Markowskim, kierownikiem sklepu. Począł więc śledzić Sliwakowską. W piątek wieczorem około godz. 21-ej Machajka widziano na podwórzu domu przy ul. Warszawskiej 10. W pewnej chwili Machajek zauważył przez okno, że Sliwakowska przebywała w towarzystwie kierownika sklepu i popijała z nim. Rozgniewany wpadł więc przez drzwi od korytarza do mieszkania, wyciągnął rewolwer systemu F. N. 6.35 i strzelił trzykrotnie w Sliwakowską. Trzy kule ugodziły w głowę ekspedientki. Zabójca usiłował następnie zastrzelić Markowskiego, lecz ten schował się za szafę. Machajek jednak dopadł go i zastrzelił.

Dokonawszy zemsty Machajek strzelił sobie w usta, ponosząc śmierć na miejscu.

Należy dodać, że kierownik Markowski był kawalerem. Na miejscu strasznej tragedii zebrali się w godzinach przedpołudniowych tysiączne tłumy mieszkańców Sosnowca.

Trzęsienie ziemi we Francji i w Belgii wymusiło panikę wśród ludności

Paryż, 11. 6. PAT

W sobotę w godzinach południowych odczuło w północnej Francji i Nadrenii silne wstrząsy ziemi, które trwały przeciętnie 10 minut. Wstrząsy przybrały największe natężenie w Lille, Tourcoing i Roubaix. Były one tak silne, że wywołały wśród ludności chwilową panikę. Mieszkańcy w popłochu zaczęli opuszczać domy i wybiegli na ulice.

W Tourcoing w wielu domach pospadały przedmioty wiszące na ścianach, oraz wywracały się meble. Kilkanaście osób odniosło rany. W Roubaix zarysowały się mury domów. Wiele osób zostało rannych od spadających dachówek, cegieł z kominów i tynku. W licznych domach uszkodzone zostały urządzenia wewnętrzne. Tak silnego trzęsienia ziemi już dawno we Francji nie notowano.

Wedle doniesień z Brukseli, silne wstrząsy odczuło także w zachodniej Belgii a przede wszystkim w miejscowościach nadbrzeżnych, jak w Ostendzie i

Brugges, gdzie ludność została poważnie zaniepokojona.

London, 11. 6. PAT.

Dziś, o godz. 11.55 odczuło w Londynie silny wstrząs ziemi. Obserwatorium sejsmologiczne w Bromwich zarejestrowało szereg wstrząsów, których ognisko

znajdowało się w odległości 340 km. — Trzęsienie ziemi odczuło najwyraźniej na przedmieściu Londynu Woolwich, gdzie samochody stojące przed arsenałem poruszyły się zupełnie wyraźnie i przesunęły się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.

Polska wita relikwie św. Boboli radośnie i uroczystie

Zebrzydowice, 11. 6. PAT.

Już na długo przed nadejściem pociągu, wiozącego relikwie św. Andrzeja Boboli dworzec stacji granicznej w Zebrzydowicach, przystrojony w zieleń i barwy narodowe zaczął się wypełniać zastępami różnych organizacji świeckich i religijnych oraz procesji, jakie przybyły m. in. z Końcyc, Zebrzydowic i Cieszyńska.

O godz. 6.28 wjechał na stację pociąg z relikwiami Świętego. W oknach wagonu-kaplicy ukazał się msgr. Respighi, ks. biskup Niemira, ks. prowincjał Sopuch i wielu innych dostojników kościelnych, towarzyszących Świętemu szczątkom od Wiecznego Miasta poprzez Jugosławię, Węgry aż do granic Rzeczypospolitej.

Pochyliły się sztandary pocztów, ustawionych wzdłuż dworca kolejowego, rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

Utworzył się olbrzymi pochód, który udał się w kierunku boiska kolejowego przysposobienia wojskowego, gdzie ustawiono wspaniały ołtarz. Srebrna trumna z relikwiami wyniesiona z wagonu-kaplicy oddana została przedstawicielom miejscowego duchowieństwa, którzy zaniesli ją przed ołtarz na placu K. P. W. Przed trumną w czerwonej kapie kroczył ks. kanonik Stefan, proboszcz zebrzydowicki, poprzedzany przez grupę dziewcząt w białych, symplicznych kwiaty. Za trumną

postępowali przedstawiciele miejscowych władz ze starostą cieszyńskim na czele oraz reprezentanci miejscowego społeczeństwa i tłumy okolicznej ludności.

Po mszy św., którą celebrował ks. kanonik Stefan, pochód z trumną Świętego powrócił do wagonu-kaplicy, gdzie przez cały czas postój pociągu specjalnego gromadziły się wielotysięczne tłumy ludności, pragnącej oddać hołd wielkiemu synowi Kościoła i Polski.

Dziedzice, 11. 6. Tel. wł.

Dzień 11 czerwca 1938 r. będzie stanowił pewną datę w historii Kościoła w Polsce i trwał zapisem w sercach wierzących — katolików. W dniu tym relikwie św. Andrzeja Boboli znalazły się znowu na ziemi ojczystej.

Specjalny pociąg, wiozący z Rzymu święte szczątki przybył na pierwszą polską stację w Zebrzydowicach. Peron, przybrany zieleńią i flagami kościelnymi i narodowymi zapelniały tłumy miejscowej ludności, duchowieństwa, przedstawiciele władz, organizacje ze sztandarami i młodzież szkolna. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

Właściwe pierwsze powitanie na ziemiach polskich odbyło się w Dziedzicach i Czechowicach. Dwie te niewielkie, leżące tuż obok siebie miejscowości zarożyły się niezwykle w dzień sobotni i przybrały uroczysty świąteczny wygląd. Ulice mieniły się żywymi kolorami flag białoczerwonych i biało-żółtych; wszędzie widziało się

Kazanie ks. dziekana Barabasa po przybyciu relikwii św. Andrzeja Boboli na dworzec w Dziedzicach.

Fot. „Polonii” i „7 Groszy”, — fot. Cz. Datka.

Ścięto dwu skazańców

Berlin, 11. 6. PAT.

W Berlinie zostały wykonane dwa wyroki śmierci na Kurcie Heblerze i Eriku Schmiedchen. Obydwaj skazani zostali na karę śmierci za skrytobójstwo.

Skazanie 106 komunistów

Bukareszt, 11. 6. Tel. wł.

W sobotę zakończył się przed sądem wojennym w Kiszyniowie proces 113 komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Besarabii. Sąd skazał 106 oskarżonych na więzienie od 1 miesiąca do 2 i pół lat. Wszyscy skazani należą do mniejszości narodowych, przy czym przeważają Żydzi.

Albocacer zdobyte przez powstańców

Paryż, 11. 6. Tel. wł.

Z Saragossy donoszą, że po zacieklých walkach wojska powstańcze zajęły dziś miasteczko Albocacer, leżące 40 km. na północ od Castellon de la Plana.

Władze powstańcze ogłosiły komunikat oficjalny, w którym podkreślają, iż ostatnie ataki lotnictwa powstańczego na statki brytyjskie stoją w związku z kontrabandą wojenną, jaką uprawiają statki brytyjskie na rzecz rządu hiszpańskiego.

Komunikat wymienia 11 nazw okrętów, które pod flagą brytyjską przewożą kontrabandę do portów rządu hiszpańskiego. Komunikat dodaje, że w czasie od stycznia do września 1937 r. 200 statków pod flagą angielską przemyciło broń dla rządu.

mnóstwo zieleni; w oknach ustawiono obrazy święte ze świecami, spod których gwiślały dywany. Zwłaszcza dworzec kolejowy tonął w zieleni, kwiatach i mnogości flag.

Na godzinę przed przyjazdem pociągu peron był już wypełniony ludnością, która zdolała się tam przecisnąć, duchowieństwem i organizacjami ze sztandarami, wśród nich delegacja Związku Hallerczyków. Na peron przybyła również kompania honorowa bielskiego pułku Strzelców Podhalańskich, korpus oficerski z płk. Kustroniem i płk. Tomiakiem, przedstawiciele władz ze starostą Bocheńskim na czele.

O godz. 8.45 na peron przybył generał Haller, którego błękitny mundur przyciągnął do siebie oczy wszystkich. Obecność wielkiego Polaka podniosła jeszcze uroczysty nastrój chwili.

Punktualnie o godz. 9.15 w oddali ukazała się lokomotywa pociągu, przystrojona zielenią, barwami narodowymi i inicjałami A. B. Po krótkiej fanfarze wśród ogólnej ciszy pociąg wjeżdża na peron. Wszystkie głowy się odkrywają, wojsko prezentuje broń, panuje przejmująca cisza. W oczach wielu widać łzy wzruszenia; rodzice podnoszą wysoko dzieci, by mogły zobaczyć świętą Trumnę.

Następnie kilku księży bierze na ramiona trumnę i formuje się procesja. Tuż za trumną postępuje gen. Haller. Procesję otwiera wojskowa kompania honorowa, po czym postępuje długi szereg księży, dalej dzieci, niosące kwiecie i zieleni. Przed trumną idzie ks. dziekan Barabas. Zamykają procesję organizacje ze sztandarami i nieprzebrany tłum wiernych, kroczący w nabożnym skupieniu. Nad całością dominuje wysoko wzniesiona, mieniąca się w promieniach słońca święta Trumna, która zdaje się płynąć na fali tłumów. Procesja udała się na rynek w Czechowicach, u którego wejścia znajduje się brama triumfalna z napisem: „Święty Andrzeju Bobola, chlubo narodu — módl się za nami!“ Na rynku przy ołtarzu, wzniesionym na tle budującego się nowego kościoła, ks. dziekan Barabas odprawił uroczystą Mszę św., której towarzyszyły gorące modły wiernych. W czasie Mszy św. podniosło kazanie wygłosił ks. major Nowak, proboszcz parafii wojskowej w Bielsku.

Po uroczystym nabożeństwie relikwie przeniesione zostały w procesji z powrotem na dworzec, skąd wyruszyły w dalszą drogę do Krakowa. (G)

Znów groźba wojny niemiecko-czechosłowackiej?

Berlin, 11. 6. Tel. wł.
Prasa niemiecka podjęła nową kampanię antyczeską. Wszystkie pisma przepelnione są alarmującymi wiadomościami,

które rozzuchwiają każdy, najmniejszy incydent przedwyborczy, przedstawiając go w formie sensacyjnej, jako planową akcję gnębienia mniejszości niemieckiej przez

„żołdactwo“ czechosłowackie.

Ataki prasy niemieckiej wskazują, iż chodzi znów o planową akcję niemieckich sfer miarodajnych, zmierzającą do ponownego zaognienia stosunków czechosłowacko-niemieckich.

Hitler nie jedzie do Wiednia

Praga, 11. 6. Tel. wł.

Wielkie poruszenie w tutejszych kołach politycznych wywołała wiadomość o nagłym odwołaniu wyjazdu kanclerza Hitlera do Wiednia oraz zastąpieniu go przez dr. Goebbelsa. Również i francuski minister spraw zagranicznych Bonet pozostaje w niedzielę w Paryżu. Angielski minister spraw zagranicznych Halifax wraca w niedzielę do Londynu, a premier Chamberlain przybędzie do Londynu w poniedziałek.

Francuski i angielski rząd pozostanie przez jutrzejszą niedzielę wyborczą w stałym kontakcie z Pragą. Tutejsze koła polityczne są przekonane, że również i jutrzejsza niedziela wyborcza będzie miała przebieg spokojny.

Obserwatorzy angielscy w Czechosłowacji

Praga, 11. 6. Tel. wł.

„Prager Abendzeitung“ donosi, że premier Hodža przyjął dziś posła brytyjskiego, Newtona, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawie statutu mniejszościowego w Czechosłowacji. W rezultacie rozmowy postanowiono, że nowy współpracownik brytyjskiego attaché wojskowego w Pradze, major Sutton Pratt, oraz konsul brytyjski w Libercu ustanowieni zostaną jako obserwatorzy rządu angielskiego, których zadaniem będzie prowadzić dochodzenia we wszystkich incydentach, jakie zająd między Czechami a Niemcami sudeckimi.

Konferencja posła Osusky'ego

Paryż, 11. 6. Tel. wł.

Posel czechosłowacki w Paryżu dr. Osusky przeprowadził w piątek dłuższą rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bonnetem. Jak słysząc, konferencja dotyczyła spraw Czechosłowacji.

Tegoż dnia wieczorem posel Osusky wyjechał do Pragi, aby złożyć sprawozdanie z tej konferencji swemu rządowi.

Posel Sławik u min. Becka

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Posel czechosłowacki przy rządzie polskim dr. Sławik był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Becka i odbył z nim dłuższą konferencję.

Członek L. O. P. P.

gra W KOLEKTURZE L. O. P. P.

przez co zdobywa wielkie szanse wygranej i popiera własną organizację służącą celom obrony Państwa.

Kolektury L. O. P. P.:

Katowice, ul. Mariacka 3
Rybnik, ul. Gimnazjalna 8
Bielsko, ul. 3-go Maja 5
Świętochłowice, ul. Bytomska 6a
Wielkie Hajduki, Huta Batory

Skwierawska złorzeczy zbrodniczemu synowi w sądzie

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
Dramatyczna scena rozegrała się wczoraj na toczącym się w Warszawie w Sądzie Apelacyjnym procesie Władysława Skwierawskiego, mordercy szofera Szlendaka. Obecna na rozprawie matka zamordowanego Szlendaka, podczas przerwy zbliżyła się do ławy oskarżonych, na

której zasiadał morderca i zaczęła mu złorzeczyć. „Bandyto, morderco, wyjdź tam czeka na ciebie taksówka“. Skwierawski podobnie jak wczoraj siedział nieporuszony. Dzisiejsze badania psychiatryczne dokonane przez lekarzy rozstrzygnie o losie mordercy.

Do zakładu psychiatrycznego

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
Ponury zbrodniarz Skwierawski został poddany w sobotę powierzchownemu badaniu psychiatrycznemu. Skwierawski w dalszym ciągu nie reaguje na żadne pytania. Psychiatrzy oświadczyli, że nie zmieniają swego pierwotnego orzeczenia, że Skwierawski był zupełnie poczy-

talny w chwili popełnienia zbrodni, obecnie jednak uległ psychozie więziennej i ostateczna decyzja może być wydana po szczegółowej obserwacji, którą przeprowadzić można tylko w szpitalu dla umysłowo chorych.

Wobec tego sąd postanowił odroczyć rozprawę na 6 tygodni i odesłać Skwierawskiego do Zakładu dla Umysłowo Chorych dla przeprowadzenia szczegółowych badań psychiatrycznych.

Wyjazd P. Prezydenta do Abacji

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Prezydent R. P. uda się w najbliższym czasie na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy do Abacji.

Transport samolotem uratował życie chorej

Rekordowy lot hr. Zamoyskiego

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Rekordowego lotu na samolocie R. W. D. 13 dokonał wczoraj hr. Stanisław Zamoyski, przewożąc do Warszawy chorą kobietę. Hr. Zamoyski bawił w Trzebnicy w pow. kozińskim u swej teściowej hr. Tarnowskiej. Po południu dano znać, że żona gajowego p. Dekorsowa ciężko zachorowała. Wezwany lekarz stwierdził ropne zapalenie wyrostka robaczkowego i oświadczył, że chorą może uratować tylko natychmiastowa operacja. Hr. Zamoyski zdecydował się przewieźć chorą do Warszawy własnym samolotem. P. Dekorsową umieszczono w kabinie i p. Zamoyski już w kilka minut po wylądowaniu lekarza wyśtarował do Warszawy. Na lotnisku na Okęcu oczekiwała wezwana telefonicznie karetka pogotowia prywatnego. P. Dekorsową odwieziono do szpitala wojskowego i tam natychmiast poddano operację. Od chwili startu do momentu operacji upłynęło zaledwie 26 minut. Kilka dalszych minut mogło spowodować śmierć ciężko chorej, która obecnie czuje się dobrze.

dować śmierć ciężko chorej, która obecnie czuje się dobrze.

Schuschnigg wpadł w obłęd Czy nikt się nie ujmie za ofiarą hitlerowców?

Nowy Jork, 11. 6. KAP.
Organ katolików niemieckich w St. Paul podaje ze źródła, jak podkreśla, bardzo pewnego, że b. kanclerz Austrii dr. Schuschnigg został doprowadzony przez ostatnie wydarzenia i „opiekę“ nazistów do zaćmienia umysłu.

Zdaje się to potwierdzać również komunikat władz niemieckich o ponownym odłożeniu procesu przeciwko b. kanclerzowi.

Organ Niemców amerykańskich skieruje apel do Kongresu Stanów Zjednoczonych, by w imię sprawiedliwości i humanitaryzmu poruszył sprawę tę publicz-

nie, domagając się wyświeślenia losu b. kanclerza Schuschnigga i zamiarów władz niemieckich wobec niego.

Adw. Rykowski — 4 lata więzienia

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

W sobotę zakończył się proces adwokata Rykowskiego, Tabaczkiewicza i Silbersteina. Po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd wydał wyrok, skazując Rykowskiego na 4 lata więzienia. Karę tę na mocy amnestii zmniejszono do 3 i pół lat. Ponadto zaliczono oskar-

żonemu na poczet kary aresztu prewencyjnego. Na wniosek obrońcy adw. Rykowski został zwolniony z więzienia za kaucją 5 tys. zł. Tabaczkiewicza sąd skazał na 4 lata więzienia, a Silbersteina na jeden rok więzienia.

Szantażyści skazani

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

W sobotę ogłoszono wyrok w sprawie młodocianych gangsterów Wiśniewskiego i Klupiańskiego, którzy usiłowali szantażować ks. Michała Radziwiłła Rudego. Sąd w motywach potwierdził, że pogróżki szantażowe nie były niewinnym żartem i skazał Wiśniewskiego na 3 lata więzienia, a Klupiańskiego na 2 lata więzienia.

przewodniczącego w naradzie przysięgłych wprowadził ławę świadomą w błąd zapewnijając, że w razie potwierdzenia 4 pytania z wykreśleniem słów „celem przywłaszczenia“ — Doboszyński skazany będzie jedynie na niewyrok grzywny.

Prokurator zawiadomił inż. Doboszyńskiego, że sprawę przekazuje do właściwego sądu. Sądzie Apelacyjnym wielki proces komunistyczny o organizowanie jacekiej Komunistycznej Partii Polskiej na terenie stolicy. W procesie tym zasiadają na ławie oskarżonych 43 osoby, skazane na kary do 6-ciu lat więzienia.

Wielki proces komunistyczny

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

W poniedziałek rozpocznie się w Warszawie Sądzie Apelacyjnym wielki proces komunistyczny o organizowanie jacekiej Komunistycznej Partii Polskiej na terenie stolicy. W procesie tym zasiadają na ławie oskarżonych 43 osoby, skazane na kary do 6-ciu lat więzienia.

Głośno o Doboszyńskim

Kasacja prokuratora i zażalenie inżyniera

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Jak już donosiliśmy, w dniu 15 czerwca rozpatrywana będzie kasacja prokuratora od wyroku z dn. 15 lutego 1938 r. w sprawie Adama Doboszyńskiego. Wyrok powyższy oparty zo stał na werdykcie sądu przysięgłych, mocą którego ława przysięgłych uznała inż. Doboszyńskiego winnym wtargnięcia na posterunek policji i zabrania broni, uniemożliwiając z pozostałych 11-tu zarzutów. W ramach odpowiedzi twierdzącej przysięgłych, trybunał wymierzył inż. Doboszyńskiemu karę 2-ech lat więzienia.

W skardze kasacyjnej prokurator twierdzi, że przestępstwo co do którego przysięgli uznali winę oskarżonego, należało zakwalifikować jako związanie zbrojny. Ponadto prokurator podnosi, iż z powodu nieuwzględnienia kilku jego wniosków przez trybunał, przysięgli nie mieli możliwości poznać całokształtu sprawy. W konkluzji prokurator wnosi bądź o uchylenie wyroku w całości, co pociągnęłoby za sobą konieczność przeprowadzenia na nowo całego przewodu sądowego, tym razem przed zwykłym

sądem (wobec zniesienia w międzyczasie sądów przysięgłych), bądź o uchylenie tylko wyroku trybunału (w razie uznania błędnej kwalifikacji), co wymagałoby wydania nowego wyroku na podstawie tej samej uchwały przysięgłych z dn. 15 lutego rb.

Lwów, 11. 6. Tel. wł.

Jak się dowiadujemy do sądu apelacyjnego

ZŁA PRZEMIANA MATERII przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy wyrzuły na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest

we Lwowie wpłynęło z więzienia tarnopolskiego sensacyjne zażalenie inż. Doboszyńskiego — na postanowienie prokuratora, który odmówił wszczęcia postępowania karnego przeciwko szlemu Dysiewiczowi — przewodniczącemu trybunału w sprawie Doboszyńskiego.

Inż. Doboszyński w zażaleniu twierdzi, że szlę Dysiewicz uczestnicząc w charakterze

normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemcewskiego Broszury bezpłatnie wysła Laboratorium Fizj.-chem. Cholekinaza H. Niemcewskiego. Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i składy apteczne.

WIELKI WYBÓR
UWAGA!
MEBLE
Katowice,
ul. Stanisława 4
Wielki miesięcznik
Tam tanio i dobrze

KARLE białe i kolorowe w najlepszym gatunku z armaturą poleca firma
MIĘCZYŚLAW ZAGAJSKI Sp. Akc.
Katowice (Załęże). Narutowicza 22, tel. 312-13

Firanki, story, koldry, dywany i wszelkie materiały dekoracyjne kupisz najtaniej w firmie
R. Niewrędzowska
Katowice 3 Maja 30

Niedziela
12
Czerwiec 1938.
Dziś: Jana z Fol.
Jutro: Anton. z Pad.
Wschód słońca: g. 3 m. 37
Zachód: g. 20 m. 22
Długość dnia: g. 16 m. 45

Ze Śląska

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11. Tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Niedziela: g. 15.30 „Musisz być moja” dla ZZZ.

△ REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

SOSNOWIEC: niedziela 12 bm. g. 20 „Musisz być moja”.

SIEMIANOWICE: poniedziałek, 13 bm., g. 19 „Musisz być moja” dla bezrob.

BIELSZOWICE: wtorek 14 bm. g. 20 „Musisz być moja”.

CIESZYN: środa 15 bm. g. 20 „Musisz być moja”.

WISŁA: czwartek 16 bm. g. 20 „Musisz być moja”.

BIELSKO: piątek, 17 bm. godz. 19.30 „Musisz być moja”.

REPERTUAR KIN ŚLĄSKICH:

KATOWICE. Capitol: 1) Zakochani wrogowie. 2) Na krawędzi życia. Casino: Szalona Claudette. Colosseum: Bunt załogi. Stylowy: Manewry huzarskie. Unioni: 1) Navarana. 2) Penny.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Córka Szanghaj. 2) Wiosna zakochanych. Colosseum: 1) Fortancerki. 2) Za cudze winy.

CHORZÓW. Apollo: 1) Tajny wywiad. 2) Zdobywca serc. Colosseum: 1) Księż X. 2) Linia Maginota. Delta: 1) Prater. 2) Atak oświele. Romy: 1) Arena życia. 2) Węzy miłości. Rialto: 1) Żona czy sekretarka. 2) Ucieczka Tarzana.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: Królowa Wiktoria. Droga w nieznane.

SIEMIANOWICE. Kameralne: 1) Dama z portretu. 2) Tajemnica złotego miasta. Apollo: 1) Tańczący pirat.

ŁĄGIEWNIKI. Raj: 1) Dziewczyna z Prateru (Marta).

Nadprogram. ZALĘŻE. Raj: 1) Władca. 2) Bohaterowie morza.

KATOWICE-DĄB. Dębina: 1) 24 godziny miłości. — 2) Papua.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantis: 1) Będzie lepiej. 2) Złoty pył.

SZOPCENICE. Colosseum: 1) Sitting Bull. 2) Folies Bergere. Hel: 1) Złoty pył. 2) Dwa wesela. Bałtyk: 1) Potępieniec. 2) Mistrzowie głupoty.

MYSŁOWICE. Odeon: Cztery oczy i kolorowy dodatek. Helios: 1) Oddział śmiałych. 2) Północ woła. — Adria: Huragan i kolorowy dodatek.

CHROPACZÓW. Śląsk: Korsarze z Franciszką Gall. Eggerth: 2) Zaginiony horyzont.

RUDA ŚL. Bałtyk: 1) Borneo. 2) Oddział śmiałych.

Plast: Kobiety nad przepaścią i Groźny Bill.

WODZISŁAW. Słońce: Dzisiejsze czasy (Charlie Chaplin).

RYBNIK. Apollo: 1) Księżniczka cygańska. 2) Potęga złota. Helios: 1) W porcie czeka dziewczyna. — 2) Orient express.

PIEKARY ŚL. Apollo: 1) Świecznik królewski. 2) Sprzedawca traktorów. Uciecha: Kurier carski.

LIPINY. Colosseum: 1) Bohater naszych czasów. — 2) Na bezdrożach. Casino: 1) Ulan księcia Józefa.

2) Dzik Zachód.

NOWA WIEŚ. Słońce: 1) Mały Tarzan. 2) Słownik Wiednia. Sienkiewicz: 1) Jej pierwszy bal. 2) Strzelec z Bengali. Piast: 1) Warszawska cytadela. 2) Upiór w radio.

NOBY BYTOM. Patria: 1) Ostrożnie z miłością. 2) Miasto w płomieniach.

KOCHŁOWICE. Bajka: Ostrożnie z miłością oraz nadprogram.

PIOTROWICE. Piast: 1) Gasparone - zbójnik. 2) Zamek tajemnic.

ORZEGÓW. Światowid: 1) Buziaczek. 2) Detektyw z Honolulu.

KNURÓW. Wanda: 1) Księż X. 2) Darmozjad.

RADZIONÓW. Casino: zamknięte na sezon letni.

PAWŁÓW. Eden: zamknięte.

RYDUŁTÓWY. Polonia: 1) Gwiazdzista eskadra. 2) Taniec szczęścia i rozpacz.

JANÓW ŚL. Słońce: 1) Ostatnia noc skażona. 2) Grunt to fors.

BIELSZOWICE. Śląskie: 1) Cvrk na okrecie. 2) Księż X.

PODRĘCZNA KASA...

Trudno jest zawsze mieć przy sobie kasę podręczną, która by zabezpieczała nasze pieniądze przed pożarem, kradzieżą lub zgubą.

Książeczkę oszczędnościową PKO zabrać można wszędzie i w każdym urzędzie pocztowym wpłacić lub podjąć z niej pieniądze. Jest ona jedyną kasą podręczną, która daje pełną rękojmię bezpieczeństwa.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE **PKO**

W Bełku wykryto żyły rudy żelaznej

Na terenie dóbr rycerskich w Bełku (pow. rybnickiego), należących do inż. Albinowskiego, natrafiono na głębokości 3 metrów pod powierzchnią na bogatą żyłę rudy żelaznej, grubości ponad 20 cm. Pobrano próby rudy, które przesłano do ekspertyzy do Śl. Zakładów Technicznych w Katowicach. Analiza wykazała, że ruda zawiera 43.34 proc. żelaza.

Właściciel terenu, inż. Albinowski, wystąpił do Urzędu Górniczego w Katowicach z wnioskiem o nadanie mu prawa górniczego. Równocześnie z podobnym wnioskiem wystąpiła „Wspólnota Interesów”, twierdząc, że teren pod ziemią należy do „Wspólnoty Interesów”. Sporna ta sprawa skierowana została do Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.



Przybycie relikwii św. Andrzeja Boboli do Dzieńca. Fragment procesji w drodze na rynek w Czechowicach na nabożeństwo. Ag. Fot. „Polonii” i „7 Gr.” — Fot. C. Datka.

LUBLINIEC. Apollo: Sam na sam.
TARNOWSKIE GÓRY. Światowid: Strzelec z Bengali.
MIKOŁÓW. Adria: 1) Historia jednej nocy. 2) Dzikie ścieżki.
BIERTUŁOWY. Helios: 1) Piętro wyżej. 2) Walka o złote pola.

RADIO

Niedziela, 12 czerwca 1938 r.

Katowice. 6.15 Audycja poranna. 7.20 Koncert muzyki. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 Ogrodnik śląski. 8.45 Pieśni włoskie i hiszpańskie. 9.05 Robotnicy wynalazcami — pogadanka. 9.15 Trans-

misja uroczystego nabożeństwa. 11.45 Co słychać na Śląsku? 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Teatr Wyobraźni. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 Popularny koncert Małej Orkiestry P. R. 20.00 Program na jutro. 20.05 Audycja regionalna. 20.33 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta i joj” — wesela audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. 22.00 Audycja muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Dwa zamachy samobójcze

W mieszkaniu własnym w Zależu (Wojciechowskiego 36) dokonał zamachu na swe życie 30-letni Augustyn Szeja, monter, który powiesił się w pokoju, po uprzednim zamknięciu drzwi od wewnątrz. Wisielca zauważyli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi i wezwali lekarza, jednak wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

Drugi zamach samobójczy miał miejsce nad brzegiem Brynicy w Szopienicach, w pobliżu mostu kolejowego, prowadzącego do Sosnowca. Znalaziono tam wisielca, który po wypiciu znaczniejszej dawki esencji octowej 20-letnią Michałinę Zaporowską z Sosnowca, którą w stanie ciężkim odstawiono do szpitala na Pekinie w Sosnowcu.

Chorzów

(Ch.) KONTROLA BEZROBOTNYCH W CHORZOWIE. Miesięczna kontrola bezrobotnych w miesiącu czerwcu br. odbędzie się w Chorzowie według następującego porządku: poniedziałek, dnia 13 bm. mężczyźni od litery A—G, wtorek, 14 bm. H—L, środa, 15 bm. M—R, piątek, 17 bm. S—Z, sobota, 18 bm. wszyscy pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety fizyczne od A—Z. Kontrola odbędzie się na targowisku kołowym w Chorzowie I, przy ul. Batorego od godz. 8.30 do 12-tej. Miesięczna kontrola bezrobotnych fizycznych jak i umysłowych Chorzowa III. odbędzie się dnia 20 bm. od godz. 8—12 w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Chorzowie III, pokój nr. 9. Niestawienie się do kontroli według powyższego porządku pociąga za sobą skreślenie z ewidencji bezrobotnych.

Pszczyna

(P) WAŻNE DLA ROLNIKÓW POWIATU PSZCZYŃSKIEGO. Rolnicy, chcący otrzymać i zapewnić sobie pracowników do robót rolnych oraz do żniw i sianokosów, winni zgłaszać swoje zapotrzebowania na 3 dni naprzód we właściwym urzędzie pośrednictwa pracy, wzgl. w urzędzie gminnym. U. P. P. dołożą starań, by rolnicy otrzymali na czas żadaną ilość robotników. W interesie rolników jak i bezrobotnych, chętnych do pracy leży, by rolnicy wszelkie swoje zapotrzebowania pokrywali za pośrednictwem wymienionych urzędów, ażeby wyeliminować z pośród bezrobotnych tych osobników, którzy nie zasługują na pomoc i poparcie społeczeństwa. Z tych względów przyjmowanie robotników na własną rękę nie jest pożądane i wskazane.

Wygraliśmy
NAJWIEKSZE WYGRANE
 na G/S.L. 41^o LOTERII

100,000
 na Nr. 101055

10,000
 na Nr. 109758

10,000
 na Nr. 157154

WZNAJĘ (SZCZĘŚLIWE) KOLEKTURZE

Eug KORZUSZARZA
 KATOWICE, DYPLEKTYNA 10

Przebiegajcie LOS od KORZUSZARZA daje bogactwo!

Samobójstwo w celi aresztu

w Nowym Bytomiu

(c) W piątek w godzinach wieczornych przybył do mieszkania swych krewnych w Nowym Bytomiu 33-letni Jerzy Brom, który w stanie pijanym wszczął awanturę. Przybyła policja poskromiła awanturę i zabrała go ze sobą do komisariatu, gdzie osadziła go w areszcie. Około godz. 22-giej, podczas inspekcji aresztów, stwierdzono, że Brom powiesił się w swej celi na kałesonach, uczepio-

nym do krat okiennych. Wszelka pomoc okazała się już spóźniona.

Dochodzenia wykazały, że denat nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem pozbawienia się życia, przy czym powodem były niesnaski rodzinne oraz kara dwuletniego więzienia, na którą skazany został przez sąd, za spowodowanie ciężkiego urazu cielesnego.

Przed ciekawym procesem

o morderstwo seksualne

W czerwcu 1936 r. znalazło dwóch uczniów szkoły powszechnej w Katowicach, Zbigniew Mielcarski i Eryk Czepionka, w

zbożu na polach w pobliżu kąpieliska miejskiego na Rugłowiźnie w Katowicach zwłoki dziewczynki. Jak stwierdziła policja, zachodził w tym wypadku mord seksualny, którego ofiarą padła 13-letnia Zofia Krzykałówna z Świętochłowic. Krzykałówna, córka biednych rodziców, mających 12-ro dzieci, utrzymywała się z żebranią.

W czasie dochodzeń wpadła policja na trop grupy zwyrodniałych mężczyzn, których ofiarami padały nieletnie dziewczynki w wieku od 10 do 14 lat. M. inn. takim zawodowym deprawatorem dzieci okazał się pewien b. profesor gimnazjalny, 41-letni J. D. z Chorzowa, pochodzący zresztą z bardzo dobrej rodziny oraz 39-letni malarz J. D. z Załęża. Z uwagi na daleko posunięty rozkład zwłok nie można było z całą ścisłością ustalić, w jaki sposób zamordowano Krzykałównę. Natomiast wytoczono sprawę wszystkim ujawnionym zbrojeńcom. Dochodzenia prokuratorskie zostały już zakończone i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej kilku zbrojeńców, którzy zasiadają na

MEBLE największy wybór na Śląsku,
MEBLE najdogodniejsze warunki na Śląsku
MEBLE najtaniej kupuje się na Śląsku
 tylko w firmie

Chorzowska Centrala Mebli

CHORZÓW, DWORCOWA 4, TEL. 400 79



Filia Chorzów I. Wolności 1.

PROWADZIMY ORYGINALNE

poznańskie pomorskie
 pokoje, sypialnie, jadalnie i kuchnie

ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Rozprawa toczyć się będzie oczywiście przy drzwiach zamkniętych.

Ważne dla wycieczek szkolnych!

Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego zawiadamia, że wobec spełnienia schronisk szkolnych, wycieczki szkolne, udające się do Warszawy, nie mogą liczyć na noclegi.

Wycieczki bez odpowiedniego zapewnienia sobie noclegów bezwarunkowo nie powinny przyjeżdżać do Warszawy.

KAZDEMU ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Wyrok przeciw kaslarzom

(a) Po tygodniowej przerwie Sąd Okręgowy w Rybniku wznowił w dniu 11 bm. proces karny w sprawie znanych na terenie Rybnika i okolicy włamywaczy kasowych Szymeckiego, Zimnego, Kotyrbę i Kuloka, oskarżonych o dokonanie w ciągu listopada ub. roku do końca lutego br. kilku włamań kasowych na terenie powiatu rybnickiego. Po wznowieniu rozprawy oskarżeni Kotyrbę i Kulok w dodatkowych zeznaniach starają się obciążyć osk. Szymeckiego i Zimnego, jako właściwych sprawców włamań. Po ich zeznaniach, sąd przesłuchał pozostałych 7 świadków, po czym zabrał głos prokurator, domagając się surowej kary. Po wywodach obrony oskarżeni prosili o uniewinnienie. Sąd po przerwie ogłosił wyrok, mocą którego skazał: Jana Szymeckiego i Wincentego Zimnego na karę po 3 lata więzienia, 5 lat utraty praw i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, Zenona Kotyrbę na rok więzienia, a Romana Kuloka na 8 miesięcy więzienia. Należy nadmienić, że w czasie procesu została w sądzie wznowiona służba policyjna, na skutek konfidencjonalnej informacji, że więźniowie-oskarżeni będą próbowali ucieczki przy ewentualnej pomocy z zewnątrz.

Wystawa psów rasowych w Katowicach

Jak nas informuje Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie, na wystawę będą dopuszczone wszystkie psy rasowe, które ukończyły 9 miesięcy, z rodowodami, wystawionymi w myśl regulaminu Międzynarodowej Federacji Kinologicznej. Psy rasowe bez rodowodów będą oceniane poza konkursem.

Do tej pory zgłoszono już około 40 nagród honorowych, między innymi od przedstawicieli władz wojewódzkich, policyjnych, przemysłu i handlu, rolnictwa oraz kupiectwa polskiego, co jest dostatecznym dowodem należytego doceniania sprawy i wielkiego zainteresowania im-preza.

Kolegium sędziowskie składa się z wybitnych znawców kinologii, w osobach pp. prof. Roella — Magdeburg, W. Marra — Berlin, mgr. farm. Ignacego Żaka — Praga, podpułk. Blockiego — Warszawa.

Ze względu na zamknięcie katalogu, zgłoszenia na wystawę przyjmuje się tylko do 20 b. m. Bliższe dane podaje regulamin, który otrzymać można bezpłatnie także w Katowicach a p. J. Siabonia, ul. Jagiellońska 4.

ZDROWIE to SKARB

używaj z natury **ZIOŁA Dra BREYERA**

KTÓRE STOSUJE SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH CHOROBYCH:

- | | |
|--|------|
| Nr. 1 — w kaszlu, astmie, rozedmie płuc | cena |
| Nr. 2 — w reumatyzmie, artretyzmie, zły przebieg mian materii, nieczystości cery, chorobach skórnych | 2.50 |
| Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce | 3.— |
| Nr. 4 — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu | 2.50 |
| Nr. 6 — w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu | 3.60 |
| Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych | 4.20 |
| Nr. 9 — przecyszczające w chronicznym zatwardzeniu i hemoroidach | 3.— |
| | 1.50 |

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA“, KRAKÓW Podgórze, skr. Nr. 48-C. Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę.

PORZĄDEK PROCESJI Z RELIKWIAMI

św. Andrzeja Boboli w Katowicach

Po uzgodnieniu szczegółów z wszelkimi władzami, w których zakres to wchodzi, procesja z relikwiami św. Andrzeja Boboli w Katowicach odbędzie się, jak następuje:

W poniedziałek 13 bm. wagon-kaplica ze świętymi szczątkami stanie w Katowicach u wylotu ul. Pocztowej o godz. 11.45. Przyjazd zapowiadają syreny lokomotyw kolejowych, poczem orkiestra odegra hymn narodowy. Podczas gdy relikwie uczczone będą kadzidłem, i podjęte przez księży kanoników, chór „Echo“ odśpiewa hymn „Gaude Mater Polonia“, którego melodię orkiestra wojskowa grać będzie w czasie całego pochodu do kościoła Najśw. Maryji Panny i z powrotem.

Procesja pójdzie ulicami: Pocztową na Rynek, ul. Piłsudskiego, Francuską, Mariacką i z powrotem. W kościele Najśw. Maryji Panny i w jego otoczeniu odśpiewa się nieszpory jak w niedziele i święta. Uprasza się więc o zabranie książek. Po nieszporach krótkie przemówienie ks. kon. Szramka, poczem Celebrans zaintonuje „Te Deum“. Po nabożeństwie dziękczynnym w świątyni procesja wyruszy z powrotem do wagonu-kaplicy. O godz. 14.15 święte zwłoki odjadą w kierunku Poznania.

W procesji samej będzie nast. porządek: Na czele kroczy honorowa kompania wojska z orkiestrą. Następnie pójdą za krzyżem ministranci wszystkich parafii Katowic i okolicy, za nimi dziewczęta w białych kwiatami i w strojach ludowych. Chorągiew z obrazem św. Andrzeja Boboli. Za nią delegacje organizacji kościelnych i narodowych, możliwe w mundurach i strojach ludowych, bez sztandarów. Początek sztafardowe stać mają w szpalierze. Tuż przed duchowieństwem zakonnym idą zakonnice, za zakonnikami księża świeccy w komżach, księża kanonicy, rzeczywiści i honorowi, w mocetach. Obok świętych relikwii, obojętnie, kto je poniesie, pójdzie ośmiu kapłanów w czerwonych dalmatykach z zapalonymi latarniami. Za relikwiami pójdzie ks. biskup ordynariusz z ks. biskupem-sufraganiem w otoczeniu szambelanów papieskich. Za księżmi biskupami kroczyć będą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Szpalier po obu stronach drogi podlegać będzie nadzorowi i wskazówkom policji oraz osobnych porządkowych. Przy ul. Pocztowej ustawia się poczty sztandarowe i delegacje organizacji świeckich. Od Komunalnej Kasy Oszczędności poprzez Rynek i ul. Piłsudskiego stać będą w szpalierze szkoły powszechne, przy ul. Francuskiej zajmą miejsce szkoły średnie, a przy ul. Mariackiej organizacje kościelne. Srebrną trumnę z relikwiami poniosą ko-

lejno, zawsze po sześciu: 1) duchowieństwo świeckie, 2. zakonnicy, 3. sodalność Panów, 4. górnicy, 5. rolnicy, 6. młodzież męska, 7. męzowie katolicy. Zbiórka szóstek wymienionych wyżej (poza duchowieństwem i zakonnikami) jest o godz. 11-tej w poczekalni drugiej klasy na dworcu.

W kościele straż honorową pełnić będą oficerowie Armii Polskiej, którzy też poniosą relikwie z kościoła aż do ul. Francuskiej. Tam je przejmą powstańcy, od nich sokoli, następnie pocztowcy, a w końcu Kolejjarze, którzy je złożą i zamkną w wagonie-kaplicy.

W kilku miejscach chóry śpiewacze witać będą przechodzące relikwie pieśniami pobożnymi. Kapłani śpiewać będą pod przewodnictwem ks. Pionki psalmy 148, 149, 150. Lud zaś i szkoły, czekające poza ul. Mariacką na powrót pochodu z kościoła, śpiewać mogą. (pod warunkiem, że znajdą się przewodnicy — śpiewacy) Litanię do Wszystkich Świętych, wsuwając po wezwaniu św. św. Gerwazego i Protazego trzykrotnie wezwanie dodatkowe: Święty Andrzeju Boboli, módl się za nami!

W chwili zamknięcia wagonu-kaplicy przed odjazdem orkiestra wojskowa zagra hymn narodowy, a w końcu wszyscy odśpiewają „Boże coś Polskę“.



„REKO“

dostarcza po cenach fabr. wszelkie maszyny żniwne, narzędzia rolnicze, młczarki i części zapasowe.

KATOWICE

ul. Jagiellońska 38 (l. róg Francuskiej)

Zarządzenie władz kościelnych

Władza kościelna żadnych innych okoliczności w związku z przejazdem relikwii św. Andrzeja Boboli przez Śląsk nie wyda. Niniejszym zarządza się, co następuje:

Relikwie nowego Patrona Polski przywitają i uczcić należy jak najtężniej i jak najuroczyściej, niezależnie od pogody.

Duchowieństwo okolicy Katowic zbierze się w komżach o godz. 11.15 przy torze kolejowym u wylotu ul. Pocztowej. W innych miejscowościach, w których pobliżu pociąg z świętymi szczątkami będzie przejeżdżał, zbierze się

Szerog broszur, żywotów, obrazków medalików i figur

ŚW. A. BOBOLI

wydanych z okazji kanonizacji tego świętego, nabyć można w księgarni K. Schaefera Katowice, Pierackiego 12

duchowieństwo z ludem na stacjach.

Wzdłuż toru kolejowego na linii Mysłowice — Katowice — Herby Śl. ustawi się na podstawie rozporządzenia władz szkolnej działwa szkolna z nauczycielstwem, witając relikwie pieśnią-modlitwą: „Boże coś Polskę“.

W Katowicach odezwą się dzwony wszystkich kościołów na znak syren kolejowych, tj. o godz. 11.45 i dzwonić będą do 12-tej, a następnie znowu od godz. 14 — 14.15, a w innych kościołach wzdłuż trasy kolejowej przez 15 minut w czasie przejazdu pociągu z relikwiami.

Katowice, dnia 11 czerwca 1938 r.

Ze szczególnego polecenia ks. biskupa ordynariusza: (—) ks. kanonik Emil Szramek. Za Diec. Instytut Akcji Katolickiej: (—) ks. dr. Bolesław Kominek.

Dalsze echa

tragicznej eksmisji

(ag) Swego czasu wstrząsające wrażenie wywołała tragiczna śmierć kolejjarza Cionaki z Katowic-Załęża, który był eksmitowany z mieszkania i w oczach kilku osób popełnił samobójstwo. Już wstępne dochodzenia wskazywały na to, że s. p. Cionaka doprowadzony do rozpacz eksmisją, pozbawił się życia. Rodzina zmarłego wysuwała jednak podejrzenie, że s. p. Cionaka został zastrzelony przez jednego z urzędników, obecnym przy eksmisji.

Wobec tego prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Rowiński, prowadził dochodzenia. Jak się obecnie dowiadujemy, dochodzenia zostały umorzone, gdyż sprawa została ostatecznie wyjaśniona. Okazało się mianowicie, że s. p. Cionaka w czasie eksmisji strzelał z rewolweru i w pewnym mo-

mentie skierował lufę w prawą skroń, popełniając samobójstwo. Przyczyną tego była rozpacz na skutek utraty dachu nad głową. Dochodzenia nie wykazały, jakoby s. p. Cionaka szarpał się z urzędnikiem, przeprowadzającym eksmisję. Tragicznie zmarły kolejjarz nie zamierzał również strzelać do urzędników, przeprowadzających eksmisję, lecz w rozpacz strzelał na oślep w lewo i prawo.

Dochodzenia wykazały wszakże w sprawie eksmisji s. p. Cionaki pewne uchybienia ze strony władz administracyjnych, które jednak nie podpadają pod kodeks karny. Szczegółowe sprawozdania z dochodzeń, obejmujące również wspomniane uchybienia, przesłano nadzorczym instancjom władz administracyjnych.

SZANUJ SWÓJ GROSZ

Kupując MEBLE w

„KATOWICKIM DOMU MEBLI“

KATOWICE, ul. Sławska 19

oszczędzisz wiele pieniędzy. Polecamy wielki wybór solidnych mebli jak: jadalnie, sypialnie, gabinety itd. Sypialnia dębowa zł. 255. Kuchnia z 7-miu części zł. 110. Przyjmujemy obligacje pożyczek państwowych. Do każdej sprzedanej sypialni dodajemy bezpłatnie łóżankę. Dostawa bezpłatna.



W cztery oczy

Zawrócić ze złej drogi!

NIESZCZĘŚLIWEJ ZOŚCE T. M. S.

Prawdziwym nieszczęściem dla Pani był fakt, że tak wcześnie opuściła Pani dom rodzinny i rzuciła się lekkomyślnie w burzliwe nurty życia, w których... może zginąć bez ratunku, jeśli jak najprędzej nie będzie usiłowała dopłynąć do brzegu. A „brzeg” jest tylko jeden — n a t y c h m i a s t o w y powrót do męża, człowieka dobrego, który Panią kocha i tęskni za nią, pragnąc dalszego współżycia.

Jego dom, to cicha przystań dla Pani, bezpieczny port na dzień dzisiejszy i na lata starości. Winna Pani pamiętać, że żyjemy nie dla pustych zabaw i przyjemności, tylko dla mrowczej pracy i ciężkich obowiązków. Trzeba umieć przyuczać się do należytego ich spełniania. Tylko z tego źródła płynie w starości słodkie zadowolenie wewnątrz-

ne, streszczające się w myśli: „Żyłem wedle praw Bożych i ludzkich, z pożytkiem dla kraju i bliźnich!”

Niech Pani usłucha głosu tego obowiązku, który Pani, jako kobiecie, nakazuje być dobrą żoną i matką!

Jeśli go Pani puści mimo uszu i mimo gorzkich doświadczeń, przez które przeszła, będzie nadal postępowała l e k k o m y ś l n i e źle się to skończy! Żonaty kochanek porzuci Panią po kilku miesiącach lub latach, a potem przyjdzie coraz większy upadek, nastąpi coraz szybsze staczanie się na samo dno życia, gdzie króluje wszechwładnie: nędza, grzech i występki.

Czy życie w bagnie i nędzy oraz perspektywa więzienia, opuszczenia i wzgardy bliźnich uśmiechają się Pani?



Niech Pani, póki jeszcze nie jest za późno, zawróci bezzwłocznie ze złej drogi i męża! wraca tam, gdzie być powinna: do boku

Znów rozpacz 17-letniej

P. S. M.

Oj, Dziecko, Dziecko... Jakże można wpadać w taką depresję w siedemnaście wiosen życia? Niechże Pani nie usiłuje naginać tego ostatniego do Swego „wodzi mi się”, tylko nauczy się godzić z wolą Boga!

Przypuśćmy, że ów młodzieniec nie ożeni się z Panią, co — sądząc po jego zachowaniu się — jest bardzo prawdopodobne. Czy to powód do beznadziejnej rozpacz? Czy nie ma w Polsce tysięcy innych warto-

ściowszych i mniej interesownych od niego chłopców, wśród których na pewno będzie Pani mogła już w latach najbliższych znaleźć odpowiedniego kandydata na męża....

Niechże się Pani nad tym zastanowi, Dziewczyno!

Miłością winniśmy obdarzać ludzi, którzy nam odpłacają takim samym uczuciem. Skoro ów młodzieniec tego nie czyni, przekładając widocznie pieniądze i w ogóle dobra materialne nad serce Pani, to po prostu nie jest go wart. Niech Pani kategorycznie zażąda od niego wyraźnej odpowiedzi na pytanie: „Co będzie z nami!”, i jeśli albo nie odpowie na nie wcale, albo będzie wykręcał się sianem, niech Pani na niego machnie rączką, Droga Przyjaciółko, i albo poszuka sobie lepszego, albo też na tego lepszego jeszcze poczeka.

Mogę Pani zareczyć, że nie będzie czekała dłużej, niż 2 — 3 lata i że kiedyś będzie się Pani uśmiechała na myśl, że mogła tak tragicznie brać obecne Swo przeżycia! Życie jest długie, Moje Dziecko. Ma Pani przed sobą zapewne jeszcze z 50 — 60 lat. A w ciągu takiego okresu czasu o wielu rzeczach się zapomina. Między innymi i o interesowych możliwościach.

Podarek imieninowy

W. S. R. KATOWICE — L.

Kochana Panienko, nie wiem, jaki jest awód narzeczonego Pani, ani jakimi środkami finansowymi Pani rozporządza, mogę więc poradzić Jej tylko „na chybił-trafił”.

Odpowiednim podarkiem na imieniny dla tego będzie równie dobrze, na przykład, srebrna, gustowna papierośnica, jak i elegancka teka skórzana ze srebrnym jego monogramem, albo takiż portfel, dobry zegarek na rękę, czy wreszcie droższe wieczne srebro ze złotą, 14-tyturową stalówką, w nie conajmniej 30 — 35 zł.

Widzę, że kącik w którym narzeczony nieszka, przyciąga Panią, jak magnes.... Niech się Pani temu „prądowi magnetyzmu” nie poddaje, bo to mogłoby się niewesoło



W Annapolis w USA, słynnej oficerskiej szkole morskiej, odbywa się co roku na początku kursu wręczenie sztandaru młodemu rocznikowi. Sztandar ten wręcza zawsze jaka przystojna panna, całując przy tym chorążego. Oczywiście jest to pocałunek czysto służbowy!...

Każda Loteria

przynosi szczęśliwym graczom kolektury

Kaftala

wielkie wygrane. Również w ub. Loterii padła tam wielka ilość wygranych na około

1.300.000,— złotych

Zakup więc los do I-ej klasy

42-ej Loterii w szczęśliwej kolekturze

W. Kaftal i Ska

Katowice, ul. Dyrekcyjna 2

ODDZIAŁY:

Łódź,
Piotrkowska 54

Bydgoszcz,
Jagiellońska 2

Gdynia,
10 Lutego 5

Chorzów I, Wolności 26

Białsko, Wzgórze 21

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie. Na życzenie wysyłamy Urzędowy Plan gry bezpłatnie. Konto P. K. O. 304.761.

Kaftal - to synonim szczęścia!

Humor

OSTATNIE TCNIENIE

Humor angielski jest nieraz makabryczny. Oto anegdota z tygodnika londyńskiego:

Przyjaciół zmarłego lorda złożył wдове wizytę kondolencyjną. Z poważną i zasmuconą miną usiadł na tapczanie. Nagle — nastąpił głośny wybuch. Gość, pokaznego wzrostu i dużej tuszy, jak się okazało, siadł nie rozważnie na gumowej poduszce, która nie wytrzymała naporu. Przez prasza, obiecuje przynieść mową poduszkę, lecz wdowa jest nie pocieszona.

— To nie powetowana strata! Mój biedny John sam nadmuchał poduszkę na krótko przed śmiercią. Poduszka zawierała nie mał ostatnie tchnienie mojego drogiego męża.

PCHŁA I SŁON

Pchła (siedząca na grzbiecie wielkiego słonia, który w cyrku popisuje się przechodzeniem na dwóch nogach przez sztuczny most):

— Czyś zauważył, mój słoniu, jak drżał i chwiał się most pod naszym ciężarem, kiedy znaleźliśmy się na środku?

— 224 —

— Nie
— No, no...
Rulicz roześmiał się beztrosko
— Wiem o wielu waszych sprawkach, a interesuję się nimi z pewnych względów.
— Z jakich?
— O wszystkim chciałbyś wiedzieć?
— Może ty jednak jesteś szpiclem?
— Głupis, ale garbus zdaje się tak mniema he?
— Owszem, chwilami.
— A znasz ty Billa Westona? — zmienił temat.
— Kto by go tam znał. Różnie gadają.
— Co?
— Niektórzy nasi ludzie myślą że to ty.
— Tak myślą? — A mimo to mają mnie za szpicla!

— Nie wszyscy.
— To znaczy że Bill Weston nie jest wam dokładnie znany.
— Coś pewnego, to chyba garbus wie. Ale co ciebie to wszystko obchodzi? — zapytał pod wpływem nowego podejrzenia.
— To proste, interesuje mnie ta kwestia, ponieważ chcę wiedzieć, dlaczego garbus mi tak na piętę następuje.

Po tych słowach zaległo milczenie. Fred i Lipa spojrzeli bystro na swego nowego towarzysza. Nie bardzo mu dowierzali, a z drugiej strony posądzenie Rulicza, że jest wywiadowcą, wydawało się paradoskalne. Coś tam w ich świecie przebiegało o tym, że jest przestępcą. Byli nawet tacy, którzy domyślali się w nim osławionego Westona.

Jerzy przetrwał gorączkowo myśli. Ze spot-

— 221 —

mniej pojął to Jerzy w pierwszej chwili. Ktoś szarpał nim gwałtownie.

— Te, śpiochu, możebyś tak wstać raczył?

Otworzył oczy.

— Gadaj, kawalerze, podać ci śniadanie?

— Nie teraz, proszę mnie obudzić za godzinę, — rzekł zasnany.

W kącie zabrział wesoły śmiech.

— Ej, tata Müller, dajcie paniczowi pospać, to lepszy gość.

— A wam co do tego? — warknął strażnik.

— Zaraz fochy!

— No, patałachu, może by dosyć, co?

Teraz dopiero Rulicz oprzytomniał. Więzienie, to nie hotel. Jak przez mgłę zobaczył dobroduszną twarz starego dozorca.

— Jazda, królewiczu, do miski. Myć się nie trzeba, hm?

Jerzy wstał z trudem i automatycznie udał się we wskazanym kierunku.

— Wróć! — zabrział surowy rozkaz.

— Co takiego? — zapytał niechętnie

— A sprzątać po was ja będę, co?

— Nie rozumiem.

— To ci nowicjusz! — parsknął śmiechem jeden ze współtowarzyszy. — Te, Rulicz, zabierz ten sieni-

nik. — Znasz mnie? — udał zdziwienie, wiedział bowiem, kim są współlokatorzy celi Nr. 17.

— Znam cię, znam... łobuzie!

— No!

— Dosyć tej gadaniny, jazda do roboty! — wrzasnął tata Müller

Gawęda Tomka Buczały

O tym i owym mało - wiele

Rzeczy o gwarze śląskiej ciąg dalszy

Pisolech już tu ostatni raz o słówkach, zaczynających się na litery „L” i „Ł”, alech blank zapomniał, a po prowadzie nawet nie było miejsca na to w gazecie, aby choć mało-wiele wspomnieć o takich prawdziwie śląskich słowach i określeniach, jak na tym przykład „lemiec” i „lemiaćko”.

„Lemiec” w naszej śląskiej gwarze znaczy tela, co kragiel albo kołnier, — zwyczajnie kołnier u koszuli. Ale „na lemiec” oznacza odwrotno, lewo strona nie jeny już kragla, ale

nawet całkiem koszuli. Nawet szaklet czy kożuch downij niekierzy nosili „na lemiec”, to jest futrem do góry wywrócone. Słowo „lemiaćko” jest bardzo spokrewnione z koszulą, osobliwie z babską koszulą. Dziołchy i baby jak zwyczajnie noszą koszule trocha lnsze od chłopskich — takie z krótkimi rękawkami, nie spinane pod samym karkiem i ule z „lemcem” czyli kraglem, jeny z „lemiaćkami”, to jest niby takimi dość wąskimi taslemkami naramiennymi, na których ta babsko koszulka wisi, aby im nie ścieciała.

Tóż „lemiaćko” oznacza jedno tako taslema na jednym ramieniu, „lemiaćka” zaś jako liczba mnoga dwie tasleunki przy koszuli na obu ramionach. — Chyba wiemy terazki, co to jest „lemiec”, „na lemiec”, „lemiaćko” i „lemiaćka”.

O lemiaćkach i inkszych takich babskich rzeczach dziś nawet w gazecie mogą pisać bez

wiedzi? Przeca tyż jemy trowa i takie rzeczy, jak leleule, jeny że na to padomy szaloł, abo karoty i czy jo wiem co, zaś krew pijemy jak laska, czy kania, w rozmaitych krupniokach i inkszych wusztach, a na koniec całkie stworzynie zeżyromy, niech ta bydzie z pieprzem, papryką, zymfitem, solą, octem i czym bądź, ale zjedomy i nieroz nawet dokładnij od tamtych, bo nawet kostki nojmyńszej bez jej obliżanio nie wyciepujemy.

Jo sie sóm przynóm, że nojwięcej smakuje mi „łowięzie”, to jest niby wołowe mięso, bo „świńskie” jest mi trocha za tłuste. No i tónij to wypado, bo mo sie z niego po wygotowaniu zupa z nudlami, ryżem czy choćby kartofflami, a na „drugie danie” tak zwano „sztuka mięsa”, jak na to inksi tam dalij z Polski padają.

Po takim jedyniu roz ech nawet zapomniol, zech miol wylóć (wybić) mego nojmłodszego

dla Niej skończyć. Dlaczego — nie potrzebują chyba Pani tłumaczyć ...

W każdym razie nie wypada, aby Pani o s o b i ś c i e zanosila mu prezent bez względu na to, czy w danej chwili będzie on w domu, czy nie. Wystarczy najzupełniej, jeśli Pani rankiem w dniu jego imienin posle mu pakietek z podarkiem przez posłańca, dołączając list z serdecznymi życzeniami.

W danym wypadku przecież chodzi tylko o złożenie miłego dowodu pamięci w dniu czyjegós Patrona, względnie Patronki. Sposób, jaki podaje, potrzebie tej czyni najzupełniej zadość. Dobrze wychowana panienka nigdy nie wstępuje do mieszkania swego narzeczonego.

Em-ski.

WYGRYWA

kto los w Lidze nabywa
Ciagnienie 22 czerwca

Kolektura Ligi Katolickiej
Katowice, 3-go Maja 30. P. K. O. 301-700
Subkolektura: SKOCZÓW, Stalmacha 185

PRZY ZŁEJ PRZEMIANIE

znak ochronny towarowy KAMICINA.

materii, nadmiernej otłóści, dotegliwości wątroby, stosuje się zioła **D-ra Cz. Krassowskiego**. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

strachu, ale downij? Lelita (jelita) byli by mi za to z bachorów (wnętrzości) wypruli i jakim leleulowi (jeleniowi) abo lelunkowi (jelonkowi) zamiast trowy na pożarcie dali, choć wiedzieli, że taki sornek (sarenka) nie chce mięsa, choćby nawet ludzkiego, i woli na swyżym lufcie (powietrzu) nawet mocną jak harak (arak) lupinę (lubinem) sie pożywić.

Inaczej laska (lasica). Ta jeny tak wacho swym malutkim różowym noskiem, kaj by choć jako mało myszka, a nawet sto razy od niej większego zajączka wypatrzeć mogła, i zarozki go „łaps”! Borastwo nawet nie wie, kiedy mu tako łoskrabina (lupina, tu „maleństwo”) na karku siednie z ostrymi ząbkami i krew z niego cyskać (ssać) pocznie. Taki to już żożrok (pijaczyna) z tej łowady (owadu), a i kania (kuna) tyż nie mo być lepszo.

No, ale cych my to my, bldowan! (wykształcen!) ludzie sóm coś lepszego od tej go-

Karlika za to, że mi przed południem tela lostudy (kłopotu) skiz tego swego kamrata Gustilka narobił, kierymu przy boksowaniu jednego zęba wybił. Matka Gustilka, jak zwyczajnie matka, pocza pyskować od „lancykrystów”, że taki „lebski” (duży) synek napoczyno z taką „łoskórka” (skrajka chleba, lupina, drobina), i że jak nie dóm czegoś na litkup (wykup, poczenstunek po doblciu targu), to zrobi ze mnie kupa marasu (bagna, błota), a z mego „nojducha” (niby najducha, najdy) zaś kasek nociastka (naciastek, kiszona zaprawa do ciasta chlebowego).

Dolech habie na kwartka, boch już sóm wygladoj jak norek (nurek) — nie tela ze strachu, ale skiz tego, że mnie mruczka było

Nagrody, wartości 10 tysięcy zł.

dla wszystkich Czytelników „Siedmiu Groszy”

W dniu dzisiejszym przyznajemy nagrody dla Czytelników: w Nowym, Bleraniu Starym, Bielszowicach i Zorach.

Lampę nklkową z firmy „Centrala Światła”, Katowice, ul. św. Jana 14, przyznajemy właścicielowi ulotki nr. 100345.

Zelazko z firmy „Centrala Światła”, Katowice, ul. św. Jana 14, przyznajemy właścicielowi ulotki nr. 346523.

Kuchnię z firmy Józef Broda, Katowice-Bo-

gucice, ul. Markiecki 30, przyznajemy właścicielowi ulotki nr. 363622.

Kanapę model „Z”, z firmy „Kanadyjka”, Katowice, ul. Kościuszki 3, przyznajemy właścicielowi ulotki nr. 370570.

Po nagrody należy się zgłaszać do centrali naszego wydawnictwa, Katowice, ul. Sobieskiego 11. Kto w terminie 14 dni nie odbierze nagrody, traci do niej wszelkie prawa. Nagroda taka będzie przyznana innej ulotce.

S.O.S. Atak wątroby

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagań wątroby. Zioła magistra Wolskiego ze znakiem ochronnym „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo pobudzają wątrobę

do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

ZWYCIEŻYŁY KOBIETY!

To nie tytuł filmu, który niedawno obiegił wszystkie ekrany świata. To stwierdzenie faktu, że w sprawach, wymagających więcej wyobraźni i optymizmu — często są górą kobiety. Potwierdziła to raz jeszcze zakończona niedawno 41-a Loteria Klasowa. Większość „piątek” losu, na który padł milion, była w posiadaniu kobiet. I duża część większych wygranych też przypadła w udziale kobietom. Dlaczego? Nie dlatego, żeby szczęście omijało specjalnie mężczyzn, ale porostu dlatego, że kobiety bardzo się interesują grą na loterii. A stara prawda, która już obecnie stała się sloganem, mówi: „Żeby wygrać, trzeba grać”.

Statystyka graczy na loterii państwowej pozwala nam wysnuwać ciekawe wnioski. Bo tylko ignoranci i ludzie nieumiejący posługiwać się statystyką mogą nazwać ją suchą i nudną. Człowiek, umiejący się zastanawiać, widzi nie tylko cyfry, ale powody, dla których te cyfry są takie, a nie inne. Otóż powodem, dla którego więcej kobiet wygrywa na

loterii, jest ich wiara, optymizm i wytrwałość. Wiara w to, że szczęście musi się do nich uśmiechnąć, przy tak dużej szansie, jaką dało wprowadzenie „piątek” na miejsce „ćwiartek”. Wytrwałość — że przecie niekoniecznie od razu musi paść wielka wygrana. Nie trzeba się zniechęcać, jeśli się w jednej loterii nie nie wygra, albo tylko cenę losu. Nawet najmniejsza wygrana przy końcu miesiąca jest „jak znalazł”. Wiedzą coś o tym gospodynie, z trudem wiążące koniec z końcem. A jednak, pomimo tych trudności, dziesięć złotych, przeznaczonych na „piątkę” losu, wstawiają kobiety do swego budżetu domowego i nie ich nie zmusi do skreślenia tej sumy.

— Można by za to że dwa dni przeżyć — mruczy mąż. — Każdego papierosa mi wymawiasz, a gdyby tak te dziesięć złotych...

— Niel — mówi twardo żona. — Te dziesięć złotych to cała nasza nadzieja na przyszłość.

I zwycięża.

— 222 —

— Więc co z tym siennikiem?
— Na inne położyć, tam z boku. W dzień nie
— Ze tak leżeć.
— Dziękuję.
— Ale paniczki! — zaśmiał się tata Müller i opuścił celę.

Rulicz umył się i ręką przygładził włosy. Otworzył się drzwi i więźniowie otrzymali śniadanie. Usiadł w kacie, przełamał chleb i popijając z menażki gorzką kawę, spożywał z udanym zaciekawieniem na niefrasobliwych towarzyszy.

— Skąd mnie znasz? — zapytał po dłuższym milczeniu tego, który przedtem udzielił mu rady.

— Z księżycą, — odparł wesoło więzień.
— Nie żartuj, twój głos jest mi znany, ale gęba jakaś obca.

Mężczyzna roześmiał się wesoło.
— Rulicz, chciałbym przedtem wiedzieć, co z ciebie za typ.

— Szpiclem chyba nie jest, — wtrącił drugi — inaczej nie siedziałby tutaj.

— Diabli go wiedzą.

— Ech!

— Chwileczkę, moi drodzy, na jakiej podstawie sądzicie, że mogę być szpiclem? Ostatecznie, jeśli tak uważacie, jest mi to obojętne. Nie mam zamiaru jednać was dla siebie.

— A zresztą wszystko jedno. Nazywam się Pietrasiak, koledzy wołają na mnie Fred. Ten zaś zwie się Lipiński, my nazywamy go „Lipą”.

— Aha, teraz wiem skąd znam ciebie. Fred? Tośmy się już raz spotkali.

— A jakże.

— 223 —

— W chałupie leśnej.
— Tak.
— Pracujesz dla garbusa?
— Tak. A tyżes nas ubiegł z kolia, co?
— Aha.
— I za to siedzisz?
— Tak.
— Widzisz, bratku, co znaczy nieuczciwa konkurencja. Ale skąd żeś wiedział o kolii?
— Tego wam nie powiem.
— Jak uważasz. Widziałem cię na maskaradzie. Siedziałeś w towarzystwie Armandy de Vilar.

— Owszem, a wy dwaj byliście w dominach, tak?

— Zgadza się. Armanda ci to powiedziała?

— Nie, ale poznałem atamana kozackiego, który był z wami.

— On ci mówił?

— Nic podobnego.

— Więc skąd o tym wiedziałeś?

— Czy to nie obojętne?

— Niech będzie.

— Ale jak to się stało, że was złapano?

— Diabli wiedzą, w mieszkaniu był policjant.

Ktoś wyspał. Może ty, co?

— Po co? Kolij wziąłem i to mi wystarczyło.

Ale może wasi ludzie? Przecież było was więcej.

— Czterech, dwaj zdążyli uciec.

— Frąckowiak i Jaworski, co?

Fred zdziwił się niezmiernie.

— Wszystko wiesz, a znasz ty ich?

— Znam.

— Widziałeś na miejscu?

Humor

PODSŁUCHANE

— A więc jedzie pani do Australii, gdzie noc zapada wówczas, kiedy u nas budzi się dzień, a dzień przypada na te godziny, kiedy my Europejczycy, pogrążeni jesteśmy we śnie!

— Tak. I bardzo się boję, że nie będę się mogła przyzwyczaić do tej zmiany...

OSZCZEDNA

— Tak, tak, pani Kowalska, czasy są ciężkie! Musi pani bardzo oszczędzać.

— O, ja jestem oszczędną. Kołnierzyki mego męża daję do prania tam, gdzie to kosztuje o grosz taniej. W ten sposób zaoszczędzam rocznie... jeden grosz...

ROZBROJENIE

Na rewii wojskowej oficer spostrzegł żołnierza z odpiętym guzikiem u munduru.

— Ofermo! Trzy dni kożarniaka! Ty pewno na własną kape robisz rozbrojenie?!

BOHATER

Szeregowiec: — Panie, kapitanie, chciałbym jeszcze rok służyć nadtermirowo.

Kapitan: — A czym jesteście w cywilu?

Szeregowiec: — Żonaty!

Rewelacyjny projekt uczonego

Jak zachować Biskupin dla potomności?

(Od własnego korespondenta)

Biskupin, 11 czerwca.

Po przerwie zimowej starannie odsłonięto trzcinę i mech, okrywające wykopaliska biskupińskie, wypompowano wodę, celowo napuszczoną i znów z całej Polski zjawily się wycieczki w prastarej osadzie, przez któ-



Robotnicy skrzętnie grzeblą w ziemi, szukając w niej ukrytych śladów życia ludów w epoce przedhistorycznej.

ra codziennie przewijają się ponad 500 zwiedzających.

Ustawieni rzędami, uzbrojeni w niewielkie łyczeczki, lub kopystki, pracują nad odkopywaniem dalszych części osady bezrobotni. Jest ich w tym roku 130. Krótki miesiąc tegorocznych prac przyniósł już bardzo wartościowe odkrycia. Za najcenniejsze uważa się wykopany w ubiegłym tygodniu warsztat tkacki. Zniszczony zębem czasu warsztat ten, wykonany z dębiny, jest jednym z nielicznych na świecie zabytków z tego okresu. Znalaziono też ostrze strzały, starsze nawet od osady biskupińskiej i pochodzące z przed 3000 lat. Jak wykazuje kształt tego ostrza, zrobili je Madziarzy, którzy widocznie aż pod Biskupin zapuścili swe zagony.

W chwili, gdy przyjeżdżamy do Biskupina, zastajemy tu wielki ruch. Już na szosie zwraca naszą uwagę długi rząd autobusów. To wycieczka dzieci z Łodzi, składająca się z około 700 uczniów. Takich wycieczek w obecnym okresie przedwakacyjnym przewijają się przez Biskupin po kilka w tygodniu.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, w osadzie biskupińskiej zaszły pewne zmiany. W pierwszym rzędzie odkopano spory pas nowego przedpola. Następnie wykopano dalszy ciąg rekonstrukcji wału obronowego w naturalnej wielkości, przy czym rekonstrukcję pomyślano w ten sposób, że łączy się ona z odsłoniętą częścią osady i pozwala obserwatorowi na wyrobienie sobie pojęcia, jak wyglądała całość.

W tej chwili przygotowuje się miejsce i wozi budulec na nową inwestycję, bardzo potrzebną w Biskupinie: stawia się nad odsłoniętą częścią osady wieżę obserwacyjną, wysokości 8 metrów. Z wieży tej będzie można doskonale ogarnąć wzrokiem całość osady i jej rozplanowanie.

W samym obozie przybyło kilka budynków. Dobudowano modelarnię, gdzie rekonstruuje się w tej chwili warsztat i gdzie buduje się na zamówienie muzeów miniaturowe modele osady biskupińskiej. Modele te są bardzo drogie ze względu na mozolną pracę, jakiej wymagają. W sąsiedniej pracowni przygotowuje się rysunki i fotografie.

Biskupin odkrywają ludzie młodzi, wyczuwający tempo dzisiejszego życia, nie zadowolonych wyłącznie z archeologicznych mądrości. Z ich to inicjatywy namalowany został w tym roku doskonały afisz reklamowy, rozesłany w tysiącach egzemplarzy

po kraju i zagranicą, oni sprawili, że na terenie wystaw międzynarodowych Biskupin jest godnie reprezentowany.

Można było oglądać osadę biskupińską na międzynarodowej wystawie w Paryżu, na wystawie archeologicznej w Sztokholmie, na wielu wystawach i targach krajowych, a obecnie art. Bryndza przygotowuje stoisko biskupińskie na wystawę światową w Nowym Jorku. Atrakcją tego stoiska będzie pierwsza rekonstrukcja całości osady, a nie, jak dotychczas, tylko jej fragmentów.

Przed tygodniem wrócił z Rzymu jeden z członków wyprawy biskupińskiej. W Wiecznym Mieście był mile zdziwiony, gdy w jakimś biurze podróży pokazano mu broszurki o Biskupinie, wydane w kilku językach. O Biskupinie jest więc już głośno na całym świecie i głośno będzie tak długo, dopóki wykopane szczątki osady będą istniały.

Z konserwacją biskupińskiej osady nastroją się coraz większe trudności. Jeszcze przetrwa ona w obecnym stanie przez

kilka lub kilkadziesiąt lat, poczem rozpadnie się pod wpływem słońca i wiatrów. Celem uratowania tego cennego zabytku opracowano kilka projektów.

O najpoważniejszym z nich mówi nam dr. Rajewski. Kosztem około miliona złotych ma powstać w Poznaniu wielkie akwarium na wzór poznańskiej palmiarni. Tu

przeniesionoby dość duży fragment osady wraz z odpowiednimi fotografiami i rysunkami. Łatwość dotarcia do takiego zbioru w Poznaniu zwiększyłaby niewątpliwie frekwencję zwiedzających, co znów poważnie odbiłoby się na kasie ekspedycji.

W akwarium takim wszystko byłoby zatopione specjalnie zatrutą i wolną od wszelkiej roślinności, a więc czystą wodą, w której drzewo może leżeć długie wieki. W ten sposób biskupińska osada zachowałaby się w obecnym swym stanie dla potomnych.

Dr. Rajewski ma nadzieję, że pieniądze na ten szczytny cel znajdą się i że Biskupin nie zginie. (ben)



W knajpie portowej

Obrazek z życia nocnego ławerny gdyńskiej

Po zalanych słońcem ulicach stolicy nadmorskiej, snują się gęste grupy turystów z

Przy ulicach Portowej, Żeromskiego i Św. Piotra rozsiadła się największa ilość

Oglądam urządzenie które jest tu pomyslane niezwykle przewidująco. Ladę restauracyjną przytwierdzono mocno do podłogi, aby bardziej krewki gość nie mógł jej wyważyć. Za ladą gablotka z trunkami, postawianymi za grubym szkłem lagrowym, którego nie sfłucze nawet potężny kufel od piwa. Kufle te są istotnie imponujące: łatwiej rozbić nimi głowę przeciwnika, aniżeli sam kufel. Drzwi, wiodące do separatek, zwanych szumnie „gabinetami”, nie posiadają klamek. Jest to stary wynalazek por-



Rozkosz słońca i pogody,
Potęgą PINGWIN lody.



całej Polski. Co chwila z za rogu wysuwają się długie szeregi wycieczkowiczów starszych i młodszych, roześmianych i zmęczonych, kroczących żwawo w kierunku morza, lub też ledwie powłóczących ze zmęczenia nogami.

Gdy zmrok zapada, miasto ucisza się. Milkną gwary w śródmieściu, cichną zgrzyty dźwięgów portowych, układają się do snu tysiączne rzesze mieszkańców i utrudzeni wrażeniami turyści. Wówczas budzi się ze snu dzielnica portowa, rozbłyskują kolorowym światłem neonów knajpy i bary, tawerny i szantany, spelunki i meliny, rozlegają się dźwięki muzyki w nocnych kabaretach, i dancinгах. Na ulicę wychodzą jaskrawo wymalowane dziewczyny, ze statków wysypują się marynarze, zjawiają się nieprawdopodobne typy ludzkie. „kundy” i „biczmeni”, „biali” i „kolorowi”, „ryżowcy” i „łajbiarze” — wszelkiego typu marynarze, którzy, ukończywszy ciężką swą pracę w porcie, idą teraz w górę do miasta, na zabawę.

„Czy chcesz zwiedzić typowy lokal portowy?” — wabią przeciętnego szczura ładowego-turystę zachęcające anonse. — „Wstąp do restauracji, lub baru „San Francisco...”



Wózki dziecięce

rowerki łańcuchowe, bulajnołi patent na tożysk. kulk. itp. najtaniej kupisz w firmie SPERNOL KATOWICE ul. Młyńska 4. (gmach Magistratu) — Własne warsztaty — reperacje.

knajp portowych w Gdyni. Z półotwartych drzwi lokalu bucha gwar i muzyka. Jest



wieczór gorący i parny, chęć napicia się czegoś zimnego, spotęgowana ciekawością, zwycięża wszelkie skrupuły i obawę. Wchodzę i śmiało zamawiam duże piwo. Zbliża się w lansadach właściciel i gospodarz lokalu: gruby o czerwonej, nalanej twarzy wisielca i potężnych bicepsach. Na oko poznaje we mnie „turyście” i udziela uprzejmie wyjaśnień. Pokazuje gości i szczególnie opisuje każdego z nich. Potem, rozpychając się beceremowalą, w lokciami po sali, oprowadza mnie po całym lokalu, pokazując z dumą wszystkie zakamarki spelunki portowej.

Łatwość dotarcia do takiego zbioru w Poznaniu zwiększyłaby niewątpliwie frekwencję zwiedzających, co znów poważnie odbiłoby się na kasie ekspedycji.

Tymczasem robi się coraz później. Co chwila do lokalu wchodzi nowe towarzystwo. Jakiś lekko podbity Szwed głośno domaga się piwa. Nie dają mu, bo nie ma pieniędzy, więc nie namyślając się, zdejmując marynarską wiatrówkę i dumnym gestem rzuca na ladę. Jednym spojrzeniem ocenia się wartość wiatrówki i nowy kufel wędruje na stół marynarza. Taki typowy handel



Odsłanianie wykopalisk biskupińskich.



— Obrzydliwa służba, — narzeka Ted Durham, uderzając w stół rozkazem służbowym, który mu właśnie przyniósł goniec. — Start o czwartej rano! Widocznie w przyszłości będą nas budzili o północy, abyśmy mogli latać w celu zbadania, jak wygląda księżyc z drugiej strony!

Wszyscy śmieją się z tego, bo wiem, że Ted jest śpiochem, który lubi długo wylegiwać się w łóżku. Jeśli go ktoś obudzi przed godziną ósmą rano, chłopak jest wściekły. Bert Dawson pyka spokojnie swoją fajeczkę i oświadcza z szerokim uśmiechem: — Tylko nie irytuj się, chłopcze, bo jest wielu ludzi, wstających o wiele wcześniej od ciebie. A jak byś się czuł gdybyś był lotnikiem meteorologicznym i musiał wystartowywać codziennie o 3-ciej rano?

— Lotnikiem meteorologicznym? — mruczy Durham i uśmiecha się niepewnie, nie pojmując. — To jakieś wariactwo. Chodzi ci widocznie o tych chłopców, którzy codziennie wzbijają się na wysokość kilkuset metrów, aby popatrzeć, czy słońce nie zapomniło wstać i czy będziemy mieli piękną pogodę?

Odpowiedzialna służba

Bert Dawson zapalił znowu fajeczkę, zerknął na wielką mapę meteorologiczną, wiszącą na ścianie, a potem zaczął:

— Pełniłem już od 2 lat służbę meteorologiczną na lotnisku w Duxford, do którego mnie przydzielono. Wystartowywałem co-

dziennie o godzinie 3-ciej rano i leciałem aż nad kanał La Manche. I codziennie o godzinie 5-tej rano wydział meteorologiczny Ministerstwa Lotnictwa w Londynie wdział wszystko, co chciał wiedzieć o pogodzie. Codziennie punktualnie o 5.15 rano ministerstwo wysyłało wiadomości meteorologiczne do wszystkich lotnisk i stacji meteorologicznych na kontynencie europejskim. Po kilku dalszych minutach sporządzano na podstawie tych wiadomości we wszystkich zakątkach królestwa Wielkiej Brytanii mapy stanu pogody, które są dla każdego pilota czymś tak naturalnym, że nawet się nie zastanawia nad pytaniem, jak takie mapy powstają. Służba była ściśle wymierzona na minuty, niby lot pocztowy i groziła o wiele większą odpowiedzialnością, niż lot z pasażerami. Przecież od moich komunikatów zależała przepowiednia meteorologiczna Ministerstwa Lotnictwa, na którą codziennie czekają setki lotników w królestwie! Codziennie punktualnie przed godziną 5.15 rano sprawozdanie meteorologiczne musiało być w Londynie już opracowane, a opóźnienie go choćby o kilka minut mogło sparaliżować całą służbę lotniczą w Anglii na kilka godzin, albo też narazić ją na najstraszliwsze niebezpieczeństwa. Była to więc praca niesłychanie odpowiedzialna.

Latające laboratorium

23 czerwca, punktualnie o 2.30 rano, budzik w mojej sypialni zaczął dzwonić. Zerwałem się z łóżka, orzeźwiłem się zimnym prysznicem, a po kwadransie stałem na lotnisku przy swojej maszynie. Pierwsze blaski świtu przedzierały się właśnie przez mroki nocy.

Mechanik skontrolował jeszcze raz całą maszynę. Był to jednomiejscowy samolot myśliwski, który jednak zamiast zwykłego uzbrojenia bojowego miał na pokładzie wszystkie niezbędne aparaty naukowe: barometr, termometr, psychrometr, aparaty do mierzenia siły wiatru i deszczu i t. d. Było to tedy po prostu latające laboratorium.

na" przez personel i gospodarza, reszta wybiegła na ulice. Na środku sali wałały się poplamione serwety, leżały połamane krzesła i stoły i rozbite kufle, a w kącie smętnie sterczały szczątki rozwalonego pianina.

Za ladą oddychał ciężko zmęczony gospodarz, tocząc ponuro białkami oczu po poboju. Spojrzałem z prawdziwym współczuciem i pokiwałem głową. Jak się później dowiedziałem, przyczyną zajścia był zakała dzielnicy niejaki „Miazga”, kunda portowy, który miał żal do dwóch Greków, przebywających w lokalu. On to rzucił kuflem w głowę jednego z Greków i dlatego powstała cała awantura.

— Ot, i zarobek, — mówi gospodarz, wskazując na zdemolowany lokal. Ale cóż, nie mogę się tym przejmować, bo to samo zdarzyć się może wszędzie. Dziś u mnie, jutro u konkurenta, taka to już nasza dola.

Po chwili dziewczęta zabrały się do porządkowania i ustawiania na nowo mebli. Do lokalu wchodzili już nowi goście, nowi marynarze z dziewczynami. Ci także byli pijani, podśpiewywali i pokrzykiwali wesoło, ale do bójki nie doszło.

— Ci nie robią „grandy” — mówi mi jedna z kelnerek.... To spokojni, solidni goście, dobrzy znajomi.

Goście pili piwo, zakrapiali gęsto wódką, przegrzali łykami dymu z papierosów i bawili się na całego. Rozmawiali wszystkimi językami, i mimo to zawsze jakoś dogadali się ze sobą. Jedna jest bowiem gwara marynarska na całym świecie. Płacili wszystkimi monetami świata: obok polskich złotych wałały się w zasmolonych rękach marynarskich marki i funty, padały na stół franki i milrejsy, a nawet bardzo egzotyczne monety brzęczały raz po raz na ladzie bufetu.

Było już bardzo późno, gdy opuszczałem ten „typowy lokal” portowy. Kiedym wychodził, gospodarz mrugnął porozumiewawczo, wskazując mi na jeden ze stolików, stojących w samym rogu sali.

Przy stoliku siedzieli wciąż jeszcze dwaj poważni turyści i rozbawiona młoda dama...
Jeż.

John Hillins, mój mechanik, pomógł mi się ubrać. Wzbijałem się codziennie na wysokość aż 6000 metrów, to też moje odzienie przypominało raczej skafander nurka, niż kombinezon lotniczy. Na tej wysokości trzeba oddychać przy pomocy maski tlenowej, ubranie jest ogrzewane elektrycznie, a kontakty ogrzewacza są połączone z bateriami w maszynie. Do nogi nad prawym kolaniem mam przymocowany rzemieniem blok z drukowanymi formularzami, do których muszę w czasie lotu wpisywać w odpowiednich rubrykach, co na poszczególnych wysokościach wykazują przyrządy.

Nieprzebita mgła

Jestem na wysokości 3000 metrów. Obserwuję poszczególne przyrządy i podczas, gdy w lewej ręce trzymam drążek sterowy, prawą zapisuję swoje uwagi i spostrzeżenia przyrządów na bloku, przymocowanym nad kolanem. Rubryka za rubryką: stan temperatury, siła wiatru, ciśnienie powietrza, wysokość i gęstość chmur i t. d. Pogoda jest niepewna. W promieniu 400 mil od lotniska chmur prawie nie widać, ale potem zawracam na południe i po chwili widzę przed sobą olbrzymią chmurę deszczową.

Motor ryczy i wyje. Małutki i szybki samolot myśliwski pędzi z szybkością 230 mil na godzinę na południe, gdyż muszę sprawdzić siłę chmury deszczowej i dostać się aż nad kanał.

Nagle ściemniło się dookoła mnie. Gwałtowny deszcz siecze moją maszynę, która zaczyna się kołysać, jak okręt na wzburzonej morzu. Chmura deszczowa zdaje się być nieskończona, bo lecę już przez nią przez z górą pół godziny. Teraz do ulewy dołącza się jeszcze grad, a burza szaleje coraz bardziej. Zapisuję gorączkowo wszystko, co stwierdzają przyrządy. Mrok jest już taki gęsty, że nie widzę niczego nawet w promieniu 10 metrów od siebie. W dodatku pojawia się gęsta mgła i po chwili szybuję już przez szare, kotłujące się morze ciemnych chmur, w którym leje deszcz i pada grad.

Obniżam lot, aby stwierdzić wysokość chmury. Wysockiometer wskazuje tysiąc metrów, osiemset metrów, sześćset i pięćset, ale nadal jestem ze wszystkich stron otoczony gęstą, szarą chmurą i szalejącą burzą. Ciągłe jeszcze ledwie dostrzegam rękę przed oczyma. Nad kanałem panuje mgła.

Najwyższy czas wracać!

Zapalam lampę, aby widzieć przyrządy i zegar. Jest godzina 4.15! Najwyższy czas wracać i złożyć meldunek! O godzinie piętej raport musi być w Londynie za wszelką cenę, gdyż punktualnie o pół do szóstej startuje pierwszy samolot z Croydon do Paryża. Samolot z pasażerami na pokładzie! W tej gęstej mgle, połączonej z gwałtowną ulewą i gradem, życia ludzkie mogą być wystawione na największe niebezpieczeństwo. Muszę złożyć meldunek w porę, muszę!

Spoglądam znowu na zegarek. Pozostaje mi jeszcze pół godziny, ale winienem koniecznie sprawdzić stan pogody dalej na południe, nad kanałem. Dookoła przewalają się dziko i kłębią szare chmury, a w maszynę ciągle bębnią krople ulewnego deszczu i krupki gradu. Kontroluję szybkość. Muszę być już nad kanałem.

Wzbijam się znowu w górę. Wysockiometer wskazuje dwa tysiące, cztery tysiące, i pięć tysięcy metrów. Powoli dookoła mnie się rozjaśnia, gęste chmury znikają, a deszcz słabnie. Na wysokości pięciu tysięcy pięćset metrów tworzą się małe obłoczki, niechybne oznaki dalszej gwałtownej ulewy. A szybki spadek temperatury w miarę, jak się wznoszę coraz wyżej, mówi mi aż wyraźnie, że należy oczekiwać burzy z gwałtowną ulewą.

Znowu spozieram na zegarek. Trzy kwadransy na pięć! Jest zupełnie wykluczone, abym mógł wrócić na czas na lotnisko. Lot na ślepo w gęstej mgle trwał za długo. Wysockiometer spada! Trzy tysiące, dwa tysiące, i tysiąc metrów. Znowu jestem w przeklestej mgle. Nie widzę własnej ręki przed oczyma. Stale sobie powtarzam i krzyczę do siebie: — Meldunek musi być

złożony! Musi! Życia ludzkie są w niebezpieczeństwie. Obowiązek jest obowiązkiem!

Albo — albo!

W taką wstrętną pogodę potrzeba mi co najmniej godziny na powrót do lotniska, a może i więcej. Oddział meteorologiczny Ministerstwa Lotnictwa czeka przecież na mój meldunek. Jest za kilka minut piąta. Pilot w Croydon właśnie o tej porze przygotowuje się do startu...

Nie mogę jednak przebić się przez mgłę. Wydaje mi się, że nigdy się ona nie skończy. Nie mogę jej także ominąć.

Wysockiometer wskazuje teraz już tylko trzysta metrów. Decyduję się. Muszę wylądować za wszelką cenę, a meldunek musi być nadany telefonicznie do Londynu, choćby to miało kosztować nie wiem co. Nie widzę pod sobą ziemi, bo jestem ze wszystkich stron otoczony gęstą mgłą. Nie mogę nawet wyczuć, czy jestem gdzieś nad miastem, nad wodą, nad łąką, czy nad lasem. Za długo błądziłem w gęstych chmurach, abym mógł teraz się orientować. Piszę szybko na wydartym z bloku kawałku papieru: „Proszę przenieść telefonować bezzwłocznie ten raport Ministerstwu Lotnictwa. Bardzo ważne!” i tę natrączywą prośbę przytwierdzam do swego meldunku. Teraz przygotowuję się do lądowania.

Wysockiometer wskazuje dwieście metrów i sto pięćdziesiąt. Jest punktualnie godzina piąta. Meldunek o tej porze powinien być już w Londynie. Jeszcze raz odetchnąłem głęboko, a potem wylądowałem...

Niepomyślne lądowanie

Coś mnie uderzyło w twarz. Motor jęczy, jak małe dziecko, ale nie widzę niczego. Nagle maszyna szarpnęła gwałtownie. Czuję straszliwy wstrząs. Aparat kładzie się na bok, ale znowu się wyprostowuje i wspina się, jak postrzelony koń. Słyszę dookoła siebie krzyk, czy też jest to złudzenie? Moje ręce wykonują automatyczne ruchy. Krew mi cieknie po twarzy, a w lewej nodze czuję straszliwy ból. Potem jest już po wszystkim...

Ludzie się pochylają nade mną, coś zimnego przysnęło mi w twarz, a twarde dłonie wstrząsają mną, jak gdyby chcąc mnie obudzić. Usiłuję otworzyć oczy, lecz nie mogę, gdyż coś wilgotnego i lepkiego uniemożliwia mi to. Krew? Nie mogę myśleć jasno. W głowie ciągle mi tylko huczy: „Meldunek, trzeba złożyć meldunek!”

Obmacuję sobie prawą nogę. Dzięki Bogu notatki są na niej jeszcze... Rozpinam rzemienie i podaję blok z meldunkiem i napisaną prośbę jakiemuś człowiekowi w mundurze, który się pochylił nade mną.

— Natychmiast do Londynu! Uwolnić linię telefonową za wszelką cenę! Meldunek musi być podany natychmiast! Musi! W imieniu służby królewskiej!

Wyjechałem te słowa, poczem zrobiło mi się czarno przed oczyma, a cały świat dziko zawirował dookoła mnie. W uszach zaczęło mi coś dziwnie i mocno dzwonić. Skąd się raptem wzięło tyle dzwonów?

Z opóźnieniem, ale nie za późno

Z pięciominutowym opóźnieniem meldunek doszedł do Londynu, a samolot z Croydon nie leciał tego dnia prostą drogą. Miał on na pokładzie czterestu pasażerów, to też czterestu ludzi nie leciało na spotkanie śmierci. Jeszcze dzisiaj nikt z nich nie wie, dlaczego wówczas lot do Paryża trwał o dwadzieścia minut dłużej. I dotychczas niewielu z nich wie, jak się stwierdza stan pogody, a z pewnością żaden z nich nie wie, co to znaczy być lotnikiem meteorologicznym. (m)

zamienny jest praktykowany we wszystkich portach świata. Po wiatrówe poszła bluza, koszula sportowa i coś jeszcze. Po północy Szwed wracał na statek w samych tylko spodniach, ale wesoły i zadowolony...

Awantury w lokalach portowych zdarzają się często. Wybuchają niespodziewanie i przeważnie szybko się kończą. Oprócz mnie siedziało na sali jakieś towarzystwo, złożone z dwóch starszych panów i młodej pani, która z zachwytem przyglądała się zabawie. W pewnym momencie podbiegł do mnie gospodarz, radząc abym się wyniósł, bo zamieni się na bójkę. Widząc, że „turyści z Warszawy” siedzący w kącie nie mają zamiaru wychodzić, zostałem i ja.

W pewnej chwili z gęstej ciżby tańczących padł niby raca bojowy okrzyk czarnego jak smoła Włocha. Rozprysł się jakiś kufel, rozbity na głowie marynarskiej, i w jednej chwili zakotłowało się w całym lokalu. Potężny majtek podbiegł do pianina i objawszy go w pół, uniósł do góry. Pianino runęło z jękiem strun i trzaskiem na taran, utworzony z trzech blatów stolików.

Wówczas do akcji przystąpił doskonały wyszkolony personel. Trzy, czy też cztery kelnerki, stojące za ladą, jęły z ukrycia bombardować awanturników kufkami od piwa.

Sentymentalni muzycy, grający dotychczas tanga i foxtrotty, w jednej chwili zamienili się w wytrawnych bokserów. Zakasawszy rękawy smokingów, walili na prawo i lewo. Sam gospodarz zaś pełnił rolę „usypiacza” ludzi: rzucał się odważnie w największy tłok walczących i raz po raz obdzielał sprawiedliwie gości grubą gumą, zakończoną ołowianą gałką. Poczęstowany w ciemności, od razu opuszczał ręce, słał się na nogach i padał na ręce gospodarza, który wyciągał go do drugiego pokoju. Tam już jedna z kelnerek zabierała się zaraz do cuceria niesfornego „zejmiana”.

W powietrzu krzyżowały się kufle, piski i przekleństwa. Tumult trwał dobry kwadrans, poczem wszystko się uspokoiło. Połowa gości leżała w drugim pokoju „zrobio-



W pustelni Kamedułów

na Bielanych pod Krakowem

Oczy patrzącego z Wawelu na kopiec Kościuszki nieuchronnie dostrzegą daleko na horyzoncie, na lewo od kopca, smukłe, białe wieże, wpięte w zieleni zalesionego, wyniosłego wzgórza. To wieże kościoła klasztoru OO. Kamedułów na Bielanych.

O. O. Kameduli bardzo rzadko zaglądają do



Brat Tymoteusz, zastępca furjana (nazwisko „ze świata”: Piotr Stępniewicz).

Krakowa. Nie pozwala im na to surowa reguła Krakowianie, którzy przyjaźnie spoglądają na ich białe habity, gdy je dostrzegą na ulicach miasta, łączą z sympatią dla OO. Kamedułów również podziw dla ich hartu ducha i wyrzeczenia się świata.

Zaden odpust w Krakowie, czy okolicy, nie cieszy się taką popularnością, jak właśnie odpust u O.O. Kamedułów na Zielone Świąta. Brama klasztoru O.O. Kamedułów jest wtedy, zda się, za mała, by przepuścić cisnące się tłumy, a obszerny kościół za ciasny, by pomieścić rzesze wiernych.

Przybyśza zaciekawia u progów klasztoru na Bielanych obraz nad furta, przedstawiający pięciu męczenników kamedulskich, zamordowanych w Polsce za Bolesława Chrobrego, który Kamedułów sprowadził. I być może fakt, że O.O. Kameduli są pierwszymi zakonnikami w Polsce i że ich przybycie z Włoch do Polski wiąże się z osobą bohaterskiego króla, stanowi jedną z podstaw sympatii, którą darzono O.O. Kamedułów w dawnej Polsce i którą darzy ich społeczeństwo Polski odrodzonej.

Z dziejów zakonu

Historyk O.O. Kamedułów, Ludwik Zarewicz pisze, iż wedle kroniki Bolesław Chrobry sprowadził Kamedułów do Polski około 996 r. Założyciel Zakonu Kamedułów s. p. Romuald przysłał do Polski dwu zakonników Jana i Benedykta. Władca Polski przyjął ich z otwartym sercem i dał im miejsce na erem (pustelnię) w puszczy Kazimierskiej w Wielkopolsce, gdzie kazał zbudować dla nich w lasach drewniane pustelnie.

Do tych dwu Kamedułów przyłączyło się czterech Polaków: Mateusz, Izaak, Krystyn i Barnaba, chcąc się zaprawić do bogobojnego życia i ułatwić przybyłym obcowanie z rodakami. Nie było im danym długo pracować na chwałę Bożą i na pożytek Polski. Zbójce, grasujący w puszczy, dowiedzieli się, że zakonnicy odesłali skarb królówi, tak długo męczyli pustelników, aż Bogu dusze oddali. Było to w listopadzie 1004 roku. Śmierć męczeńska pierwszych eremitów kamedulskich w Polsce przeżywała na parę wieków pobyt Kamedułów na naszych ziemiach. Dopiero w roku 1604 sprowadził ich na nowo Mikołaj Półkoźcie Wolski z Podhajec, marszałek nadworny Zygmunta III.

Skarb zakłócił spokój pustelnikom, to też postanowili odesłać go królówi i wyprawili ze złotem do Chrobrego, najmłodszego Barnabę. Gdy Barnaba był w drodze do króla, zbójce napadli na pustelnię, a nie wierząc, że pustelnicy odesłali skarb królówi, tak długo męczyli pustelników, aż Bogu dusze oddali. Było to w listopadzie 1004 roku. Śmierć męczeńska pierwszych eremitów kamedulskich w Polsce przeżywała na parę wieków pobyt Kamedułów na naszych ziemiach. Dopiero w roku 1604 sprowadził ich na nowo Mikołaj Półkoźcie Wolski z Podhajec, marszałek nadworny Zygmunta III.



Altana w eremie OO. Kamedułów na Bielanych pod Krakowem, z której król Jan Kazimierz ot serwował pożar Krakowa w czasie najazdu Szwedów.

Polska nie miała wówczas zakonu, któryby samotnością, ciągłą modlitwą i milczeniem dawał ludowi podniecie do bogobojnego życia. Przykładem surowego życia, poświęconego Bogu, mieli służyć ludowi polskiemu właśnie Kameduli.

Pierwszym i niejako macierzystym eremem O.O. Kamedułów w Polsce był erem na Bielanych pod Krakowem, na Górze Srebrnej, z kościołem pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. O.O. Kameduli otrzymali w ówczesnej fundacji wieś Bielany z Srebrną Górą. Wedle świadectwa Stan. Albr. Radziwiłła, marszałka wielkiego litewskiego, Wolski wydał na założenie eremu na Bielanych pół miliona ówczesnych zł. polskich.

Erem bielański ma przepiękne położenie. Z okien domków pustelni rozciąga się wspaniały widok na wijącą się wśród pól wstęgę Wisły, na Tyniec z ruinami opactwa benedyktyńskiego, a przy dobrej pogodzie — na Babia Górę i na dalekie Tatry. Pustelnia znajduje się za kościołem i składa się z szeregu domków, poprzedzielanych ogródkami. Dokoła kościoła i domków pustelniczych rozpościera się dużych rozmiarów ogród, otoczony murem.

Jedyny erem

Pustelnia bielańska jest jedyną pustelnią Kamedułów, która przetrwała aż do czasów współczesnych. Prócz eremu bielańskiego istniało w Polsce jeszcze sześć innych pustelni kamedulskich, a więc w Rytwianach w ziemi Sandomierskiej, zwana pustelnią Złotego Lasu założona w r. 1621, erem na Bielanych pod Warszawą, czyli pustelnia Góry Królewskiej, ufundowana przez króla Władysława IV na podziękowanie Bogu za otrzymaną koronę i zwycięstwo, oraz erem w Bieniszewie pod Kazimie-



Wnętrze kościoła OO. Kamedułów na Bielanych pod Krakowem. Za ołtarzem chór, w którym OO. Kameduli odmawiają wspólnie modlitwy.

rzem Biskupim w ziemi kaliskiej, który miał nazwę Pustelni Pięciu Męczenników, zbudowany w miejscu, odległym o 3 klm. od miejsca na którym, jak wspomnieliśmy na wstępie, poniosło śmierć pięciu pierwszych Kamedułów. Erem w Pożajściu na Litwie niedaleko Kowna nazywał się eremem Góry Pokoju.

Rząd rosyjski zamienił w r. 1831 ten erem na klasztor mnichów prawosławnych. Erem w Wigrach, w Augustowskim, na jeziorze, zwany pustelnią Wyspy Wigierskiej, był ufundowany za Jana Kazimierza. Wreszcie erem w Szańcu koło Pińczowa ufundował kasztelan sandomierski Józef Myszkowski.

W ostatnich latach O.O. Kameduli pracują nad odnowieniem eremu w Bieniszewie. Pracuje tam usilnie 7 Kamedułów z O. Poprawą, jako przełożonym na czele, by jak najszybciej uporządkować miejsce, tak drogie O.O. Kamedułów ze względu na pamięć śmierci męczenników o tych pięciu Kamedułów.

Erem O.O. Kamedułów na Bielanych pod Krakowem ma bogatą historię. We wrześniu 1653 roku nocował w t. zw. forysterii czyli domu gościnnym O.O. Kamedułów, król Jan Kazimierz, uchodząc na Śląsk przed Szwedami. Przezorny przeor klasztoru O. Bernard Szymoński, wiedząc o łupiestwie i zbrodniach Szwedów, porożytał zakonników w różne strony kraju, a kosztowności kościelne wystął do Opawy celem przechowania i pozostał w klasztorze z kilkoma tylko braćmi.

Do dziś dnia pokazują w klasztorze altanę, z której król Jan Kazimierz spoglądał na płonące przedmieścia krakowskie, podpalone z rozkazu Stefana Czarnieckiego, by Szwedom utrudnić dostęp do miasta.

Tryb życia zakonnego

Jak żyją O.O. Kameduli? Dzień cały upływa im na pracy i modlitwie. Zakon składa się z księży oraz z braci. Księża nazywają się w zakonie chórzystami, gdyż obowiązani są do chóralnego odmawiania pacierzy kapłańskich. Odmawiają je oni głosem przeciągłym, z długimi przerwami. O.O. Kameduli nie śpią, nie mają też w kościele organów.

Dzień Kameduły rozpoczyna się o godz. 0.30 w nocy. Na znak dzwonka zrywają się wszyscy z posłań i udają się na modlitwę, która trwa przeszło dwie godziny. Sprośkować tu należy myślenie, rozpowszechnione szczególnie w Krakowie, jakoby O.O. Kameduli sypiali w trumnach. Każdy zakonnik ma swój domek z małą kapliczką.

Piszący te słowa był w takim domku i trumny nie widział, dostrzegł natomiast w kącie skromne posłanie, składające się z siennika

Nie odkładaj do jutra, co masz uczynić dziś

Już miliony ludzi przekonało się, że przez odkładanie do jutra wiele bardzo tracili. Otóż i teraz należy wykorzystać to „dziś”, bo jutro może być za późno. Jeszcze dziś należy zamówić los I-szej klasy w szczęśliwej kolekturze

J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, Konto P. K. O. 18.814.

i poduszki, wypchanych słomą, oraz z grubego koca. Po owej pierwszej modlitwie O.O. Kameduli wracają znowu do swych domków na krótki sen i o godz. 5.30 rano ponownie udają się do kościoła na modlitwę, rozważania i Mszę świętą.

Po powrocie z kościoła następuje skromny posiłek i praca ręczna. Krótka praca ręczna obowiązuje nie tylko braci, ale i chórzystów. O godz. 9 odbywają się dalsze Msze św., po nich czytanie duchowne i nauka. W ciągu do by kapłani i klerycy schodzą się siedmiokrotnie na modlitwy i rozmyślanie, a siedmiogo-

czasie których mogą opuścić mury eremu, każdy z Kamedułów jada oddzielnie w swym domku. Mięsa nie spożywają oni cały rok.

W czasie dwu postów 40-dniowych przed Bożym Narodzeniem i przed Wielkanocą nie spożywają również nabiału. Zakonnicy ściśle przestrzegają milczenia i przerywają je tylko w razie koniecznej potrzeby. Nie jest prawdą, jakoby przy spotkaniu pozdrawiali się łacińskimi słowami: „Memento mori”. Brat, spotykając kapłana i kapłani między sobą pozdrawiają się słowem: „Benedicite”, (Błogosławcie), przy

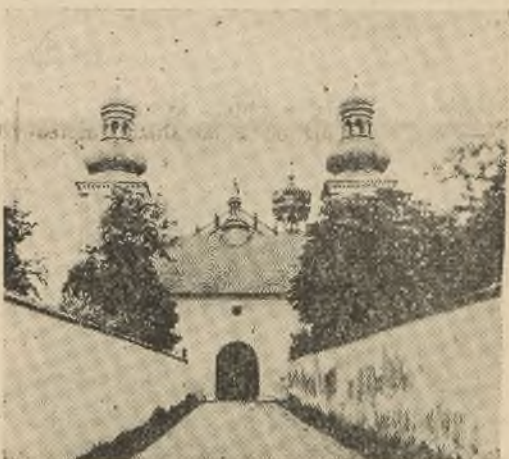
czym pozdrawiany odpowiada słowem „Deum” (Boga). Bracia zakonnici pozdrawiają się słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Tylko 140-tu...

Wszyscy O.O. Kameduli noszą długie brody, olą głowy i tylko kapłani zostawiają na głowie wąską obwódkę z włosów. Ubiór ich składa się z długiej po kostki tuniki, szkaplerza i płaszcza. Tunika ma rękawy miernej szerokości, zaś szkapierz z przyszytym doń z tyłu kapturem jest równej z tuniką długości, przewiązany środkiem paskiem z białego sukna, — u braci czarnym rzemieniem. U boku zwisa różaniec. Na nogach, odzianych w białe grube skarpetki, noszą Kameduli drewniane sandały.

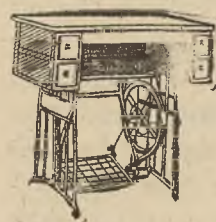
Na czele eremu stoi przeor, wybierany przez kapitułę generalną, składającą się z przeorów wszystkich eremów, a obradującą we Frascati koło Rzymu. Przeor jest wybierany na 3 lata, może być jednak wybrany ponownie na drugi okres 3-letni.

Obecnie w eremie bielańskim jest księży, braci i nowicjuszy 35. Całe zgromadzenie O.O. Kamedułów, a więc eremy kamedulskie we Włoszech, Francji i w Polsce liczą około 140 członków, z czego prawie połowa przypada na Polaków.



Wejście do klasztoru OO. Kamedułów na Bielanych pod Krakowem. Po bokach mury ogrodu.

Na całe życie starczy



u nas zakupiona nowoczesna maszyna do szycia, haftu, cerowania endlowania meczkowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150 gotówką lub na dogodnie spłaty. Żądacie cenników damo: **Polski Dom Handlowy Kryszner — Kraków** Zwierzyniecka 6, Wydz. 38

skich jest wzbroniony z wyjątkiem paru dni w roku. Z wyjątkiem kilkunastu świąt głównych i 5 do 6 dni w roku wspólnych rekreacji, w



Kościół OO. Kamedułów na Bielanych pod Krakowem od strony domków pustelniczych. Z prawej strony fragment domku pustelniczego.



— Abon. nr. 124889, Piekary Śl. 2500 mk. niem., wypożyczone 8. III. 1922 r. na skrypt dłużny, nie przedstawiają żadnej wartości, bo jest to pieniądź inflacyjny, a klauzula wyszczególniająca ówczesną równowartość marki niem. w stosunku do dolara amerykańskiego jest dzisiaj nieaktualna, bo w Polsce obowiązuje ustawa waloracyjna z 14. V. 1924, wydana przez Pana Prezydenta R. P. Wedle tej ustawy, zapłatę usku technioną w roku 1933 — 600 zł. kapitał i 300 zł. odsetek — zwrócił pan pożyczkę w 100 proc. wartościowieniu pożyczonych niem. marek inflacyjnych. — Radzę spokojnie czekać na skutek wniesionej skargi. — 2) Sprawa pretensyj „wycugowych” po zmarłym ojcu jest bezprzymiotowa.

— Abon. nr. 50812. Wezwanie do pracy w zastępczej służbie wojskowej jest nakazem; władze nie uwzględniają żadnych reklamacyj.

— Abon. nr. 54590. Według całokształtu przedstawionej w liście do nas sprawy, Opiekę Społ. nie przysza bezpłatnego lekarza. — 2) Nie jest mi znany. — 3) Renta wypadkowa i renta z marek, podlegają scaleniu.

— Stały Czytelnik. Maurycy Leblanc, pisarz francuski, autor wielu powieści sensacyjnych, których bohaterem jest „gentleman-włamywacz, Arsen Lupin”. Powieści Leblanca noszą tytuły: „Wydrążona iglica”, „Kryształowy korek”, „W walce z Sherlockiem Holmesem” i inne.

— Abon. nr. 4761, Pszów. Nie warto wnosić skargi, bo proces i tak nie skończyłby się wygrana, gdyż dłużnik spłacił hipotekę w stuprocentowym wartościowieniu.

— Abon. nr. 4854, Pszów. Fabryki, wyrabiającej gąbki do wycierania w Polsce nie ma.

Maria Hempel-Gierdawa „Człowiek” Powieść



80)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bogaty arystokrata p. Zawieyski, posłubwszy panienkę z niższej sfery, rozehodził się z nią później z nieznanych powodów. Córka ich, Maja, dorósłszy, postanowiła zbadać przyczynę tego dramatu rodzinnego i odwiedza rozsianą po kraju, nieznającą sobie rodzinę matki, bawiąc w Szwajcarii. Szuka przy tym podświadomie młodego „Człowieka z miniatURY”, którą znalazła przypadkiem w domu przyjaciółki, Krzyski. Maja w czasie swych wędrówek po Polsce wpada w ręce bandytów, wydobywa się jednak szczęśliwie z opresji.

— Wobec tego, że tak pomyślnie załatwiłyśmy interes, — rzekła Maja, wstając — pozwól pani, że się oddalę i za godzinę wrócę z rzeczami.

— Zaraz każę pokojówce przygotować pokój. A lekcje jeszcze od dzisiaj zechce pani zacząć, bo szkoda każdego dnia.

— Dobrze.

— Jeszcze chwileczkę: chciałabym pani przedstawić moje pociechy.

Podeszła do otwartego okna i zawołała:

— Bella! Zyzio!

— Czegooo? — doleciał dziecinny głos z ogrodu.

„Rzeczywiście wykwiłtne wychowanie... — pomyślała Maja.

— Chodźcie tu na chwilę, ale zaraz!

Niebawem drzwi się otworzyły z hałasem i do pokoju wbiegła rozbrykana parka. Zatrzymali się na miejscu, zmieszani obecnością nieznanej im osoby.

— Przywitajcie się grzecznie z panią, która was będzie uczyć francuskiego...

Dwa małe noski-kartofelki skrzywiły się wymownie, ale nie zachęcająco. Dzieci spojrzały po sobie.

— Teraz wakacje, mamo, nie lekcje, — powiedział chłopiec.

— To nie będą lekcje. Pani będzie się z wami bawić.

— A czy pani umie wlażyć na drzewa?... Bo tam jest dom Indian i my tam siedzimy...

— Dzieci z dobrego domu nie „łazą po drzewach”, — odparła z dystynkcją matka — a że pani jest dobrze wychowaną osobą, więc nie umię.

— Phiii... — gwizdnął pogardliwie Zygfryd.

— Więc proszę, dzieci, podejść i przywitać się z panią.

— Niech pani nie każe im witać się ze mną, skoro nie mają ochoty, — wtrąciła Maja. — Pamiętam, jak byłam w ich wieku, też tego nie lubiłam. Poznamy się potem bliżej, to się ze mną oswoją...

Dzieci, nie czekając na decyzję matki w tej drażliwej sprawie, furknęły za drzwi.

— To nie są, proszę pani, zwierzęta, żeby się miały „oswajać”... — zauważyła urażonym tonem pani doktorowa i aż papiloty zadrżały jej na głowie z oburzenia.

— Przepraszam... Nie myślałam bynajmniej w ten sposób...

— Mam nadzieję... — wycedziła przez zęby i wstała z godnością.

— A więc za godzinę będę z powrotem, — powiedziała Maja beztroskim głosem, skłoniła się i wyszła pośpiesznie.

Ubawiła ją ta rozmowa, dystynkcja pani doktorowej i galanteria jej męża. „Co za zabawni ludzie... — pomyślała — sądziłam, że tacy są tylko na scenie w teatrze! Świetne typy! Jak będzie mi źle — pójdę gdzieś indziej... Jestem wolnym człowiekiem...”

Szła rażno do domu Przyłuckiego, pełna wewnętrznego zadowolenia ze swej przedsiębiorczości i samodzielności.



— Więc proszę, dzieci, podejść i przywitać się z panią

ści. Już widziała siebie samą, oświadczającą z godną obojętnością Przyłuckiemu o zainstalowaniu się i znalezieniu jednocześnie pierwszej lekcji.

Od razu jednak w drzwiach mieszkania spotkał ją zawód: gospośia oświadczyła jej, że pan doktor nie przyjdzie na obiad, bo jest bardzo zajęty w szpitalu. Przysłał chłopca. Powiedział, żeby pani zjadła obiad i zechciała na niego poczekać, bo miał dla niej dobre wiadomości.

— Bardzo żałuję, — powiedziała Maja, — że nie zastałam pana doktora. Niech gospośia da mi kawałek papieru, żebym mogła tymczasem tak podziękować za pomoc pana doktora... Na obiedzie nie będę, bo już znalazłam sobie pokój z utrzymaniem i zaraz tam muszę iść. Czekają na mnie z obiadem... Może mi gospośia zawoła jakiego chłopaka, aby zabrał moje rzeczy. Ja tymczasem napiszę list.

Gospośia wyszła, a ona zasiadła przy biurku. Zamyśliła się. Dziwnym jej się wydało, że oto pisze list do NIEGO...

Uśmiechnęła się smutno i zaczęła:

„Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Najuprzejmiej dziękuję Panu za gościnność i życzliwą chęć przyjęcia mi z pomocą. Przykro mi było, że pozbawiłam Pana wygodnego noclegu we własnym domu i że zrobiłam Panu kłopot swoją osobą... Znalazłam już mieszkanie z utrzymaniem i nawet lekcje francuskiego. U doktorostwa Niewiedzieckich. Już czekają na mnie dzisiaj z obiadem, dlatego wróci-

łam tu już tylko, by Panu najserdeczniej podziękować — i jak najprędzej uwolnić Pana od niewygodnego i ambarasującego gościa, jakim niezawodnie jestem dla Pana.

Z całego serca dziękuję za wszystko, i mam nadzieję kiedyś się odwdziżyć.

Wyrazy szacunku łączę

Maria Zawieyska“.

Kilka razy list ten przeczytała, potem zakleiła go w kopercie, zaadresowała i położywszy na środku biurka, rozejrzała się po całym pokoju, west-

Przyszło jej na myśl, że najlepszym sposobem do zawarcia przyjaźni z malcami będzie opowiadanie im szeregu wspomnień ze swego własnego dzieciństwa, bo zazwyczaj wszystkie dzieci lubią tego rodzaju opowieści. Sposób okazał się dobrym, bo Bella i Zyzio z zaciekawieniem słuchali jej opowiadań, często wybuchali śmiechem, a nawet skakali z radości, gdy jakiś figiel specjalnie im się spodobał, i gdy jedna opowieść się kończyła, natychmiast dopominali się o następną.

Znajomość została zawarta i sympatia zyskana, ale wieczorem pani doktorowa nie omieszkła zwrócić Mai uwagi, „aby nie zabawiała dzieci niewłaściwymi opowiadaniem ze swego dzieciństwa, które widocznie było pozbawione starannej opieki wychowawczej i odpowiedniego kierunku...”

Ogrodowe posiedzenie z dziećmi przerywane było co chwila krótkimi wizytami pań, znajomych doktorowej. Co raz któraś z nich się zjawiała w domu doktorostwa i po małej chwili rozmowy w salonie, przechodziła wraz z panią domu do ogrodu.

Była więc pani aptekarzowa, była żona właściciela składu aptecznego, żona dzierżawcy młyna i pani naczelnikowa poczty. Pod pretekstem jakiegoś pilnego interesu zjawiała się w ogrodzie również gospodyni księdza proboszcza, nauczycielka polskiego z gimnazjum wraz z żoną dyrektora tegoż gimnazjum, dwie kuzynki tej ostatniej, które tu spędzały wakacje, nauczycielka muzyki, stara panna z maleńkim pekińczykiem o wielkiej niebieskiej kokardzie przy obrócce i cały szereg innych damskich postaci, których nazwisk i tytułów Maja nie była w stanie spamiętać.

Wszystkie one lustrowały ją od stóp do głowy, protekcjonalnie podawały jej rękę i zadawały najbardziej nieoczekiwane pytania, poczem, zadowolone, że obejrzały już sensację dnia, odchodziły z bogatym tematem rozmów, jakie toczyć będą każda w swoim kółku... Łączono w tych rozmówkach nazwisko Mai z nazwiskiem doktora Przyłuckiego z odpowiednim mruganiem oka, lub dyskretnym uśmieszkiem, który miał mówić: „Wiem, o wiele więcej, ale...”

Mają, która doskonale orientowała się w tych licznych odwiedzinach, z początku bawił ten kalejdoskop ciekawych plotkarek, potem zaczął nieco irytować, a wreszcie zmęczył niesłychanie.

Z przyjemnością więc, korzystając z odpowiedniej chwili, wyszła z domu na spacer. Przy tej okazji przekonała się, że z przechadzkami będzie tu w ogóle gorzej. Okolice miasta nie były zbyt zachęcające, przynajmniej te najbliższe, a do lasu było dość daleko. Zresztą obecnie las — jako miejsce samotnego spaceru — nie pociągał jej wcale. Było z nim związanych zbyt dużo ponurych przeżyć z niedalekiej przeszłości. Czuła przed nim lęk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na dzień spółdzielczości

Pawłowice — perła wśród wsi śląskich

Niemalą nasłuchiwałem się o wyjątkowym położeniu gospodarczym Pawłowic, o panującym tam dobrobycie, o schładności i czystości tej wsi itd. Takie pochwały przyjmowałem zawsze z pewną rezerwą, znając nieco stosunki na wsi w ogóle.

To też wybrałem się do tych wychwalanych Pawłowic, pragnąc sprawdzić wszystko naocznie. Zawitałem tam po południu. Ledwie wysiadłem na stacji, doszedł do moich nozdrzy zapach kwiecia. Ruszyłem ku wsi i... zacząłem dozwierzać zaskłanym opowiadaniom. Po obu stronach szosy ciągnęły się liczne, schludnie utrzymane domki rolników. Ani jeden nie grzeszy brudem, każdy czystutko pomalowany przynajmniej wapnem. Wszystkie okalające gospodarstwa płoty są w należytym stanie; nie zauważyłem ani jednej złamanej sztachety czy deski. Wprawiło mnie to w nielada podziw.

— Niech będzie pochwalony! — zatrzymuję jednego z gospodarzy.

— Na wieki wieków.

— Słuchajcie, gospodarzu, co to znaczy, że w waszej wsi jest tak jakoś inaczej, niż w innych?

— Tak, panoczku, tak już niejedną przyjeżdżny pytał. — My tutaj inaczej gospodarujemy. Przede wszystkim mamy to do zawdzięczenia szeroko rozwiniętej spółdzielczości. Widzi pan ten budynek? To spółdzielnia mleczarska, gdzie mieści się również spółdzielcza kasa oszczędności i pożyczek. Dzięki właśnie tym dwóm spółdzielniom kwitnie u nas dobrobyt. Najlepiej będzie, jak pan tam pójdzie, to dowie się wszystkiego bardziej szczegółowo.

Posłuchałem rady. Gdy przyszedłem do zarządu i przedstawiłem się, przyjęło mnie z radością.

— Nareszcie przyszedł ktoś z prasy zupełnie samorządnie, — przywitano mnie — a do tego właśnie to „Siedem Groszy”! My tylko tę gazetę w Pawłowicach czytamy.

Prezes zarządu oprowadził mnie po halach spółdzielni. Rozbrzmiewa w nich turkot wirówek, urządzeń do pasteryzacji mleka i maszyn do robienia masła. Wszędzie uderza wyjątkowa czystość.

— Przez naszą spółdzielnię przechodzi obecnie 15.000 litr. mleka dziennie, — wyjaśnia prezes — z tego mniej więcej 7.5 tys. przypada na pasteryzację mleka zbieraczy, z pozostałego mleka część idzie do Katowic, a resztę przerabia się na sery, masło i kwaśne mleko. Ale może przejdziemy do spółdzielczej kasy pożyczkowej.

Kasa, jak mnie prezes informuje, udziela pożyczek tylko miejscowym obywatelom. Pomimo kryzysu i mimo zamrożenia przeszło 150.000 zł. przez ustawy oddłużeniowe w rolnictwie, kasa rozwija się w dalszym ciągu i w ub. r. udzieliła miejscowym rolnikom z górą 50.000 zł. pożyczek.

— Obecnie tworzymy jeszcze trzecią spółdzielnię, — wyjaśnia mi dalej sympatyczny prezes — spożywczo - rolniczą. Rolnik będzie w niej mógł otrzymać wszelkie towary nie tylko z dziedziny spożywczej, ale i wszystko, co mu będzie potrzebne do prowadzenia gospodarstwa. Wówczas będzie to wyglądało mniej więcej w ten sposób:

Rolnik będzie kupował w spółdzielni spożywczo - rolniczej towary na kredyt, do mleczarni będzie dostarczał mleko, a kasy pożyczkowej i oszczędnościowej będą przeprowadzały rozliczenia.

W całej miejscowości, liczącej około 1.700 mieszkańców, nie ma ani jednego Żyda, żaden by się też tam nie ostał, gdyż nie wytrzymałby konkurencji spółdzielni. Rzadkością jest tu również, czego nie bywa w żadnej innej wsi, że w Pawłowicach utrzymać się może fryzjer. Coś naprawdę niesłychanego!

Przy okazji odwiedziłem również miejscowego księdza proboszcza Jana Niedziela, który dzięki swej energii potrafił przy pomocy ofiarnych parafian doprowadzić do należytego wyglądu tereny kościelne. 350-letni kościół wygląda prawie jak nowy. Gdy chodziło o wymalowanie wnętrza kościoła, w ciągu jednego dnia znalazły się na ten cel pieniądze. To samo można powiedzieć o zbiórce na odnowienie stacji Męki Pańskiej.

Pawłowice mają również i swoich rzeźbiarzy. Wyjątkową sławą cieszą się Jan Janota i Alojzy Ździebło, którzy już

niejedne rzeźby i ołtarze wykonali dla śląskich kościołów. Obaj rzeźbiarze mają obecnie wykonać kilka prac do Gdańska.

Przy tym wszystkim jednak nie wszystko i nie wszyscy są w zupełnym porządku. Najwięcej utyskiwań sypie się pod adresem Urzędu Skarbowego.

Za ub. r. Urząd Skarbowy w Pszczynie wymieścił Spółdzielni Mleczarskiej z górą 23.644.62 zł. tytułem podatku dochodowego, jakkolwiek faktycznie nie było ku temu żadnej uzasadnionej podstawy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Urząd Skarbowy wliczył do dochodu bonifikatę długu w Państw. Banku Rolnym w kwocie 50.000 zł., której skreślenie otrzy-

mała spółdzielnia na wysanowanie przedsięwzięcia, to w zupełności przyznamy rację rolnikom, których wysiłkiem spółdzielnia stała. Poza tym doliczono do dochodu koszt amortyzacji w wysokości prawie 4.000 zł., podczas gdy nawet przy obliczeniu 20 proc. amortyzacji wynosi to dopiero około 1.5 tys. zł. A wiemy przecież z doświadczenia, że amortyzację oblicza się w 5 proc. stosunku do wartości inwentarza.

Takie postępowanie na pewno nie przyczyni się do popularyzacji spółdzielczości. Gdy o takich faktach dowiedzą się ludzie, pragnący stworzyć jakąkolwiek spółdzielnię, będą wolli raczej odstąpić od planu...

Lech Całka.

JÓZEF NAJMOŁA

Śladami działalności ś. p. Romana Piekarskiego i towarzyszy

Przyczynek do historii działalności bojowców z terenu: Końskich, Skarżyska, Radomia, Kozienic i Ostrowca, oraz historia procesu Jaroszyńskiego przeciw Niwińskiemu i towarzyszom.

V.

W roku 1905 nastąpiły pierwsze aresztowania wśród działaczy niepodległościowych w Końskich, grupujących się dokoła ś. p. Romana Piekarskiego jako kierownika ideowego.

Aczkolwiek Piekarski zdawał sobie sprawę, że aresztowania mogły nastąpić tylko na skutek denuncjacji, pomimo niebezpieczeństwa, zagrażającego mu, pozostał przez jakiś czas w Końskich, bo absorbować go całkowicie organizacja piątki bojowej, dla której wychował już sobie kierownika w osobie Edwarda Niwińskiego.

Matka Piekarskiego, która zdawała sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństwa,



B. burmistrz m. Końskich (1898 — 1909) Ignatjew.

grożącego jej ukochanemu Romkowi, prosiła go, aby zaniechał na jakiś czas działalności. Romek jednak prosił ją, aby do tej sprawy nie wracała, bo zbyt pokochał ideę walki o wolność Polski, aby mógł się cofnąć.

Ostatecznie pewnego dnia, wkrótce po pierwszym aresztowaniu, Piekarski opuścił Końskie w towarzystwie nieznanego im nym, ale znanego jemu mężczyzny.

Jak się okazało, wyjechali oni do Radomia. Piekarski, jako jednostka o wybitnych zdolnościach organizacyjnych, stanął na czele okręgu, obejmując swą działalnością: Kozienice, Radom, Skarżysko, Końskie i Ostrowiec.

Wkrótce Matka Piekarskiego, drżąc przedtem o swego ukochanego syna, stała się pewnym i niezawodnym łącznikiem między ośrodkami koneckim, a kierownictwem okręgu. Przenosiła informacje, bibuły, broń i „różne paczki” — słowem wszystko, co bojowcom było do ich działalności konieczne.

A tymczasem na terenie Końskich rozwijała działalność Edward Niwiński, dwukrotnie skazaniec-katorżnik, nie posiadający dziś jeszcze odznaczeń, sezonowy pracownik w Końskich, niekiedy bezrobotny.

Piątka bojowa

W skład pierwszej piątki, stworzonej pod koniec 1905 roku przez Edwarda Niwiń-

skiego jako instruktora weszli: 1) Antoni Styś, ślusarz z fabr. Kronenbluma, późniejszy prowokator. Przebywał podobno obecnie na Węgrzech, aresztowany w r. 1908. 2) Wawrzyniec Komoda ślusarz od Łonacza zabity w Kieleckiem. 3) Stanisław Sękowski, kowal od Łonacza, zabity przez policję na torze koło Nieklonia w roku 1910.

4) Julian Chłopecki, ślusarz u Kronbluma, umarł w więzieniu w Radomiu.

5) Stanisław Łyżwa w roku 1908 wyemigrował do Francji, po wojnie wrócił do Końskich, gdzie zmarł.

Organizacja piątki bojowej polegała na tym, że tak zwany nr. 1 i instruktor dobierał sobie pięciu ludzi tak, że ci zasadniczo nie wiedzieli o sobie. Tylko bowiem instruktor otrzymywał zlecenia bojowe, względnie wskazywał swym powiernikom, co należy wykonać.

Następnie, gdy otrzymał rozkaz wykonania zamachu lub przeprowadzenia innej akcji bojowej, zazwyczaj ze swej piątki brał jak najmniej ludzi; przesyłał mu i na odwrót — wysyłał on swoich ludzi na inne tereny pod komendę ludzi, osobiście mu nieznanymi. Stykał się więc praktycznie, tylko z jednym członkiem swej piątki.

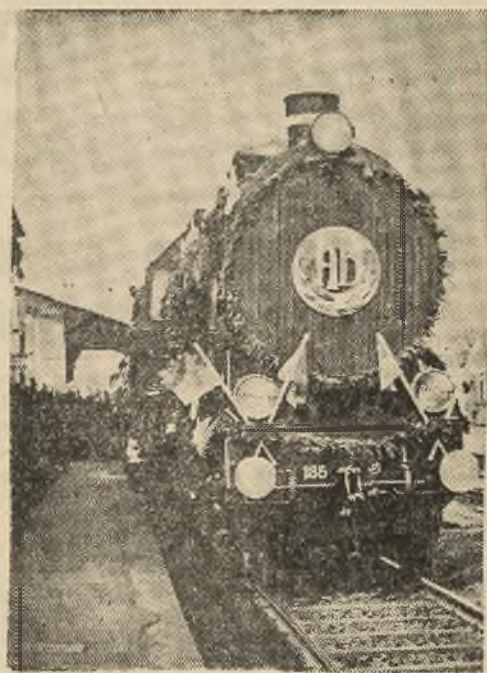
W ten sposób działalność zakonspirowanych organizacji bojowych okazała się trwalsza od organizacji ideowych, gdzie członkowie nawzajem się znali i spotykali.

Prowokator w organizacji ideowej miał szerokie pole do popisu, nawet gdy był mniejszego typu. Zadaniem prowokatorów było nie tylko ujawnianie zwyczajnych członków organizacji, ale wykrywanie i demaskowanie jednostek kierowniczych i instruktorów.

Tak też było w Końskich, gdzie prowokator, kręcący się przy organizacji, doprowadził ostatecznie organizatora koneckiej komórki, a następnie kierownika okręgu ś.



Pułkownik wojsk rosyjskich, Małinowski.



Przyjazd pociągu do Działoszyna z relikwiami ś. p. Andrzeja Boboli.

Ag. Fot. „Polonia” i „7 Czerwca” — Fot. C. Datka.

p. Romana Piekarskiego do podnóża szubienicy, gdzie działacz zginął bohatersko w imię sprawy, kładąc swe młode życie w walce za wolność Polski.



EDWARD NIWIŃSKI



— Abon. nr. 45836, Katowice. Mieszkanie w przybudówce nie korzysta z ochrony lokatorów i gospodarz nie potrzebuje podawać powodów wypowiedzenia. Natomiast obowiązuje go ustawowy termin wypowiedzenia pierwszego na ostatni dzień miesiąca. Ponieważ wypowiedzenie otrzymał pan 2 czerwca, więc termin opróżnienia mieszkania upływa 31 lipca, a ponieważ pan ma czynsz zapłacony do 15 lipca, więc dopłaci pan tylko za pół miesiąca, względnie potrąci sobie należność za renowację mieszkania. Niedotrzymywane obietnice tego pana świadczą o niskim charakterze.

— „Rela”. W takim razie proszę wstąpić do redakcji pomiędzy 6-tą a 7-mą rano, lub 7-mą a 8-mą wieczorem.

— Abon. nr. 2535. Na tego rodzaju ulepszenia rolnicze nie ma specjalnego funduszu, ani subwencji.

— Abon. nr. 30771, Brzozowice-Kamień. I w nowych domach (bez ochrony lokatorów) obowiązuje czynsz, umówiony przy wynajmowaniu mieszkania. Gospodarz nie może podwyższać czynszu z miesiąca na miesiąc (20—25—35 zł.) Jest to absurd, godny napiętnowania. Niestety, wypowiedzenie 3 maja jest ważne na 30-go czerwca. Radioaparat z tłumikiem mieszkaniowym może grać w godzinach wieczornych, jak długo są nadawane audycje. — Ten pan jest człowiekiem niesłownym, bo skoro wynajmował mieszkanie z chlewikiem i brał czynsz, to powinien chlewik dać lokatorowi, a nie sierznić się. Zapłaci pan 20 zł. mies i basta.

— Abon. nr. 7414 H. W. Nie wszystkie nowe domy są zwolnione od płacenia podatku dochodowego — tylko te, w których mieszka, oprócz właściciela, dwóch, trzech lokatorów. Trzeba zgłosić wniosek do Urzędu Skarbowego.

— W. G. Wniosek o pożyczkę czy kredyt na zakup drzewek owocowych i założenie sadu należy skierować do Kieleckiej Izby Rolniczej.



ROLNICTWO • OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK • DZIAŁKOWIEC • PSZCZELARZ



Dbajmy o czystość odmianowa ziemniaków

Ponieważ zbliża się okres lustracji terenów ziemniaczanych w związku z walką z rakiem ziemniaczanym, nasuwa się konieczność przypomnienia paru zasadniczych uwag, które są zawsze aktualne na terenach podległych lustracjom.

Szczególnie w roku bieżącym sprawa wymieniona jest ważna, gdyż jak już nieraz podkreślano w licznych zarządzeniach i artykułach, w roku bieżącym cały teren górnośląski przechodzi do obowiązkowej uprawy wyłącznie rakoodpornych ziemniaków. Największy nacisk będzie się kładło na lustrację odmianową, t. j. podczas kwitnienia ziemniaków, gdyż dopiero powyższa lustracja da pogląd, czy ludność zastosowała się do zarządzeń w akcji zwalczania raka ziemniaczanego. W roku bieżącym lustracje zaczynają się wcześniej, przy czym specjalnie zaangażowani przez Stację Ochrony Roślin Śl. I. R. lustratorzy, łącznie z miejscowymi komisjami lustracyjnymi będą szczegółowo badali plantację ziemniaczaną. Przede wszystkim zostaną zlustrowane tereny wyklucone w ogóle od uprawy ziemniaków, t. j. silnie zarazone rakiem ziemniaczanym, a więc parcele przydomowe, ogródki ogrodzone i szerebrowskie, oraz pola objęte zakazem.

Jak wiemy z zarządzeń pp. starostów i lokalnych władz, na wszystkich parcelach zasadzonych ziemniakami w powiatach górnośląskich mają być uprawiane rakoodporne odmiany. Odmiany te muszą być czyste, t. j. nie zmieszane z innymi, a przede wszystkim z nieodpornymi ziemniakami. Polecenia godnym jest, ażeby na naszych polach był jednolity kwiatac odmiany, a gdy już będą różnobarwne kłomby kwiatne, to muszą należeć do odpornych odmian. Natomiast niedopuszczalne są krzaki — no i kwiaty odmian nieodpornych, które będą bezwzględnie tepione jako rozsądniki raka ziemniaczanego. Lustratorzy Stacji Ochrony Roślin, jak również i członkowie komisji lokalnych, wyćwiczeni w latach ubiegłych w rozpoznawaniu odmian ziemniaczanych, będą bezwzględnie podawali winny do ukarania. Dlatego też ostrzegamy opornych lub opanowanych użytkowników parcel ziemniaczanych, ażeby we własnym interesie przechodzili plantację podczas kwitnienia, przed lustracją komisji, i oczyszczali pola z ziemniaków nieodpornych. Wszak wystarczy na to kilkanaście minut lub najwyższe kilka godzin, które zawsze w wolnych chwilach od zajęć będzie można znaleźć, ażeby zainteresować się własnym polem i przebrać kwitnące ziemniaki. Lecz spacer ma polegać nie tylko na obejrzeniu plantacji. Należy przy tym równocześnie wyrwać wraz z korzeniami całe krzaki ziemniaków, należących do innej odmiany, a przede wszystkim nieodpornych. Wyrwany krzak należy spalić lub też, o ile będzie bez bułw ziemniaczanych wyrzucić na kompost lub do gnoju. Korzyści będą podwójne, gdyż będziemy mieli czyste plantacje, jak również jednolity plon.

Powyższe rady były udzielane i w latach ubiegłych, przy czym polecało się również wyrwanie krzaków chorych n. p. porażonych czarną nóżką lub wirusami. Często jednakowoż spotykała się komisja z niesumiełnym postępowaniem plantatorów, którzy zamiast wyrwania i niszczenia krzaków, obrywali jedynie kwiaty, zostawiając samą roślinę nietkniętą, a co za tym idzie i pozwalając ziemniakom nieodpornym na dalszy rozwój i dojrzewanie. Ci niesumiełni użytkownicy oszukiwali przede wszystkim siebie, gdyż zbierali plon zmieszany, z którego nie można było już oddzielić ziemniaki należące do innych odmian. Następstwem tego będą różnokwiatne, wielobarwne plantacje w roku bieżącym, które już nie ujdą uwagi komisji lustracyjnej. Prawdą jest, iż uwadze komisji mogą uciec dwa lub kilka krzaków innych odmian w roku pierwszym, gdyż ze względu na szybkość pracy nie ma czasu na przeglądanie każdej roślinki pojedynczo, lecz w roku następnym, mając na uwadze większą ilość krzaków innych odmian, komisja może spowodować zniszczenie całej plantacji ziemniaczanej. Podkreślam, iż lustrujące komisje są tak wyszkolone, że nie tylko rozróżniają odmianę po kwiatach,

lecz również i po liściach, układzie łodyg, a nawet odcieniu koloru. Z jednego krzaka może w latach następnych powstać tysiące roślin, a wtedy cały plon wczas nie oczyszczony może być tak silnie zanieczyszczony, iż nie będzie nadawał się do dalszej uprawy. A wszak nie na to wydaje się pieniądze i drogo płaci za kwalifikowane czyste odmiany, ażeby po dwóch lub trzech latach być karany lub wyrzucać odmiannę z uprawy!

Dbajmy więcej o nasze plantacje ziemniaczane, oczyszczajmy pola z nieodpornych odmian i chorych krzaków, a będziemy mieli plon zdrowy i jednolity, jak również pozbedzimy się nareszcie najgroźniejszych chorób ziemniaków. Jaka jest rak ziemniaczany, a tym samym spełniamy obowiązek obywatelski względem państwa i społeczeństwa, które na walkę z tą groźną chorobą nie szczędzi kosztów i trudu.

INSP. RYSZARD PILI.

Przerywanie owocu

Rolnicy nie są zadowoleni z posiadanych sadów dlatego, że nie mają z nich odpowiednich dochodów. W jednym roku drzewa obrodzą naprawdę obficie, ale owoce właśnie są wtedy tanie; w innym natomiast roku, kiedy za owoce można by otrzymać dobre pieniądze, jest ich mało albo i zupełnie ich nie ma. Drzewa nasze rodzą bardzo nierównomiernie, raz obficie, kiedy indziej bardzo słabo. Zależy to niewątpliwie od zasilenia nawozami naszych sadów, ale są też i inne przyczyny.

Jedną z nich jest to, że zupełnie nie kierujemy owocowaniem naszych sadów. Drzewa zwykle kwitną obficie. Jeżeli pogoda jest sprzyjająca, to zawiązków owocowych jest bardzo dużo. Drzewo naprawdę broni się przed nadmiarem owoców przez t. zw. zrzućcie ich, co zwykle dzieje się dwukrotnie, raz w maju po okwitnięciu, drugi raz w drugiej połowie czerwca. Pomimo to jednak owoców może być często tak dużo, że drzewo nie jest w stanie należycie je wykształcić. Owoce są naprawdę liczne, ale

drobne, poplamione, zwykle przy tym nieszkodliwe w smaku. Za taki owoc oczywiście dobrej ceny uzyskać nie można. Jest to lichota, która zalewa nasze targi od połowy września do końca października, po czym rynek odczuwa brak dobrych owoców, które często musimy sprowadzać z zagranicy.

Aby temu przeciwdziałać, trzeba umieć regulować plodność drzew owocowych. Polega to na tym, że w roku dużego urodzaju zdejmujemy nadmiar owoców. Nie trzeba się obawiać przy tym strat z tego powodu. Drzewo korzeniami swymi pobiera pewną ilość pokarmów, które rozdzielone na dużą liczbę owoców mogą się okazać nie wystarczające. Jeżeli zaś zdejmujemy część owoców, to pokarmy te doskonale wystarczą dla pozostawionych owoców, który będą piękny i dorodny. Przy nadmiernym obrodzeniu zdjęcie nawet połowy prawie nie zmieni wagi dojrzalego owocu, z tą tylko różnicą, że będzie to owoc piękny, za który nam chętnie miejski konsument dobrze zapłaci. Natomiast na niedorostki nikt patrzeć nie chce. Jeżeli pewnym kawałkiem chleba jeden człowiek się nasyca, to dla dwóch będzie za mało i obaj będą głodni. To samo zachodzi i z owocami. Przy tym drzewo nie wysilone nadmiernie w jednym roku owocuje i w następnym, w razie przeciwnym muszą się w owocowaniu zdarzać przerwy.

Przerywanie owoców przy nadmiernym urodzaju jest więc konieczne, o ile tylko chcemy mieć owoce corocznie. Przerywamy tylko jabłka i gruszkę! Natomiast wiśnie, czereśnie i śliwy, nie ruszamy, gdyż byłoby to zbyt uciążliwe. Przerywać najlepiej mniej więcej od połowy czerwca do połowy lipca, kiedy owoce są o tyle duże, że możemy odróżnić lepiej zapowiadające się od gorszych. Usuwa się wszystkie drobne, niewykształcone, zbyt poplamione przez grzybki lub nadgryzione przez robactwo. Jeżeli rosną dwa owoce obok siebie, to gorszy usuwamy. Recepty żadnej na to dać nie można, rolnik musi się tu kierować własnym zdaniem. Trzeba się tylko trzymać zasady, aby zostawić owoców raczej mniej, usuwać gorszy, licząc, że pozostały będzie tym piękniejszy. Przy tym drzewo nie wysilone rodzić będzie corocznie.

Sianokosy

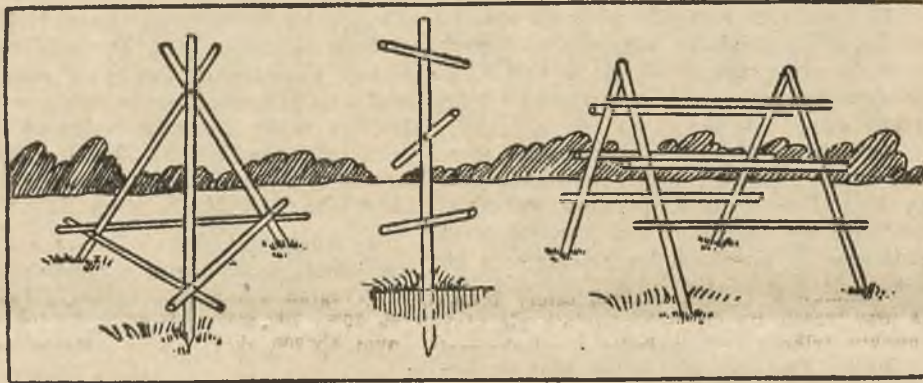
Dobre siano łakowe, koniczynowe, lucernowe, seradelowe czy mieszańkowe jest podstawowym czynnikiem żywienia inwentarza gospodarskiego, a tym samym opłacalności wszelkiej hodowli.

Cóż pomoże ulepszać łąki — podsiewać je słodkimi trawami, nawozić sztucznymi nawozami, kompostować, — jeśli siano nie zostało w odpowiednim czasie skoszone, byle jako wysuszone i zamagazynowane. Szkoda czasu pracy, a przede wszystkim wydatków gotówkowych, bo z lichego siana osiągniemy bardzo małe korzyści, nie większe albo nawet mniejsze niż ze słomy jarej.

Kiedy zacząć koszenie? Wiadomo, iż nasi gospodarze — rolnicy, zagrodnicy i chałupnicy — zaczynają dopiero wtedy kosić trawę na łąkach, kiedy łąka dobrze podrosła. Nie zdają sobie sprawy, że na łące rosną różne trawy wcześnie i późniejsze. Najlepsze zaś siano daje trawa skoszona w czasie kwitnienia, zawiera bowiem w tym okresie najwięcej składników pożywnych. Natomiast trawa przekwitnięta rdzewieje i wyrasta suchymi szczytami i z takiego siana nie ma najmniejszego pożytku; nie nadaje się na paszę chyba tylko na podściółkę. To samo odnosi się do koniczyny, lucerny i seradeli (wyjątek stanowi koniczyna nasienna, którą należy kosić, gdy 3/5 galek nasiennych dobrze zabrunatnieją).

Suszenie. Najważniejszą czynnością przy sianokosach jest suszenie. Skoro tylko łąka padnie pod kosami, rozrzuca się zaraz pokosy. Po ograbieniu łąki układa się zwiędłą a niekiedy, o ile jest ostre słońce, już przeschniętą trawę na noc w małe kupki, w których przechodzi proces fermentacyjny. Na drugi dzień rozrzuca się kupki cienką warstwą i w odstępie 2-godzinnych przewracamy roztrzęsione siano grabiami. W drugim dniu na noc ustawia się

już większe średnie kopki. — W trzecim ta sama robota na łące, co w poprzednim, a czwartego dnia układa się już dobrze przeschnięte siano w duże kopki, w których może czekać na zwózkę w dogodnej porze. Ten przebieg suszenia siana da się przeprowadzić przy sprzyjającej, pięknej pogodzie. Lecz jak postąpić, gdy przechodzą deszcze, a słońce wciąż chowa się za chmurami?



Oczywiście podczas słoty siana suszyć nie sposób, a z koszeniem łąk czekać nie można. W takim razie jest najodpowiedniejsze i bardzo praktyczne, ułatwiające pracę na łące „suszenie na kozłach i piramidach”.

Po skoszeniu łąki, koniczyny czy lucerny, seradeli i po jednorazowym przewróceniu i ograbieniu ustawia się na łące czy polu kozły, piramidy (jak powyżej na rycinie), na które układa się luźno przewędłą już trawę tak, by spodem pod kozłami czy piramidami był wolny dostęp dla przewiewów powietrza. Siano raz złożone na kozłach, czy piramidach pozostaje już na nich aż do zwózki; schnie od zewnątrz i wewnątrz, nie tracąc pięknego, zielonego koloru.

Korzyści suszenia na kozłach i piramidach są wielkie. Po pierwsze oszczędzamy na pracy. Uzbytecznia się ciągle przewracanie i układanie siana w kopki i kopiska, przez co najpożywniejsze części trawy, koniczyny itd., t. j. delikatne listki i kwiaty pozostają przy łodyżkach roślin. Siano suszone na kozłach nigdy nie zaparza się i nawet podczas długotrwałej słoty nie wyrudzieje i nie zapleśnie, zatrzymując wyborny smak i zapach siennej. Natomiast koszty kozłów i piramid są minimalne, bo każdy rolnik potrafi je sam zrobić.

Pierwszeństwo ma w każdym razie suszenie trawy na łąkach, czy koniczyn na polach na kozłach i piramidach. Jan Wlejski

Przypomnienia na czerwiec

W POLU

Przerywać buraki, graczyć międzyrzędzie okopowych, okopywać ziemniaki, niszczyć chwasty, wyrwać osiet. Koniczynę kosić jak tylko kwitnąc zacznie, suszyć najlepiej na rogach, piramidach, przewracać ostrożnie, by nie pokruszyć i nie stracić listków, które są najpożywniejsze. Nie zwlekać z koszeniem łąk, by trawy przekwitając nie stwardniały, zwolnić wcześniej, by uniknąć deszczów świętojańskich. Siał mieszanki. Na ziemiach połączonych, słabych siał tatarakę, a na suchych piaskach łubin żółty. Na lepszych ziemiach można jeszcze siał do połowy miesiąca len, prosa.

PRZY INWENTARZU

Obory, chlewy dezynfekować, bielić, inwentarz czysto utrzymywać, pamiętając, że okres upałów sprzyja chorobom zakaźnym, a czystość najpewniej im zapobiega. Krowom, jeżeli pastwisko nie wystarcza, dodawać zielonki, a dobrym mlecznicom także i otrąb. Cielętom nie skąpić gniecionego owsa. Chronić zwierzęta od much i gów. Świnie szczepić przeciw różyczce.

W SADZIE I OGRODZIE

Niszczyć szkodniki w sadzie. Spryskiwać związki owocowe i liście cieczą bordową, co niszczy grzybki. Zbierać opadające owoce. Nadmiar owoców przerwać lub otrząsnąć, by mieć owoc odrodny. Podlewać drzewa gnojówką. U drzew świeżo posadzonych oberwać wszystkie zawiązki.

W ogrodzie warzywnym podobnie jak w polu walczyć z tworzącą się skorupą za pomocą kopaczki i nie dopuszczać do zachwaszczenia. Posadzoną rozsada kapusty, kalafiorów itp. w razie posuchy podlewać. Ziemię w truskawkach oczyścić z zielska i chwastów.

Kuchnia domowa

SZPINAK!
(5—6 osób).

60 deka szpinaku, — 1—2 deka maki, — 5 deka masła, — woda, — sól, — 1 deko czosnku.

Umity i oczyszczony szpinak ugotować w małej ilości niesolonej wody. Odcedzić, posiekać. Przysmażyć na jasnej zaprawie, z odrobiną czosnku. Jeśli ma być użyty do mlecznego obiadu, gotować na mleku, albo podprawić kilkoma łyżkami śmietany.

ZUPA KOPROWA MIĘSNA
(5—6 osób).

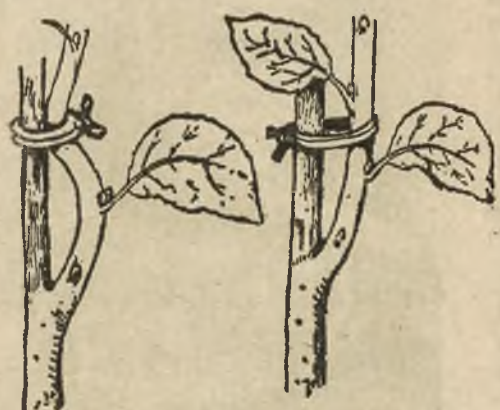
Koper, jarzyna, kości, 1½ litra wody, 2 deka maki, 2 żółtka, sól, 2 deka oliwy. Ugotować wywar z jarzyn, kości oraz grubszych części koprowych łodyżek. — Koper pozostały posiekać, przysmażyć w tłuszczu. Odcedzony wywar zalać koper, podbić żółtkami, posolić do smaku. — Na mleczno: Wywar bez kości. Zupę na końcu podprawić ½ szklanką kwaśnej śmietany.

Wczesna przerywka buraków i marchwi

Burak pastewny rośnie również na glebach gorszych, najlepiej jednak udaje się na ziemiach żyznych, zasobnych w próchnicę i wapno; siał go można również na szczyrkach, a nawet na lepszych płaskach, byle należycie nawożonych i dobrze uprawionych.

Za pogłębienie orki dokonane w jesieni jest burak bardzo wdzięczny, podobnie, jak wszystkie rośliny okopowe. Wczesne wykonanie przerywki i staranne niszczenie chwastów przyczynia się do podniesienia plonu.

Marchew jako roślina zakorzeniająca się głęboko, udaje się najlepiej na glebach głębokich, na glinach piaszczystych, oraz na piaskach gliniastych, zasobnych w próchnicę i niezlewających się łatwo. Podobnie jak burak, nie znosi gleb podmokłych. Na ziemiach płytkich i zlewnych nie zakorzenia się należycie. Przy odpowiednim nawożeniu udaje się nawet tam, gdzie burak byłby już niepewny.



W powyższej rycinie pozna każdy laik na pieczy rzyżaka, który pęd jest prawidłowo, a który błędnie przymocowany do pieńka drzewkowego. Ten z lewej wyrasta wykoślawiony i nieforemnie. Dla tego, ponieważ pęd szczepu szlachetny został zbyt silnie i ciasno przylegający przywiązany. Natomiast ten z drugiej strony wyrasta prosto i utworzy z biegiem lat piękną koronę. Poza tym wiązanie węzłowe powinno zawsze znajdować się po stronie palika, czy pieńka drzewkowego a nigdy nie przylegać do szlachetnego zrazu szczepnego. Najlepszym wiązadłem jest tyko, natomiast sznur skręcony wrzyna się w młodą korę pędu i wywołuje zranienie, co bardzo często przyczynia się do powstania ran rakowatych.

Z powyższego krótkiego opisu poznamy, że przymocowywanie szczepów u drzew owocowych (grusze, jabłonie) nie należy bagatelizować, lecz wykonać sumiennie i z umiarem. Zbyt silne przymocowanie wykoślawia całe drzewko, a za luźne naraża szczep na skrócenie przez silne wiatry. Kto nie ma łyka lipowego, niech utnie kawał starego sznura lub postronka, rozkręci go, wymoczy w wodzie i uzyskany włóknem powoźniczym skutecznie przymocowanie. Przymocowane pędy szczepne należy poddać co 4—6 tygodni dokładnej lustracji i wiązanie zbyt luźno zmocnić, a zbyt ciasne złuznić, bo nie zapominajmy, że pędy szczepne rosną nie tylko w wyższy ale również grubiej.

SPORT

Wyniki naszego startu na mistrzostwach świata

Kto z naszych wejdzie do teamu Europy na mecz z Anglią?

Po pierwszej rundzie mistrzostw piłkarskich świata, prasa francuska opublikowała listę najlepszych graczy, rekrutujących się z 14-tu drużyn. Lista ta przedstawia się z kilku względów sensacyjnie. Przede wszystkim dlatego, że jest w niej na pierwszych miejscach aż 4 Polaków, a zaledwie 1 Włoch, a ani jednego Niemca. Lista ta wygląda następująco:

Brankarze: Oliveri — Włochy, Planicka — Czechosłowacja, Carvajalles — Kuba.
Prawi obrońcy: Szczepaniak — Polska.
Lewi obrońcy: Galecki — Polska.
Prawi pomocnicy: Góra — Polska, Kostalek — Czechosłowacja, Caldehove — Holandia, Chourens — Kuba.

Środkowi pomocnicy: Jorda — Francja (były wledeńczyk).

Prawi pomocnicy: Diagne — Francja.
Prawo-skrzydłowi: Peracio — Brazylia (gra on również bez zarzutu na pozycji łącznika), Aston — Francja.

Prawi łącznicy: Romeo — Brazylia, Voorhoff — Belgia.

Środkowi napastnicy: Leonidas — Brazylia, Brynlsen — Norwegia i Piola — Włochy.
Lewi łącznicy: Wilimowski — Polska, Brustad — Norwegia.

Lewo-skrzydłowi: Nejedly — Czechosłowacja, Brahe — Belgia i Toldi — Węgry.

Wobec powyższego, reprezentacja kontynentu europejskiego, na mecz Europa — Anglia, jaki projektowany jest po mistrzostwach świata, musiałaby wyglądać następująco:

Oliveri — Włochy, Szczepaniak i Galecki — Polska, Góra — Polska, Jordan — Francja i Diagne — Francja, Aston — Francja, Voorhoff — Belgia, Brynlsen — Norwegia lub Piola — Włochy, Wilimowski — Polska i Nejedly — Czechosłowacja.

Nie należy się co prawda łudzić, by skład europejski w ten sposób zestawiono.

Niewątpliwie w dalszych rozgrywkach jeszcze inni piłkarze wykażą formę, która kwalifikować ich będzie do teamu europejskiego. Trzeba jednak już dziś stwierdzić, że nasz udział w mistrzostwach świata mimo porażki dał nam kolosalne korzyści. Przecież jeszcze rok temu o Polakach przy zestawieniu wszelkich list piłkarskich nie było mowy. Jedyny wyjątek stanowiło uznanie dla gry Wodarza, po igrzyskach olimpijskich. Ale nie możemy zapominać, że na olimpiadzie grali tylko amatorzy, którym do klasy światowej bardzo daleko.

Możemy być pewni, że przy ustalaniu reprezentacji europejskiej napewno i naszych graczy wezmą pod uwagę. Najwięcej szans będzie miał oczywiście Wilimowski a następnie Szczepaniak, który fachowcom zagranicznym zaimponował przede wszystkim dobrą taktyką. Inni gracze, jak Góra, Galecki i Dytko, mimo, że reprezentują wysoką klasę piłkarską, mają na terenie międzynarodowym niesłychanie słabą konkurencję.

„Gdyby Wilimowski grał szybciej, byłby wspanialszym, niż jest” — tak pisze „L'Auto”

Z piłkarzy polskich, którzy brali udział w meczu z Brazylią, największe uznanie u znawców zagranicznych zdobył Wilimowski. Wszyscy wielbiciele piłkarstwa w Polsce, tak zalety,

jak i wady, bo i tych ma wiele popularny „Ezi” znają bardzo dobrze, niemniej jednak zacieka ich niewątpliwie opinia sfer zagranicznych.

Doskonały czeski tygodnik sportowy „Start”, który na meczu w Strassburgu miał specjalnego wystawnika, tak pisze o Wilimowskim:

„Gra on na lewym łączniku; jest to piłkarz wielkiej inteligencji, bardzo przypomina Nejedlego z roku 1934. Francuscy menażery poznali się na nim dawno. Była nawet z tego powodu wielka afery, kaperowano go bowiem do Racingu. Wyczyny Wilimowskiego stale wspominają w Paryżu, gdyż dzięki niemu Polacy w roku ubiegłym zdołali pokonać Paryż i Bolognę w stosunku 5:1. Była to wielka sensacja, a najwięcej przyczynił się do niej Wilimowski swą grą. Posiada on doskonały dribling, panuje niezwykle pewnie nad piłką i posiada klasyczne zwody ciałem”.

Paryskie „L'Auto” zamieszczające codziennie sylwetki najlepszych piłkarzy świata, w felietonie poświęconym Wilimowskiemu tak charakteryzuje napastnika Ruchu:

„Wysoki, dobrze zbudowany chłopak, o jasnych włosach, wpadających w kolor rudy, pewnie siebie, o nogach wybitnie muskularnych, „opracowywał” piłkę w najczystszy styl i z taką łatwością, a przede wszystkim pewnością, jaka cechuje tylko wielkich graczy.

W niedzielę, w Strassburgu, z początkiem meczu, który przeciwstawił jego drużynę drużynie Brazylii, Wilimowski, jak wszyscy jego partnerzy nie zasługiwał może na taką reputację.

A jednak, w licznych momentach podawał nadzwyczajnie swoim skrzydłowym, szczególnie Piegowi; ale ten ostatni opuścił w sposób godny pożałowania kilka okazji do strzelania bramek. W chwili, gdy drużyna polska stawiała czoło „diabłom brazylijskim”, wówczas Wilimowski zabił się w całej pełni.

Był on duszą wszystkich polskich ataków, a Domingos, do którego miary dostosował się Polak, będzie długo pamiętał łatwość gry, spokój i pewność, jakie mu „Wili” zademonstrował. Przypominał on w takich momentach Swobodę z jego najlepszych lat, footballistę, któremu nie można było odebrać piłki, który prowadził ją tam, gdzie chciał.

Wilimowski strzelił Brazylii cztery bramki, a przy trzech czy czterech okazjach nie zdobył punktu tylko przez nadmiar umiarkowania. Gdyby Wilimowski grał nieco szybciej, byłby jeszcze wspanialszym niż jest. Wydaje nam się jednak bardzo wątpliwym, czy ten znakomity



Wilimowski w karykaturze „Staru”

23 zagranicznych automobilistów w raidzie międzynarodowym A. P.

XI-ty międzynarodowy raid Automobilklubu Polski, który odbędzie się od 25 bm. do 1 lipca zgromadził już w pierwszym terminie zgłoszeń 44 kierowców, w tym 23 zagranicznych. Lista zgłoszeń przedstawia się następująco: klasa V (ponad 3 litry) — Sporny (Buick) i Zajdel (Hudson), klasa IV-ta (do 3 litrów) — Dorowik (Tatra), Emminger-Niemcy (Mercedes-Benz), Rauch-Niemcy (Mercedes), Kling-Niemcy (Mercedes), Wessely-Niemcy (Steyr), klasa III (do 2 litrów) Siedlecki (BMW), Paczesny (Citroen), Rogoziński (Citroen), Strenger (Citroen), Chrol-Frolewicz (Wanderer), klasa II do 1500 ccm) — Haebler-Niemcy (Hanomag), von Hanstein-Niemcy (Hanomag), von der Buhle-Eckard Niemcy (Hanomag), Laurysiewicz (Fiat), Łączkowski (Fiat), Kołaczkowski (Lancia), N. N. (Lancia), Polturak (Lancia), Kunciewiczowa (Opel), Schroeder-Niemcy (Ford-Eifel), klasa I (do 1100 ccm) — Seide, Fritsching, Traeger, Menz, Müller, Siebert, Gross — wszyscy Niemcy na DKW, Gisalba-Włochy (Fiat 1100), Ripper (Fiat 1100), Zychon (Fiat 1100), Pronaszko (Fiat 1100), Koch-Bodes-Niemcy (Hansa), Hitzemann-Niemcy (Hansa), Steiner-Niemcy (Hansa), von Guilleme-Niemcy (Adler), Sauerwein-Niemcy (Adler), Orsich-Niemcy (Adler), Kamieński (DKW), Parizek-Czechosłowacja (Skoda), Szachowski-Skoda, Dabrowski (Skoda), Miller (DKW).

gracz stanie się pewnego dnia sprinterem footballu”.

Ruch zaproszony do Hamburga

Drużyna piłkarska Ruchu zaproszona została do Hamburga przez tamtejszy Hamburger SV., czołowy zespół Rzeszy, na 22 bm. Niemcy zobowiązują się poza tym przyjechać na rewanż do Polski 15 sierpnia. Ruch w zasadzie zaproszenie przyjął, prosił jednak o przełożenie pierwszego meczu na inny termin, w tym bowiem dniu ma mecz o mistrzostwo Ligi.

— Na mecz z Pogonią we Lwowie drużyna Ruchu wyjechała w sobotę bez Nowakowskiego.

Drużynowe mistrzostwa Śląska młodych pływaków

W niedzielę rozpoczynają się mistrzostwa pływackie młodych okręgu śląskiego. Mistrzostwa te, zapoczątkowane w roku ubiegłym, cieszą się dużym powodzeniem. Tytułu broni drużyna T. P. Giszowice. W zawodach obowiązkowo udział biorą wszystkie zrzeszone kluby. W niedzielę najciekawsze spotkanie odbędzie się między zespołem katowickiej „Pogoni” a drużyną E. K. S. „Pogon” potrafiła w ciągu ostatnich dwóch lat wychować sobie szereg dobrych pływaków.

Drugie spotkanie w Katowicach odbyć się ma między „Dębem” a K. P. W. Do spotkania tego prawdopodobnie nie dojdzie, K. P. W. nie okazuje bowiem w pływaniu większej żywotności.

Trzecie spotkanie odbędzie się w Michałowicach, gdzie spotkają się K. P. Siemianowice z drużyną „Sokoła” michałowickiego. Za pewnego zwycięzcę uchodzi drużyna K. P. S.

W Świętochłowicach odbędzie się mecz tamtejszej drużyny z zespołem P. K. P. Brzeziny Śl. Siły są tutaj wyrównane.

W Cieszynie spotykają się również dwa równe zespoły, a mianowicie „Hakoah” Bielsko z S. K. S. Cieszyn.

Zeszłoroczny mistrz T. P. Giszowice wylosował bardzo słaby zespół S. C. „Sturm” Bielsko, którego powinien łatwo zwyciężyć.

Wreszcie ostatnie spotkanie odbędzie się w Bielsku, między miejscowym B. B. K. S. a „Sławią” Ruda.

Program zawodów przewiduje: 100 i 400 m. st. dow., 200 klas., 100 grzb., 3×100 st. zmianym, 4×200, skoki i mecz waterpolowy.

Z mistrzostw waterpolowych

Pierwsze walki o mistrzostwo Ligi waterpolowej, które miały się odbyć w dniach 4 i 5 bm., jak podaliśmy, nie doszły do skutku z powodu niestawienia się drużyny „Hakoah” z Bielska. Kierownictwo klubu nie potrafiło zestawieć drużyny, gdyż jej czołowi zawodnicy Wiener i Tramer bawili za granicą, a w rezultacie spotkania: E. K. S. — Hakoah i T. P. G. — Hakoah nie odbyły się. Organizatorzy zawodów wystąpili z pretensjami o odszkodowanie. Każdy z klubów żąda 200 zł. tytułem zwrotu kosztów. Przypuszczalnie więc niestawienie się drużyny „Hakoah” kosztować będzie kierownictwo klubu nie tylko utratę 4 punktów, ale nadto 400 zł.

ZMIANY W OBOZIE PŁYWACKIM W KATOWICACH

Z obozu pływackiego w Katowicach skreślono zostali z powodu niepunktualnego przybywania na treningi: 1) Walach z T. P. Giszowice, 2) Schwarz z EKS, 3) Kawalec z EKS, 4) Boguth EKS, 5) Węgiel z KP. Siemianowice, 6) Padalski z KP. Siemianowice i Bińczyk II z KP. Siemianowice.

Na miejsce skreślonych przyjęci zostali: 1) Bochenek PKP Brzeziny Śl., 2) Zemyr „Lechia” Lwów, 3) Dawidowiczówna „Hakoah” Bielsko, 4) Skrzypkówna „Dąb”, 3) Lipówna „Pogon” Katowice, 6) Malczyk „Pogon” Katowice i 7) Świstoń „Dąb”.

Kajakowcy polscy w Berlinie

Do Berlina przybyła polska reprezentacja kajakowa na dwudniowy mecz z Niemcami. Na czele drużyny stoi p. Malinowski.

Zawodników polskich powitali przedstawiciele niemieckich związków sportowych oraz Związku Polaków w Niemczech. W imieniu drużyny polskiej z rozgłosni radia niemieckiego przemawiali Wojniewicz i Sobieraj.

W wczorajszych godzinach wieczornych odbył wioślarski „Sportverein” urządził przyjęcie na cześć drużyny polskiej. W czasie wieczoru zawodnicy polscy wręczyli upominek swemu trenerowi, Arendtowi (Monachium).

Polski Związek Kolarski zrezygnował z organizacji mistrzostw świata

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił wystosować do międzynarodowej federacji kolarskiej pismo, w którym, ze względu na brak toru i trudność w wybudowaniu jego w chwili obecnej oraz na skutek znanej negatywnej decyzji zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, decyduje się ostatecznie na zrezygnowanie z organizacji przynależnych Polsce na r. 1941 kolarskich mistrzostw świata.

Kolarski wyścig dokoła Polski, rozegrany w dniach od 1—7 sierpnia w siedmiu etapach, a mianowicie: 1. VIII. pierwszy etap Warszawa — Lublin, 2. VIII. drugi etap Lublin — Lwów, 3. VIII. trzeci etap Lwów — Rzeszów, 4. VIII. czwarty etap Rzeszów — Kraków, 5. VIII. piąty etap Kraków — Częstochowa, 6. VIII. szósty etap Częstochowa — Łódź, 7. VIII. siódmy etap Łódź — Warszawa.

Kolarski ogólnopolski zjazd turystyczny

W dniach od 26—29 bm. Polski Zw. Kolarski organizuje kolarski ogólnopolski zjazd turystyczny na trasie Warszawa — Piotrków — Częstochowa — Katowice — Ojców — Kraków.

Jędrzejowska w finale mistrzostw Kentu

Londyn. W piątek, w półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu, Jędrzejowska pokonała Australijkę Hartigan 6:0 7:5.

W sobotę Jędrzejowska rozegra finał z najlepszą tenisistką Południowej Afryki, p. Heine-Miller.

MECZ TENISOWY KLUBÓW KPW.

W Katowicach odbył się mecz tenisowy klubów KPW z Tarnowskich Gór i Katowic, zakończony wynikiem remisowym 3:3. W poszczególnych grach uzyskano: Wermiszka — Zenowicz 2:6, 7:9, Piotrowski — Mikołajczyk 3:6, 6:4, 6:1. Baldy — Magdziarz 6:4 i 6:1. Mermelówna — Bakówna 3:6, 0:6. Günter i Mermelówna — Bekerówna i Mikutowski 1:6, 5:7, Piotrowski i Baldy — Mikołajczyk i Magdziarz 6:4, 5:7, 6:0.

Por. Skulicz na drugim miejscu w Bukareszcie

W piątek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów hipieicznych w Bukareszcie, odbył się konkurs o nagrodę Rumuńskiej Federacji Jeździeckiej, w konkurencji międzynarodowej.

Zwyciężył por. Bartillat (Francja) przed por. Skuliczem na Dunkanie. Trzecie miejsce zajął por. Comforti (Włochy), piąte — rtm. Ryłke na Bimbisii.

W konkursie brało udział ogółem 94 konie.

Csik znowu w formie

Po powrocie ze studiów w Niemczech węgierski mistrz olimpijski Csik startował w Budapeszcie na zawodach pływackich o mistrzostwo akademickie. Na 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Csik w doskonałym czasie 58,6 sekund.

DRÓBNE WIADOMOŚCI W SPORCIE PŁYWACKIM.

— Szczepaniak, mistrzyni Polski w skokach z wieży, podczas skoku na pływalni Miejskich Zakładów Kąpielowych w Katowicach (Bugla), upadła tak nieszcześnie, że złamała nos i doznała poważniejszych kontuzji. Przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

— W Sierakowie odbyć miał się obóz pływacki na 100 zawodników, zorganizowany przez P. U. W. F. Z nieznanych powodów, obóz został odwołany.

— Obóz pływacki w Tychach, zorganizowany przez Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach rozpoczyna się 27 bm. pod kierownictwem kpt. Stefankiego. Śl. O. P. Z. P. Wyznaczony jako instruktor obozu p. Broła z Siemianowic.

Na zakończenie obozu, odbędą się zawody pływackie.

— W Wiśle przystąpiono do zorganizowania klubu pływackiego. Zgłoszenia przyjmuje nowy kierownik tamtejszej pływalni, p. Karol Holler.

— Odznakę pływacką nabyć można nie tylko przez kluby pływackie, ale Śl. O. P. Z. P. Do przeprowadzania prób pływackich o odznakę, wszystkich instruktorów i przodowników zatrudnionych na pływalniach.

— Bezpłatny kurs nauki pływania, przeprowadzają instruktorzy pływacy na pływalni w stawie „Małgorzaty”. Koszty bezpłatnej nauki ponosi S. A. Giesche.

PŁOMIEŃ OLIMPIJSKI przeniesiony będzie z Olimpii do Tokio

Japoński komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich w Tokio 1940 roku postanowił ostatecznie zorganizować sztafetę, która przeniesie płomień olimpijski z Grecji (Olimpia) do

Tokio. Na najbliższym posiedzeniu komitetu organizacyjnego zdecydowana zostanie marszruta sztafety.

Program niedzielny

W niedzielę, następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie: dokończenie lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy klasy A panów; drugi dzień regat wioślarskich ogólnopolskich na Wiśle; mecz piłki nożnej o mistrzostwo Ligi Państwowej Polonia — WKS. Śmigły; międzynarodowy mecz szczyptorniaka Deutsche Studentenschaft Wrocław — AZS Warszawa; mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami AZS Warszawa — Giszowice.

W Krakowie akademickie mistrzostwa szermiercze Polski, lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa, oraz mecz piłki nożnej o mistrzostwo Ligi Wisła — Warszawianka.

W Poznaniu tenisowe mistrzostwa Poznania.

W Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi ŁKS. — Cracovia.

We Lwowie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, Pogon — Ruch.

W Chorzowie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi AKS — Warta.

W Bielsku kolarski bieg szosowy o mistrz. Polski.

W Ojcowie — wyścig samochodowy i motocyklowy.

W Sopotach — jeźdźcy polscy na międzynarodowych zawodach.

W Bukareszcie — jeźdźcy polscy na międzynarodowych zawodach.

W Berlinie — dokończenie meczu kajakowego Polska — Niemcy.

W Budapeszcie — międzypaństwowy mecz szczyptorniaka Polska — Węgry.

Na terenie Francji rozegrane zostaną ćwierćfinały piłkarskie o mistrzostwo świata, a mianowicie:

W Paryżu: Włochy — Francja.

W Bordeaux: Czechosłowacja — Brazylia.

W Lille: Szwajcaria — Węgry.

W Antibes: Kuba — Szwecja

Przygody bezrobotnego Froncka



„Płnuj słana, Froncku młoty —
rzeczce chłopcu gospodyni —
złodziej bowiem nocą chodził,
spustoszenia w polu czynił“.



Noc zapadła, a nasz Froncek
samiuteńki w polu stoi;
nie ze strachu, szczękę szczęką,
bo niczego się nie boi.



Ale zimno mu okropnie
(nocą wszakże chłodno bywa),
to też Froncek „zabijaniem“
rąk troszeczkę się zagrzewa.



Wreszcie kiedy chłodek nocny
coraz bardziej wstrząsnął chłopem,
nasz bohater nie wytrzymał
i pod słana wiazi kopę.



Ledwie tylko nasz bohater
w kopie słana skryć się zdołał,
aż tu idzie złodziej z wórem
i ogląda się dokoła...



Rozglądając się ostrożnie,
prędko słano w wór pakuje;
nie przypuszcza ni na chwilę,
co mu mściwy los gotuje!...



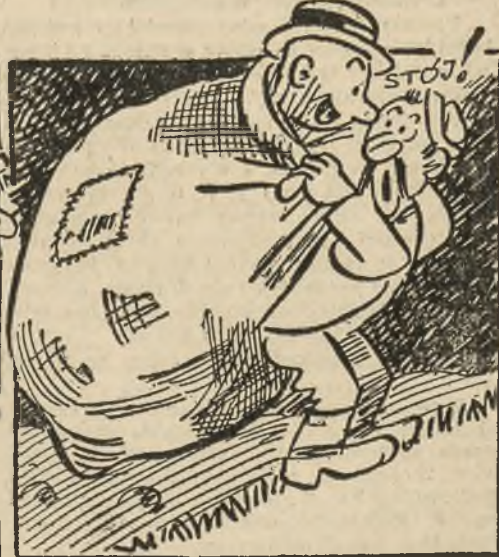
Złodziej, jak to każdy złodziej,
przy robocie swej się spieszy;
wór napelniał w jednej chwili,
teraz się ogromnie spieszy...



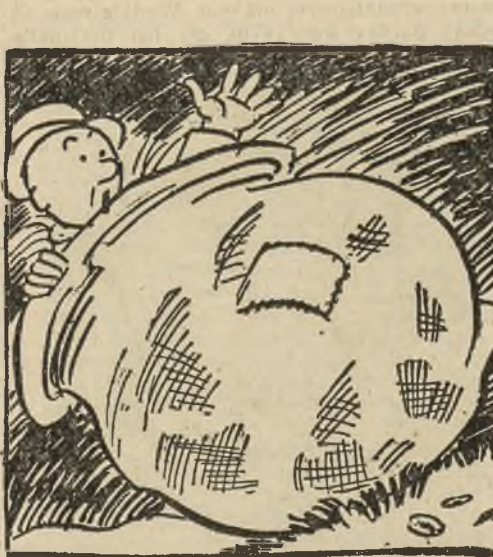
Choć wór ciężki złodziejowi,
nowe wań wstąpiło życie
i sił nowych mu przybyło.
Trud opłacił się sowicie!



Idzie złodziej, niosąc tobiół
i radośnie wciąż się śmieje;
aż tu idzie Froncek wyjrzał na świat
i spostrzega co się dzieje...



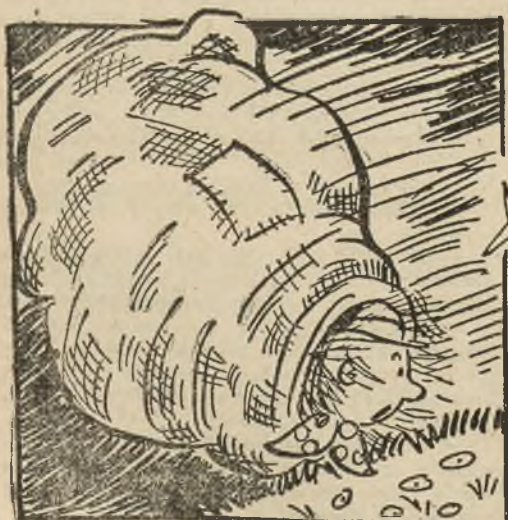
Nagły grom z nocnego nieba
mógł wrażenie o potowę
mniejsze zrobić na złodzieju,
niżli głośnie: „Stój!“ Fronckowe.



Złodziej ugiął się w kolanach,
kiedy nagle Froncka zoczył
i wór rzucił, który dalej
z góry na dół się potoczył.



Pobiegł złodziej po przed siebie
i umyka ile sily,
jakby wszystkie wściekle furie
z piekła rodem go gonily.



A tymczasem wór się dalej
z góry na dół chyżo toczy;
Froncek dostał teraz pletra
i przymyka ciągle oczy.



Wreszcie jednak worek z Fronkiem
wyrzucił w drzewo z siłą całą,
przy czym chłopak tak siłukł głowę,
że mu w oczach pojaśniało.



Nie połamał sobie kości,
choć go wszystko piecze, boli,
to też wreszcie nasz bohater
z jękem z wóra się gramolił.



Potem, wzięwszy wór na plecy,
prosto z nim na pole wali;
gospodyni będzie rada
i na pewno go pochwali!

Domy - Parcele

GÓRNOŚLĄSKIE BIURO „TRANSAKCJA”, Katowice, ul. Wandy 1, tel. 336-66, poleca wielki wybór kamienic, domów, gospodarstw, majątków ziemskich, restauracji, składów, parcel, bardzo korzystnie. **KAMIENICA** piętrowa, 13 ubikacji, ogród, 725 metrów, elektryczność, wodociąg. Cena 12.500. **OKAZJA** — piętrowa kamienica, solidnie urządzona, ogród. Cena 9.500 zł. **DOM** nowy podpiwniczony, parceli 605 metrów, ogród, studnia, dla jednej rodziny. Cena 5.500. Chcesz kupić lub sprzedać, zgłoś się do Biura „Transakcja” Katowice, Wandy 1 od strony kolei. 8357

SPRZEDAM dom parterowy z ogrodem i budowliskiem. Piotrowice, Zarzecka 46. 8262

DOMEK 6 ubikacji, ogród warzywny i owocowy, nadający się dla urzędnika, z powodu choroby do sprzedania. Oferty „7 Groszy” pod 6194d. 8263

DOM czynszowy z ogrodem w dobrym położeniu, w Mikołowie do sprzedania. Oferty „7 Groszy” pod „Mikołów 5”. 8221

DOM 3-piętrowy z restauracją przy głównej ulicy w Hajdukach W. Dochód roczny 8.000.—, sprzedam okazjnie. Oferty pod „Właściciel” 6232d „7 Groszy”. 8245

DOM z ogrodem, centrum Wodzisławia, sprzedam za 11.000 zł. Oferty „7 Groszy” pod „11.000”. 8226

SPRZEDAM domek. Dąbrówka Mała, 8 Maja 162. 8235

DOM 10 ubikacji, roczny dochód 1.320.— zł sprzedam. Piotrowice, Kościelna 28. 8251

DWIE parcele budowlane w Piekarach Śl. do sprzedania. Oferty „7 Groszy” pod „Parcele 2.” 8173

SPRZEDAM gospodarstwo, rolę i staw oddzielnie. Głogów, Borowa Wieś 49. 8175

DOM nowy w Piotrowicach do sprzedania, 10 ubikacji, przedpokój, pralnia, elektryczność, ogród. Wpłata 13.000 zł, hipoteka korzystna 8.000 zł. M. Ziaja, Siemianowice Śl., Sobieskiego 44. 8180

SPRZEDAM dom ze składem w Woźnikach Śl. Cena 9.000 zł. Spychalska, Katowice, Gen. Zajączka 3. 8172

DOMEK z ogródkiem w Załężu lub w Dębie kupię. Zgłoszenia „7 Groszy” pod „Domek”. 8164

SPRZEDAM gospodarstwo 30 mórg. Wiadomość: Szyguła, Warszawiec. 8166

KUPIĘ domek, wpłata 6.000. Oferty „7 Groszy” pod „Umowa”. 8158

OKAZJA dla Polaka. Dom nowowytbudowany w malowniczej okolicy, 1/2 ha roli tanio sprzedam. Oferty „7 Groszy” pod 6170d. 8160

PARCELE budowlane 300 metrów od dworca w Pszczynie, przy parku Księcia, sprzeda dogodnie Szczygieł Franek, Jankowice. 8162

PARCELE budowlaną 800 m² z materiałem budowlanym przy głównej szosie w Tychach sprzedam. Oferty „7 Groszy” pod 6176d. 8153

SPRZEDAM okazjnie za 16.000 willę nową (10 ubikacji) i ogród w pięknej okolicy, 1 km od miasta i stacji kolejowej, w Ketach obok Bielska. Potrzebne 14.000 gotówki. Zgłoszenia: Kety, ul. Zwirki i Wigury 839. 8157

KUŹNIA wraz z domem (wolne mieszkanie) ogród i pole do sprzedania lub wynajęcia. Oferty „7 Groszy” pod „Kuźnia”. 8208

PARCELE budowlane do sprzedania. Katowice, Ligota, Hetmańska 36. 8214

SPRZEDAM gospodarstwo — 7 morg. ziemi — z nowymi budynkami. Cena zł 27.000. Bliższe informacje: Bielsko, Grunwaldzka 39. m. 9. 8204

KUPIĘ kamienicę, zł 10.000—55.000 wpłata. Zgł. „7 Groszy” pod „10.000”. 8206

SPRZEDAM nowy dom z dobrą egzystencją za 12.000 zł. lub poszukuję pożyczki 6.000 na dobrych warunkach. Oferty „7 Groszy” pod 6215d. 8190

SPRZEDAM blisko dworca przy szosie około 3 morgi roli pod budowę, w tym kawałek łąki. Cena 2.000 zł. Oferty „Polonia” Rybnik pod „Wolno budować”. 8192

OKAZYJNIE do sprzedania dom 2-piętrowy w Siemianowicach. Dogodne warunki. Zgłoszenia „7 Groszy” pod „20.000” 6218d. 8193

KUPIĘ dom w okolicy Katowic, najchętniej z sklepem. Wpłata 10.000 zł. Oferty do „7 Groszy” pod 6207d. 8183

SPRZEDAM dom z restauracją, z salą, warsztaty, skład rzeźniczy, 2 mórg roli, koło fabryki, 28.000 zł, potrzeba 17—20.000 zł. Również plac budowl. koło dworca w Koszęcinie 1.400 m² za 70 gr. m². Światło elektr. Zgłoszenia Czok, kowal, Koszęcin. 8284

SPRZEDAM morgę pola w Zawadzie koło Orzesza. Oferty „7 Groszy” pod „Morga”. 8286

KUPIĘ dom czynszowy w Katowicach-Chorzowie, gotówka 50.000 zł i mały domek w Chorzowie-Klimzowcu. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „G. C. 231”. 8305

DOM parterowy ze składem tanio sprzedam. P. Kasprut, Piekary Śl., ul. Cecylii 5. 8293

EMERYT kupi nowy domek z polem lub łąką. Wpłata 5.000 zł. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „G. C. 218”. 8294

KUPIĘ mały domek w okolicy Chorzowa, Hajduk, Katowice. Wpłata 7.000 zł. Albo dobrze za prowadzony sklep z mieszkaniem. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „Kupno 230”. 8300

GOSPODARSTWO 28 mórg pola sprzedam. Oferty kierować „7 Groszy” Mysłowice pod „Sprzedam”. 8340

SPRZEDAM tanio domek czteropokojowy z ogrodem owocowym w pięknym położeniu niedaleko stacji Brzezinka. Oferty „Siedem Groszy” pod „3.800”. 8354

GOSPODARSTWO 14-morg. w Trzebinii tanio sprzedam, Gąbos, Pawonków. 8371



Firma chrześcijańska
Accordeony, Saxofony, Instrumenty dęte i smyczkowe, dogodnie i najtaniej poleca
KSCIUK, Katowice - Załęże,
ul. Małajka 5 — tel. 322-44.
Bezpłatna nauka gry

Lokale handlowe

RZEŹNICTWO z maszynami, warsztatem nalitychmiast do wynajęcia. Cztery rasowe bernardyny sprzedam. Katowice-Dąb, ul. Chorzowska 168, Rzeźnictwo. 8265

POSZUKUJĘ natychmiast próżnego składu w Siemianowicach od gospodarza. Oferty „7 Groszy” pod 6234d. 8242

SKŁAD spożywczy w Katowicach II natychmiast do sprzedania. Oferty „7 Groszy” pod 6222d. 8255

WARSZTAT stolarski do wynajęcia. Piotrowice, Wodna 4. 8169

LOKAL na interes nabiałowy—piwiarnię wynajmę emerytowi(ce). Poste-restante Dziedzice „Okolica Fabryczna”. 8165

POSZUKUJĘ restauracji — miejsce obojętne. Oferty Poste-restante pod „Restauracja, Cieszyń”. 8217

KUPIĘ dobrze prosperujący skład spożywczy w dobrym położeniu, możliwie z większym mieszkaniem. Wpłata zł 3.000.—. Oferty pod: „EK 3000” „7 Groszy”. 8219

SKŁAD z mieszkaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Kuś Klemens, Radzionków, ul. Nakiel-ska. 8159

SKŁAD spożywczy, delikatesów i wódek sprzedam. Oferty „7 Groszy” Siemianowice pod „Wyjazd 3500”. 8150

ZAKŁAD fryzjerski lub urządzenie fryzjerskie do sprzedania. Oferty „7 Groszy” pod 6184d. 8155

WISŁA. Okazyjnie sprzedam pensjonat. Wiadomość: Sosnowiec, Prosta 12, Jagiellońska. 8197

SKŁAD przy ruchliwej ulicy, na każdą branżę w Katowicach tanio oddam. Oferty „7 Groszy” pod 6198d. 8201

SKŁAD spożywczy wraz z urządzeniem korzystnie do nabycia od 1. VII. w Bujakowie przy kościele nr. 32, pow. Rybnik. 8269

DO zaprowadzony skład rzeźniczy z warsztatem i maszynami od zaraz do sprzedania. J. B. Siemianowice, ul. Matejki. 8278

DOBRY kiosk w W. Hajdukach jest zaraz do sprzedania. Oferty „7 Groszy”. Chorzów pod „Kiosk 216”. 8312

WARSZTAT 5×6 i duża szopa, nadająca się do ślusarki reperacyjnej i blacharza. Katowice-Dąb, ul. Dębowa 27. 8283

SKŁAD spożywczy z mieszkaniem do wynajęcia. Hajduki, Paderewskiego 7 m. 4. 8306

SZUKAM piekarni w cenie 2—2.500 zł w okolicy Chorzowa lub Katowic. Najchętniej od gospodarza. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „Pracowity 213”. 8291

KIOSK przenośny sprzedam. Katowice, Jagiellońska 8 m. 1. 8315

SZUKAM restauracji lub wyszynku na dzierżawę. Oferty „7 Groszy” pod 6248d. 8331

SKLEP spożywczy z urządzeniem i towarami do sprzedania. Cena 2.000 zł. Mały Chelm, Byczek. 8344

KUŹNIA z mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. Kosmała, Szopienice, Kowalska 3. 8369

PIEKARNIA w dobrym położeniu do sprzedania. Cena zł. 2500. Zgł. „7 Groszy” pod „2500”. 8372

OKAZJA! Piekarnia i cukiernia w Zagłębiu Dąbrowskim w centrum miasta zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji „Siedem Groszy” Sosnowiec. 8368

SPRZEDAM sklep galanterijny z powodu wyjazdu. Czeladź, Miłowska 105. Kucińska. 8363

Mieszkania wolne

MIESZKANIE umeblowane (2 pokoje z łazienką) sprzedam lub odstąpię. Oferty „7 Groszy” Siemianowice pod Nr. 45. 8149

4 POKOJE z kuchnią, 1 pokój z kuchnią, 1 pokój z łazienką do wynajęcia. Inż. Czaplicki, Katowice, Pierackiego 2, tel. 325.40 od godz. 15. 8198

3 POKOJE z kuchnią zaraz do wynajęcia. Czynsz miesięczny 30 zł. Kończyce, ul. Paderewskiego 61. 8186

POKÓJ z kuchnią dla samotnej osoby do wynajęcia od 1. VII. blisko stacji. Ligota, Kolejowa, Kiosk. 8234

POKÓJ próżny w W. Hajdukach do wynajęcia tylko samotnej pani. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „Pokój 225”. 8308

WYNAJMĘ od 1. VII. 2 pokoje z kuchnią z przynależnościami w Brynowie. Oddam ewentualnie zastępstwo gospodarza. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „923”. 8313

Kupna

TRANSFORMATOR 120/220 volt 10 amper w dobrym stanie kupię. Sobieraj Franciszek, Rybnik, Raciborska 12. 8229

MOTOCYKL z przyczepką kupię. Wpłata 500 zł, reszta 150 zł miesięcznie. Oferty „7 Groszy” pod 6238d. 8323

KUPIĘ duży, dobrze utrzymany kierał (Geppel). Zgłoszenia z podaniem ceny pod adres: Tartał, Mendrys, Panewnik. 8338

APARAT od bicia śmietany. Oferty „7 Groszy” pod „Aparat”. 8181

Dzierżawy

OKAZJA dla emerytów! Wydzierżawę w Krasowach gospodarstwo, składające się z 3 pokoi z kuchni, chlewy, 1/4 morgi ogrodu owocowego, 2 1/4 morgi roli z żywym i martwym inwentarzem. Oferty „7 Groszy” Mysłowice pod „Okazja”. 8348

Zgubione

ŻÓŁTY pies owczarek „Luks” z uszkodzonym uchem, kupiony od Huj Wilkowyje, zginał. Podać wiadomość za wynagrodzeniem. P. Habbryka, Świętochłowice, Kolejowa 5. 8311

Pokoje umeblowane

POKÓJ umeblowany z używalnością kuchni wynajmę chętnie krawcowej. Katowice, Zwirki i Wigury 1 m. 3. 8333



ROWERY na patent. Iżyskach kulkowych (Autolager) w najlepszym wykon. przy wielkim wyborze, kupisz najtaniej na dogodn. warunk. wprost ze składu fabr.

Przemysł Rowerowy **M. BARTECKI, Zory**

Matrymonialne

MŁODA wdówka, krawczyni, z dwojgiem dziećmi, pozna pana na stałej pracy. Oferty pod nr. 1000 P. 8240

WDOWIEC, lat 34, robotnik, z dziećmi, szuka panny z małą gotówką, w celu ożenku. Oferty do „7 Groszy” pod „Robotnik”. 8182

KAWALER, handlowiec, posiadający realność i gotówkę, poślubi pannę skromną (niską) zawodu handlowego lub krawczynię. Zgłoszenia Poste-restante Czechowice „K”. 8167

KAWALER, lat 32, poszukuje panny lub wdowy z małą gotówką w celu założenia interesu. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „7 Groszy” pod „43 S”. 8156

KAWALER, lat 31, fachowiec na kolejowej posadzie pozna panie do lat 29, przystojną, inteligentną z małym posagiem. Oferty z fotografią do „7 Groszy” pod „Fachowiec 31”. 8212

KUPIEC, przystojny, 40-letni, Aryjczyk z wyższym wykształceniem poślubi niezależną. Zgłoszenia do „7 Groszy” pod 6046d. 8202

POSZUKUJĘ panny lub bezdzietnej wdowy od 45 lat, posiadającej mały domek na wsi celem ożenku. Najchętniej ślązaczki znające trochę fach krawiecki. Zgłoszenia pod „Spokojna przystań” 6204d do „7 Groszy”. 8196

SAMOTNA, 40-letnia, posiadająca dom wartości 20.000, poślubi pana „Swatka” Sosnowiec, Floriańska 29 m. 1. 8281

CHCESZ wyjść ZAMAŻ — OŻENIE SIĘ, A NIE MASZ ODPOWIEDNICH ZNAJOMOŚCI, PRZYJDŹ LUB NAPISZ, WIELKI WYBÓR BOGATYCH PAŃ — PANÓW NA STANOWISKACH POLECA BIURO G. BRYCH, KATOWICE, Młyńska 22, I p. tel. 323-70. Dyskretna zapewniona. 8279

KAWALER, fachowiec, lat 32, na stałe posadzie pozna pannę, która pomoże mu do usamodzielnienia się. Cel matrymonialny. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „O. W. 217”. 8295

KAWALER, lat 37, samodzielny rzemieślnik z 5.000 zł gotówki, pozna pannę z miasta lub ze wsi w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia do „7 Groszy” pod nr. 6243d. 8327

KAWALER, lat 31, pozna pannę, Wielkopolankę do lat 28, w celu matrymonialnym. Oferty „7 Groszy” pod 6247d. 8330

Gdzie listonosze mają

najwięcej zajęć?

Kto wysyła najwięcej listów? W jakim kraju listonosze mają najwięcej zajęć?

Odpowiedź na te pytania daje zestawienie według liczby przeciętnej listów, wysyłanych miesięcznie (1937 r.) z danego kraju przez poszczególnego mieszkańca. Pierwsze miejsce zajmuje Szwajcaria, gdzie na każdego Szwajcara przypada co miesiąc przeciętnie 15 listów; na drugim miejscu znajduje się Anglia z liczbą 14 listów, na trzecim Belgia z cyfrą 13 listów. Dalej Francja z liczbą 12 listów. W kolejności następują: Austria (10 listów), Szwecja (8), Niemcy (7), Japonia (6), Italia (5), Węgry (4), Hiszpania (3), Polska (2).

W stosunku rocznym przypada ogół-

PANNA w młodym wieku, inteligentna, przystojna, z dobrej rodziny, posag 5.000 zł gotówki, wyjdzie zamaż. Poważne oferty z fotografią do Biura G. Brych, Katowice, Młyńska 22 pod „272”. 8276

Mieszkania poszukują

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania 2 lub 1-pokojowego w okolicy Katowic. Oferty „7 Groszy” pod 6235d. 8241

MIESZKANIA 2 lub 3-pokojowego z łazienką, Katowice lub okolica, poszukuję, lipiec. Zgłoszenia pod „54313” 6224d do Administracji „7 Groszy”. 8253

POSZUKUJĘ mieszkania od 2—5 pokoi i stajnię dla 2 koni w Katowicach. Zgł. do „7 Groszy” pod „pilne”. 8207

BEZDZIELNE małżeństwo poszukuje mieszkania, 2 pokoje lub 1 pokój z kuchnią w Katowicach. Oferty „7 Groszy” pod 6214d. 8189

MŁODE bezdzietne małżeństwo szuka pokoju z kuchnią w Chorzowie, Wielkich Hajdukach lub w Świętochłowicach, czynsz zapłacę 6 miesięcy z góry. Oferty „7 Groszy” Mysłowice pod „Mieszkanie”. 8341

SZUKAM pokoju z kuchnią w Katowicach lub okolicy. Placę czynsz pół roku z góry. Oferty „7 Groszy” pod 6246d. 8329

Różne

CHIROMANTKA-astrolog udziela cennych porad życiowych. Katowice, Mariacka 37 m. 4. 8224

DŁA zaspokojenia nerwów wymarzone miejsce wycieczkowe w lesie na „Diablinie” przy Kozłowej Górze, koło zapory wodnej. Idealna kąpiel w rzece Brynicy. 8240

RADIOAPARATY naprawiam tanio, solidnie. Andrzej 4/5. 8233

UWAGA! Udzielam życiowych porad z grafologii, astrologii i chiromancji. Marta Filipczak, Katowice, Wojewódzka 18 m. 17. Przyjmuje od 9—21. 8257

UPRASZAM tych członków Banku Handlowego Sp. z ogr. odp. w Nowej Wsi, którzy brali udział w walnym zgromadzeniu w roku 1930, wówczas były pożyczki dla poszczególnych członków, które były podwyższone z 20.000 zł na 40.000 zł, o podanie ich adresu w ich własnym interesie. Zgłoszenia: Piotr Mańka, Kuchłowice, ul. Farska 5. 8249

ZA długi małoletniej córki Anny Brzezina nie odpowiadamy. Rodzice. 8248

ZAKŁAD krawiecki „Model”, Katowice, Andrzej 6. Ceny niskie, warunki dogodne. 8252

KOSTIUMY teatralne, smokingi, fraki, cylindry, czyste i tanio wypożyczam. Katowice, Stawowa 16, mieszkanie 8. 8205

BRZYTWY, nożyce, maszyny do mięsa szlifuję pod gwarancją. B. JASIECKI, Katowice, Plebiscytowa 6. 8194

ŚWIADKÓW, którzy widzieli wypadek w sobotę dnia 4 czerwca 38 r. w W. Hajdukach na rogu ul. Wolności i Kościelnej zderzenia się samochodu z rowerzystą upraszamy uprzejmie o podanie swych adresów w W. Hajdukach, ul. 16 Lipca nr. 29 i Jagiellońska nr. 1, skład rzeźniczy. 8195

ROWER męski zamienię na aparat radiowy. Wełnowiec, Narutowicza 12 m. 1. 8280

KUPIJĘ znaczki pocztowe całe zbiory, sprzedaję i zamieniam. Rychter, Chorzów 1, Moniuszki 2 m. 6. 8301

LEKARZ-DENTYSTA Baumgarten przyjmuje Katowice, Młyńska 5. Usuwanie bezbolesne. Nowoczesne Laboratorium Zębów. Rentgen, diatermia, kwarcówka. — Ceny przystępne. Telefon 341-64. 6337

ZA długi mojej żony Emilii nie odpowiadam. Prusko, Jaśkowice. 8328

WYPOŻYCZĘ wózek dla chorego (samozjazd). Oferty „Siedem Groszy” pod 6256d. 8354

KAWALER, lat 28, samodzielny kupiec, właściciel składu czekolady w dużym mieście powiatowym z braku czasu tą drogą szuka towarzyski życia z zamiłowaniem do handlu, posiadającą dla wspólnego dobra odpowiedni posag. Cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografiami (które zostaną zwrócone) kierować proszę do Administracji „Siedem Groszy” Rybnik pod „Wspólne szczęście”. 8355

Pamiętaj o bezrobotnych

Wolne posady

POTRZEBNA sklepowa (ślazaczka). Wiadomość Spółdzielnia Ziemiańska, Sosnowiec, Sienkiewicz 1. 8222

DWÓCH czeladników krawieckich na duże sztuki przyjmę od zaraz. Cichecki, Nowy Bytom, Niedurnego 49. 8223

POTRZEBNY uczeń piekarski. St. Przybyła, mistrz piekarski, Bujaków, pow. Rybnik. 8243

FRYZJERKA z wodną i żelazkową może się zaraz zgłosić na stałą posadę. Wynagrodzenie według umowy. D. Malisz, Katowice, Stawowa 14. 8232

POTRZEBUJE czeladników stolarskich. Konrad Oleś, Piotrowice, Wodna 17. 8236

DWÓCH pomocników krawieckich poszukuję natychmiast. Wełnowiec, Peowiaków 35. 8256

2 CZELADNIKÓW krawieckich na stałe poszukuje Świerć, Siemianowice, Głowackiego 1. 8230

CZELADNIK krawiecki zaraz potrzebny na stałe. Łaska, Gardawice, pow. Pszczyna. 8247

BERTA Eisenberg, Pośrednictwo Posad, Katowice, Stawowa 16, szuka stale służące i kucharki do restauracji. 8250

ORKIESTRA wojskowa potrzebuje 20 elewów grających na instrumentach dętych lub smyczkowych. Zgłoszenia: Kapelm. Konrad Klimanek, Lubliniec, Stalmacha 7. 8174

UCZEŃ do składu kolonialnego od zaraz potrzebny. Hajduki Wielkie, Kościelna 36. 8178

POSŁUGACZKA potrzebna. Pisemne zgłoszenia „7 Groszy” pod nr. 8222.

POSZUKUJE się początkującą stenotypistkę z językiem polsko-niemieckim. Oferty z podaniem referencji do „7 Groszy” pod „13707”. 8203

UCZEŃ piekarski z dobrej rodziny może się zgłosić zaraz. Zgłoszenia Łaziska Średnie, Szkoła 9. 8213

SŁUŻĄCEJ młodszej od zaraz lub 1. VII. poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty „7 Groszy” pod 6211d. 8187

2 CHŁOPCY do posyłek potrzebni. Zgłoszenia z rodzicami, Katowice, Mariacka 23, parter. 8267

FRYZJERKA-manikurzystka, trwała, wodna, potrzebna zaraz. Podać warunki pod „K” do „7 Groszy”. 8270

POTRZEBNY zaraz zdolny czeladnik szewski. Jaworzno, Jagiellońska 409. 8274

DZIEWCZYNA do wszelkich robót potrzebna od 15. 6. b. r. Katowice, Plebiscytowa 22. Mleczarnia. 8275

POTRZEBNY uczeń biurowy z uczciwej rodziny oraz: specjalista do budowy karoseryj samochodów ciężarowych. Zgłoszenia należy kierować do skrytki pocztowej Nr. 253. 8282

UCZEŃ do krawiectwa potrzebny. Ryszard Popławski, mistrz krawiecki, Chorzów II, 11 Listopada 45. 8310

UCZNIA ogrodniczego poszukuje Ogrodnictwo Wełnowiec, Poniatowskiego 14. 8287

UCZEŃ krawiecki potrzebny. Makselon Fr., Makoszowy, 3 Maja 6. 8288

UWAGA! 10—15 zł dziennie mogą zarobić inteligentne i wymowne Panie powyżej lat 23. Artykuły bezkonkurencyjne. Zgłoszenia osobiste z dokumentami poniedziałek godz. 11—15, Chorzów II, 3-go Maja 21. Biuro. 8290

2 UCZNI do nauki stolarskiej poszukuję. Wojczak, Chorzów I, Klimzowiec, Górnicza 15. 8304

CHŁOPIEC ponad 18 lat z dobrej rodziny z kaucją 500 zł potrzebny. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „Chłopiec 219”. 8296

SŁUŻĄCA pracownia zaraz potrzebna. Restauracja pod „Drapaczem” Chorzów I, Wolności 41. 8299

PRZEDSTAWICIELA poszukujemy na Śląsk. Import herbaty. Oferty „7 Groszy” pod 6252d. 8318

KIEROWNIK, umiający trochę stolarki do Hali Licytacyjnej potrzebny. Wymaga gotówka 1.500 zł. Oferty do „7 Groszy” pod 6237d. 8332

PAŃ I PANÓW poszukuje poważna firma do odwiedzania prywatnej klienteli. Wysoki zarobek (fixum). Zgłoszenia dnia 13. VI. od godz. 3—12 i od 14—18, Ostrów Wlkp., Koszarowa Nr. 6, mieszka 1. 8334

BROWAR śląski szuka zastępców. Oferty „7 Groszy” pod 6241d. 8326

UCZNIA do nauki przyjmę. Wiktor Krzanowski, mistrz fryzjerski, Mysłowice, Bytomska 27. 8340

MODELKI do wodnej ondulacji mogą się zgłosić w wtorek o godz. 20. Zakład Fryzjerski, Katowice, Stawowa 3. 8352

NATYCHMIAST potrzebna inteligentna panna z kaucją do składu. Oferty „Polonia” — „500”. 8349

INTELGENTNA osoba (wykształcenie, gotówka) potrzebna do stałej współpracy biurowej. Oferty „Polonia” — „Zaraz”. 8350

FRYZJERKA, tylko pierwszorzędną, potrzebną od zaraz. Mysłowice, Rynek 10. 8347

KAMIENIARZ od zaraz potrzebny. Zgłoszenia pod „Kamieniarz” 6249d do „7 Groszy”. 8332

BIURO POŚREDNICTWA PRACY „TERNO”, Katowice, ul. Stanisława 1, tel. 315-41, poszukuje: nauczycielek domowych, wychowawczyń, korepetytorek, bufetowych, kucharek, pokojówek, służących i wszelkiego rodzaju pomocniczek domowych. 8370

UCZNIA oraz chłopca do posyłek z dobrej rodziny do drogerii przyjmę. Oferty „Siedem Groszy” Szopienice, pod 8354. 8354

POSZUKUJE ucznia, silnego i z dobrej rodziny. Paweł Łukosz, mistrz rzeźnicki, Ligota, Załęska 44. 8351

UCZNIA fryzjerskiego przyjmę. Szeftel, Mysłowice, Modrzejowska. 8366

Akordeony
instr. Jazowe i Orkiestrowe
najtaniej i nadogodnych warunkach zakupisz w firmie
J. Splewiński
Fabr. dostawa instr. muz.
Katowice, ul. Pierackiego 3.
tel. 332-73. Bezpłatna nauka gry

Sprzedaże

CYTRA KONCERTOWA (31 str.) tanio do sprzedania. K. Boruta, Katowice IV., ul. Bądry Szymona 4. 8360

FIRANKI, story, siatki, markizety, brokaty, rolety, kapy na łóżku i t. p. poleca po niskich cenach chrześcijańska firma: R. Niewrzedowska, Katowice, 3-go Maja 30, tel. 333-26. 8239

MASZYNY do szycia, mereżkarki, endłówki, uniwersalne maszyny do PISANIA. **MOTOROWERY, ROWERY, LODOWNIE** każdej wielkości najtaniej w składzie maszyn i rowerów: — Katowice, 3-go Maja 30, I piętro. 8258

KUPUJĄC gotówką, na raty u nas, przekonasz się, że przewiję wypłacaną agentom zyskasz dla siebie. **WIELKI** wybór rowerów, marki zagraniczne, krajowe. Radio-aparaty, **MASZYNY** do szycia, pisania nowe i okazyjne. Części zapasowe. Warsztaty mechaniczne. Katowice, Kościuszki 3, W. Nowak. 8260

LODOWNIE „Ideal” najsolidniejsze, najlepsze. Kraków, Stradom 18, Katowice, Plebiscytowa 10. 8261



„REKO”
Narzędzia rolnicze — mleczarskie etc.
Katowice, ul. Jagiellońska 38
róg Francuskiej.

SZTANDARY haftowane artystycznie w firmie Kazimierz Schaefer, Katowice, Br. Pierackiego 12, tel. 333-76. 8264

FIRANKI, DEKORACJE, OBICIA MEBLOWE, MENCZEL, KATOWICE, PL. M. PIŁSUDSKIEGO 2. 8264

FIRANKI, DYWANY, CHODNIKI, MENCZEL, KATOWICE, PL. PIŁSUDSKIEGO 2. 8225

PIANINA niemieckiej marki sprzedam za 550 zł. Szopienice, ul. Dworcowa 23 m. 18. 8244

MEBLE! Cały Śląsk przyznał, że nasze ceny mebli są najtańsze. Sypialnia dębowa 220, mahoniowa 400, kuchnia 110,— zł. Tania Sprzedaż Mebli, Katowice, Piłsudskiego 50, w podwórzu. 8246

AKORDEONY, mikrofony, saxofony, jazzbandy, instrumenty dęte, smyczkowe, piórkowe — poleca najtaniej i na dogodne spłaty: Splewacz-Splewiński, Katowice, Zabrska 5. Bezpłatna nauka gry. 8234

BACZNOŚĆ! MEBLE! OKAZJA! Nowe i stare pianina, sypialki po 250 zł, kuchnie od 160 zł, jadalnie, szafy, biurka, stoły, krzesła, fotele, urządzenia sklepowe, leżanki, tapczany, kanapy, gramofony, radia, garderoby, kuchnie, piece gazowe itd. kupisz najlepiej i najtaniej, za gotówkę i na raty tylko w firmie I. Bugla, Katowice, 3 Maja 31 — wejście tylko od podwórza, nie do składu; tel. 353-30. Tak samo kupuję używane meble — płacę najwyższe ceny w gotówce. 8227

FORTEPIAN w dobrym stanie tanio do sprzedania. Kostuchna, ul. Szkoła 38. 8238

SPRZEDAM dobrze utrzymany fortepian. W. Hajduki, Kościelna 36. 8177

POKÓJ sypialny, orzech do sprzedania. Do obejrzenia od godz. 14—16, Katowice, Gen. Zajączka 14. 8173

SAMOCHOÓD ciężarowy „Graeff & Stift” 5 tonowy na nowych maszynach, z przyczepką do sprzedania. Cegielnia Bujaków, pow. Rybnik. 8170

MOTOCYKL A. J. S., 500 ccm sprzedam. W. Hajduki, Długa 91, Roman Dudwał. 8171

OKAZJA, chrześcijańska wytwórnia ubrań i płaszczy na miarę. Najnowsze modele sezonu od 50 zł na raty, za gotówkę 10% rabatu. Zaświadczenie pracy potrzebne, napisz zaraz pod adres: P. Sedlaczek, Katowice, ul. 3 Maja 11. Skład bielizny. 8163

MASZYNĘ damską pierwszorzędną gabinetową tanio sprzedam. Markowicz Biała, Listopada nr. 28. 8211

MAGLE udoskonalonej konstrukcji po najniższych cenach wyrabia wytwórnia magli na łożyskach kulkowych. Kłyk, Imielin, ul. Główna 27. 8215

MOTOCYKL z przyczepką, nowoczesny, pierwszorzędny stan za 1.700 sprzedam. Tel. 348-30. 8200

SPRZEDAM nowy, 2-osobowy kajak. A. K. Mikołów, Szpitalna 12. 8203

WÓZ, platforma dobrze utrzymany 40—60 ctnr. tanio do sprzedania. Oferty „7 Groszy” pod 6216d.

APARATY do spawania, rozszerzania i ostrzenia pił taśmowych sprzedam. Skład, Katowice, Raciborska 18. 8185

AKORDEON na 120 basów okazjnie sprzedam. Michałkowice, Piłsudskiego 23a m. 2. 8188

MASZYNY Singera od 60 zł. Nowe maszyny od 175. Gabinetowe od 200. Maszyny krawieckie, siodlarskie i szewskie. **ROWERY** tanio sprzedaje Katowice, Zabrska 9, parter prawo, naprzeciw konsulatu niemieckiego. 8268

DOMOKRAŹNI zaprowadzeni, początkujący i reflektanci najtaniej zakupią mydła i proszki w składzie fabrycznym „Promień”, Katowice, Starowiejska 3. 8270

OKAZYJNIE sprzedam lodownię średnią i 2 rowery męskie. Katowice, Marsz. Piłsudskiego 26 (w podwórzu). 8272

Magazyn Wózków Dziecięcych
H. IGŁA Katowice, Plac Miarki 8.
Tel. 337-09. Sprzedaż na 1 i 1/2 litrze
Hulajnogi, rowerkę, wózek dla lalek.
Zniszczone budki obciąża się na nowo
Wielki wybór! Niskie ceny!

SZEROKA MŁOCARKA (Breitdrescher) 190 mtr. tanio sprzedaje Danielczyk Jan, Tychy, ul. Mikołowska. 8273

SAMOCHOÓD ciężarowy 1,5 tonny sprzedam tanio z powodu likwidacji przedsiębiorstwa lub zamienię na osobowy. Ogórek, Ligota, Grzybskiej 15. 8289

HARMONIA do sprzedania firmy „Soprani”, 5 rzędów klawiatury, 120 basów, biała. Wiadomość: Sosnowiec, Sucha 24, m. 8. A. Śliwiński. 8365

„REKO”
Narzędzia rolnicze — mleczarskie etc.
Katowice, ul. Jagiellońska 38
róg Francuskiej.

PRACOWNIA GORSETÓW, rewelacyjne niskie ceny. Siemianowice, ul. Staszycy 19. 8277

WOZEK dziecięcy, maszynę do szycia, rower męski mało używany i leżankę tanio sprzedam. Chorzów, Wolności 60 m. 2. 8302

MŁOCARNIA **MOTOROWA** z 2-kim czyszczeniem i 3-kim sortowaniem (Lohndruschmaschine) i maszynę do sieczenia zboża, tanio sprzedam. Oferty do „Par” Katowice, pod „Młocarnia”. 8337

SINGERMASZYNA 45 zł. sprzedaje Katowice, Jagiellońska 7 m. 5. 8316

FIAT włoski, 4-osobowy, limuzyna, sprzedam. Katowice, Jagiellońska 8 m. 1. 8317

SAMOCHOÓD półciężarowy w dobrym stanie sprzedam. Oferty „7 Groszy” pod 6250d. 8319

SPRZEDAM dynamo-motor okazjnie, może pracować jako motor, również może oświetlać o sile 10.000 watt oraz spawać 4 mm drutem pod gwarancją. Oferty „7 Groszy” pod 6242d. 8321

MASZYNA do szycia żelówek ręczna, rower męski i Foto 10×15 mało używane tanio sprzedam lub zamienię na motorower. Józef Brzenk, mistrz obuwniczy, Imielin. 8339

PLATFORME w dobrym stanie sprzedam. A. Gawlik, Szopienice, Marsz. Piłsudskiego 8. 8343

FORD, karetka w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15. 8362

SAMOCHOÓD ciężarowy 4-tonowy sprzedam. Sosnowiec, Naftowa 18. Cebo. 8361

MEBLE i lodówki używane sprzedaje. Katowice, Słowackiego 28. 8358

WAPNO budowlane w bryłach, 1-go gatunku, tuste o dużej wytrzymałości polecają Wapienniki „Brynica”, Czeladź, tel. 627-50. 8364

SPRZEDAM maszynę do szycia 50 zł. Chorzów I, Powstańców 50, Zegarmistrzostwo. 8303

PIANINO, bramę żel., radio, tresor, meble tanio sprzedam. Informacja: Katowice, Rynek 8/I. 8335

SPRZEDAM okazjnie nowoczesną sypialkę. Katowice, Górnicza 7 m. 4. 8336

TOKARKE i narzędzie ślusarskie sprzedam. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „Narzędzie 224”. 8298

NAJOSZCZĘDNIEJSZE piekarnice śląskie, mocniejsze, gustowniejsze i tańsze od pieców westfalskich, nabyć można w Hajdukach, Sobieskiego 20 m. 9. 8314

Z MASY upadłościowej firmy Reichmann Sp. z o. o. **SPRZEDAM** zaraz z wolnej ręki za gotówkę najwięcej dającemu **8 KONI ROBOCZYCH, KILKA POWOZÓW, KILKA WÓZÓW ROBOCZYCH ORAZ RÓŻNE NARZĘDZIA ROLNICZE**, co oglądać można i nabyć w Rojcy ul. Bytomska 5 w dniach 14 i 15 czerwca br. między godz. 10 a 12. Syndyk upadłości. 8307

Poszukują pracy

2.000 ZŁ kaucji złożę. Szukam jakiegokolwiek posady, maturzysty. Oferty „7 Groszy” pod 6223d. 8254

GOSPODARSTWO domowe poprowadzę samotnej osobie. Oferty do „Polonii” Rybnik pod „Młoda”. 8228

UCZCIWA inteligentka, lat 22, plynna w polskim i niemieckim, z szyciem, z dobrymi świadectwami, prosi o zajęcie w sklepie, do kawy, do dzieci lub inne. Oferty „7 Groszy” pod nr. 8151.

FRYZJER męski, trwała, wodną poszukuje pracy 15. 6. lub 1. 7. Oferty „7 Groszy” Pożnań. 8152

RUTYNOWANY buchalter-bilansista z znajomością spraw podatkowych i maszynopisma poszukuje posady, również na godzinę. Zgłoszenia „7 Groszy” pod „Buchalter M.” 6178d. 8154

CHŁOPAK, lat 16, uczciwy, pracowity zdrowy, dobrze rozwinięty, poszukuje pracy jako uczeń we warsztacie mechanicznym. Siedem Groszy, Bielsko, „Uczeń”. 8210

STARSZY czeladnik krawiecki szuka stałej pracy. Oferty 7 Groszy” Chorzów pod „Krawiec 223”. 8210

PIEKARZ samodzielny z kartą rzemieślniczą szuka pracy. Oferty „7 Groszy” Chorzów pod „Fachowiec 212”. 8292

SZOFRER cieśla, znający się w ogrodnictwie i pszczelarstwie, poszukuje pracy od zaraz. Oferty „7 Groszy” Mysłowice pod „Zaraz”. 8342

200 ZŁ dam za wyszukanie pracy fizycznej. Oferty „Siedem Groszy” Sosnowiec Nr. 2237. 8367

Nauka i wychowanie

DYPLOMOWANA instruktorka wyucza darmo kroju, szycia najmodniejszych sukien, kostiumów, płaszczy, bielizny — pod gwarancją. Janasowa, Katowice, Wandy 12a. 8231

KROJÓC, modelować i szyć wszelkie ubrania damskie ułatwionym systemem poucza. Gertruda Wolinkowa, Katowice, Jagiellońska 7 m. 5. 2086

PRZYJMUJE się znowu na naukę stenografii, pisania na maszynie oraz języka polskiego i niemieckiego. Katowice, Zabrska 16 m. 11. 8168

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną — natychmiastową warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. 8161

TANECZYĆ — modnie wyucza najmniej zdolnych. Katowice, Kościuszki 38. Wpisy codziennie. 8320

STENOTYPISTKA zostaniesz szybko. Katowice, Górnicza 7. 8353

Obrót nienieżny

POSZUKUJE się pożyczki 2.500 zł na I hipotekę. Oferty „7 Groszy” pod „K. 22”. 8176

POSZUKUJE pożyczki 5.000—6.000 na I hipotekę. Wartość domu ze sklepem 25.000. Oferty „7 Groszy” pod „SS”. 8218

POSZUKUJE pożyczki na I hipotekę. Orzesze, Rynek 27. 8199

POSZUKUJE pożyczki 6—12.000 zł na I hipotekę. Oferty „7 Groszy” pod 6208d. 8184

KOWALA-wspólnika przyjmę natychmiast lub za opłatą 7 zł dziennie za wypożyczenie większej gotówki z zabezpieczeniem. Oferty „7 Groszy” Chorzów „Zabezpieczenie”. 8285

KTÓRA panna pożyczki przystojnemu kawalerowi do interesu 2 do 3 tysiące złotych. Gwarancja zapewniona. Małżeństwo niewykluczone. Oferty z fotografią „7 Groszy” pod 6240d. 8325

WSPÓLNIAK(czka) do piekarni potrzebny. 1.000 zł. Oferty kierować „7 Groszy” Mysłowice pod „Wspólnik”. 8345

Zamiana mieszkań

3 POKOJE z kuchnią zamienię na 1 lub 1½ pokoju z kuchnią w miejscu lub okolicy. Świętochłowice, Farna 13 m. 3. 8297

Szuka pokoju

POSZUKUJE pokoju w Katowicach. Oferty „7 Groszy” pod „Samotna”. 8216

CENĘ OGŁOSZEŃ oblicza się polami, o wymiarze 35 mm. na jedną szpalte, przy 4 szpalto-
wym układzie, szerokość szpalty 67 mm. 1 pole na stronie pierwszej 40,— zł. 1 pole na
pozostałych stronach 20,— zł. — Wielkość ogłoszenia może być tylko pół pola, jedno pole,
półtora pola itd. Najmniejszy wymiar liczymy pół pola, wyjątkowo przy ogłoszeniach
zawierających ponad 2 pola, uwzględniamy różnicę do 1/4 pola. Ogłoszenia kolorowe 50 proc.
drożej. Zastrzeżeń miejsca w „Siedmiu Groszach” nie uwzględniamy. Drobne ogłoszenia
za słowo 0,20 zł., dla poszukujących pracy za słowo 0,10 zł. Pierwsze słowo oraz słowa
tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Miesięczny abonament „7 Groszy” z dostawą
do domu przez agentów lub przez pocztę
w kraju zł. 2,31. — Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym zł. 2,41.

Redakcja: Katowice, Sobieskiego 11.
Telefon 34-981. P. K. O. nr. 301.746.

UWAGI OGÓLNE: Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia,
oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy. Omyłki i drobne uszereki techniczne, które nie
zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu należności, ani nie zobowiązu-
ją do bezpłatnej powtórki ogłoszenia. Reklamacji nadesłanych po upływie 15 dni od
daty otrzymania rachunku nie uwzględniamy. Najmniejszym piśmie jakiego używamy
jest petit. Dział ogłoszeń czynny od godz. 8—18. Ogłoszenia z oznaczeniem terminu, prze-
słane z opóźnieniem, zamieszczamy w najbliższym numerze, o ile w zleceniu nie zaznaczono
wyraźnie: „w innym terminie nie umieszczać”.